Dziś w numerze:

Prezydenci spotkają się w Połądze * Biurokraci nie chcą rejestrować spółki rolnej * On bronił Lwów * Losy wilnianki z Kanady

KURIER Wileński

ŚRODA, 23 MARCA 1994 R.
Nr 56 (12334)

ARDENA

Żaluzje, sprzęt oświetleniowy.
Tel./fax. 77-36-16, Wilno.

Wizyta R. Badintera

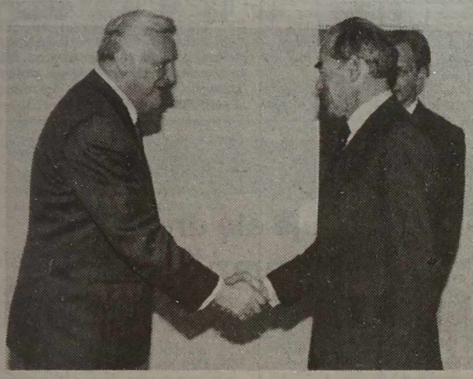

WILNO, 22 marca (ELTA). We wtorek prezydent RL Algirdas Brazauskas przyjął prezydenta Rady Konstytucyjnej Francji Roberta Badintera, przybyłego na Litwę z dwudniową wizytą nieoficjalną. W spotkaniu uczestniczył również przewodniczący Sądu Konstytucyjnego Litwy Juozas Žilys, nadzwyczajny i pełnomocny ambasador Francji Philippe de Suremain, pracownicy Urzędu Prezydenta.

Algirdas Brazauskas powiedział, iż wyraża uznanie, że na Litwie pomyślnie działa nowa instytucja państwowa – Sąd Konstytucyjny — uznająca autorytatywne resorty innych krajów.

Dostojny gość opowiedział o Europejskiej Radzie Arbitrażowej, twórcą przy KBWE. Robert Badinter był inicjatorem założenia tej międzynarodowej instytucji. Rada według jego prawa międzynarodowego dopomoże rozstrzygać spory międzypaństwowe, których nie mogą uregulować polityc. Europejska Rada Arbitrażowa ma rozpocząć pracę na początku 1995 r.

A. Brazauskas zaaprobował ten projekt i powiedział, że Litwa znajdzie się wśród krajów, które podpiszą umowę Europejskiej Rady Arbitrażowej, dokument ten zostanie przedstawiony Sejmowi do ratyfikacji.

W toku spotkania ambasador Francji Philippe de Suremain poinformował, że we wtorek francuskie MSZ opublikowało oświadczenie, witające parafowanie traktatu litewsko-polskiego.

We wtorek w Wilnie Robert Badinter spotkał się również z wiceprzewodniczącym Sejmu Egidijusem Bičkauskasem, ministrem spraw zagranicznych Povilasem Gylysem, ministrem sprawiedliwości Jonasem Prapiestisem, przewodniczącym Sądu Konstytucyjnego Juozasem Žilysem i sędziami Sądu Konstytucyjnego, członkami sejmowego Komitetu Spraw Zagranicznych.

Fot. **W. Gulewicz** (ELTA)

Na spotkaniu prezydentów krajów bałtyckich — trzy priorytetowe kwestie

Prezydenci Litwy, Łotwy i Estonii Algirdas Brazauskas, Guntis Ulmanis i Lennart Meri planują spotkać się 25 marca w Połądze. Będzie to trzecie spotkanie prezydentów krajów bałtyckich po Jurmale i Tallinnie. O tym, jakie tematy zamierzają rozpatrywać przywódcy trzech państw, opowiedział agencji ELTA doradca prezydenta do spraw polityki zagranicznej Justas Paleckis. Stwierdził on, że dotychczas nie przygotowano ostatecznie porządku dziennego spotkania, jednakże zakres planowanych do rozważenia kwestii powinien odzwierciedlać priorytety polityki zagranicznej wszystkich państw bałtyckich. J. Paleckis wyodrębnił 3 zasadnicze tematy przewidzianych rozmów prezydentów: jak pogłębiać wzajemną współpracę, integrację ze strukturami Europy Zachodniej, stosunki z państwami ościennymi.

Współpraca krajów bałtyckich jest nieodłączna od ścisłych stosunków z krajami Europy Północnej, powiedział J. Paleckis.

W drugiej kwestii szczególnie wiele miejsca poświęci się Unii Europejskiej, podpisaniu umowy o wolnym handlu ze Wspólnotą Europejską oraz przekształceniu tej umowy w członkostwo stowarzyszone, stosunkom z NATO i działaniom w programie "Partnerstwa dla pokoju", planowi premiera Francji E. Baladura oraz Wspólnoty Europejskiej "W sprawie umowy o stabilności". Może też być rozważana możliwość bliższego udziału w organizacji bezpieczeństwa Wspólnoty Europejskiej — Unii Zachodnioeuropejskiej — i poprzez nią zbliżania się do NATO.

W maju odbędzie się w Paryżu konferencja "W sprawie umowy o stabilności". Zaleca się, aby na niej szczególną uwagę poświęcać prewencyjnemu zapobieganiu potencjalnym konfliktom, omawianiu gwarancji praw mniejszości oraz podpisaniu odpowiednich porozumień między sąsiednimi państwami, ostatecznemu ustalaniu granic państwowych, zwiększaniu ich zdolności przepustowej. Wszystko to odpowiada również stanowisku Litwy, które zostało wyłuszczone w różnych przemówieniach prezydenta Litwy, rzekł J. Paleckis.

Omawiając stosunki z sąsiadami, zapewne najwięcej czasu poświęci się Rosji, wycofaniu jej armii z Łotwy i Estonii, problemom niektórych obiektów wojskowych tego państwa w krajach bałtyckich, obwodu kaliningradzkiego. Nie mniej aktualnym tematem jest również zbliżenie z jednym spośród krajów grupy wyszehradzkiej — Polską, której prezydent po niedawnej wizycie na Łotwie, zamierza odwiedzić Litwę i Estonię, powiedział J. Paleckis.

Jak twierdzi doradca prezydenta do spraw polityki zagranicznej, w ostatnim okresie trzy kraje bałtyckie o wiele łatwiej dochodzą do wspólnej opinii niż przed rokiem. Obecnie stanowiska różnią się wyłącznie w kwestii układu ze Wspólnotą Europejską. Litwa i Łotwa obrały asymetryczną możliwość realizacji tego układu, tj. zamierzają stosować pewne ograniczenia wobec importowanych towarów, natomiast Estonia całkowicie otwiera się przed Wspólnotą.

J. Paleckis powiedział, że datę tego spotkania obrano na podstawie wspólnego porozumienia prezydentów. W piątek po spotkaniu przewiduje się opublikowanie opracowanych na nim dokumentów, przeprowadzenie wspólnej konferencji prasowej trzech prezydentów.

A. Mankevičius, kor. ELTA

Prezydent przyjął parlamentarzystów Japonii

WILNO, 22 marca (ELTA). We wtorek prezydent Republiki Litewskiej Algirdas Brazauskas przyjął członków japońskiej Izby Reprezentantów Jusuhiro Komiyamę i Setsu Shigę.

Jak poinformował agencję ELTA doradca prezydenta ds. polityki zagranicznej Justas Vincas Paleckis, na spotkaniu mówiono o perspektywach integracji japońskich na Litwie. Omówiono możliwość zrekonstruowania przy pomocy kapitału japońskiego przedsiębiorstw przemysłowych Litwy, które produkowały wyroby eksportowe.

A. Brazauskas zapoznał gości z sytuacją gospodarczą kraju i warunkami energetyki. Prezydent zaznaczył, że stanowi ona szansę na Litwie sprzyja inwestorom zagranicznym.

Jasuhiro Komiyama poinformował, że w Tokio zamierza się założyć towarzystwo przyjaźni japońsko-litewskiej.

22 marca członkowie parlamentu japońskiego spotkali się również z premierem Adolfasem Šleževičiusem, odwiedzili ministerstwa Spraw Zagranicznych oraz Przemysłu i Handlu.

Członek japońskiej Izby Reprezentantów Jusuhiro Komiyama ma już 35-letnie doświadczenie pracy parlametarnej, był ministrem poczty i telekomunikacji.

Żona Jusuhiro Komiyamy, działaczka kulturalno-społeczna Noriko Komiyama jest konsulem honorowym Litwy w Tokio.

Litwa będzie kontynuowała budowę mieszkań

WILNO, 22 marca (ELTA). Dowódcę Bałtyckiej Floty Wojennej admirała Władimira Jegorowa, szefa administracji obwodu kaliningradzkiego Jurija Matoczkina i innych kierowników tego obwodu na ich prośbę we wtorek przyjął premier Republiki Litewskiej Adolfas Šleževičius.

Kierownictwo obwodu kaliningradzkiego i Bałtyckiej Floty Wojennej zatroskane jest aresztowaniem dyrektora generalnego zrzeszenia "Selma" Vladasa Laurinavičiusa. "Selma" w obwodzie kaliningradzkim zgodnie z umową litewsko-rosyjską w ciągu trzech lat ma zbudować 5 tys. mieszkań dla wojskowych rosyjskich, wycofywanych z krajów bałtyckich.

Przedstawiciele obu krajów zaakcentowali, że aresztowanie szefa "Selmy" nie jest obiektem dyskusji politycznych i budowa będzie kontynuowana.

Przewodniczący Sejmu RL w Paryżu

PARYŻ, 22 marca (ELTA). Drugi dzień trwa w Paryżu 91 konferencja Unii Międzyparlamentarnej. Uczestniczy w niej również delegacja Sejmu Republiki Litewskiej z jego przewodniczącym Č. Juršėnasem.

Przybyły tu delegacje parlamentów 70 państw, przedstawiciele ONZ, NATO, Unii Zachodnio-Europejskiej, Rady Europy, wielu innych autorytatywnych organizacji międzynarodowych informuje ELTA.

W pierwszym dniu przewodniczący Č. Juršėnas i poseł na Sejm V. Landsbergis na prawach członków uczestniczyli w posiedzeniu Rady Unii Międzyparlamentarnej.

Na posiedzeniach plenarnych rozpatrywano m.in. rolę NZ, innych organizacji międzynarodowych w zapobieganiu konfliktom regionalnym. Referaty wygłosiło ponad 60 osób. Odbywa się też wiele pożytecznych nieformalnych spotkań. Č. Juršėnas spotkał się z przewodniczącym Zgromadzenia Parlamentarnego RE A.M. Martinesem, przewodniczącym RN Białorusi M. Gribem, przewodniczącym Rady Narodowej Austrii H. Fischerem. Koordynowano pozycje z delegacjami Łotwy i Estonii.

Z okazji konferencji prezydent Francji F. Mitterrand w Pałacu Elizejskim wydał przyjęcie. Uczestniczyła w nim również delegacja litewska.

Propozycje socjaldemokratów

WILNO, 22 marca (ELTA). Z inicjatywy socjaldemokratów do porządku dnia sesji Sejmu włączono projekty ustawy o częściowej rewaloryzacji wkładów i ustawy antykorupcyjnej. Na wtorkowej konferencji prasowej w gmachu Sejmu skomentował je wiceprzewodniczący Sejmu, przywódca Litewskiej Partii Socjaldemokratycznej Aloyzas **Sakalas**.

Socjaldemokraci jako pierwsi skorzystali ze stworzonej przez nowy statut Sejmu możliwości, aby frakcje opozycyjne proponowały projekt porządku dnia, którego nie może kwestionować większość parlamentarna. Na posiedzenie plenarne, które się odbędzie w najbliższy czwartek, zgłosili oni pakiet projektów ustaw, związanych z rozstrzygnięciem spraw socjalnych, walką z korupcją oraz regulujących ustawodawstwo pracy i prawa związków zawodowych.

Zdaniem A. Sakalasa, socjaldemokraci proponują zróżnicowany mechanizm kompensaty wkładów, zorientowany na osoby wymagające wsparcia socjalnego oraz najbardziej poszkodowane w toku reform finansowych.

W przekonaniu socjaldemokratów, wkłady powinny być kompensowane ze środków funduszy prywatyzacji. "Dziś lepiej jest skompensować to, co można, niż obiecywać kompensatę wszystkiego i nie robić nic", powiedział A. Šakalas.

Jedna z proponowanych przez socjaldemokratów ustaw antykorupcyjnych uprawomocniłaby tryb, zgodnie z którym wszystkie instytucje bankowe byłyby zobowiązane o większych operacjach bankowych niezwłocznie informować policję kryminalną. A. Sakalas twierdzi, że podobne ustawy obowiązują w wielu państwach.

Socjaldemokraci proponują również Sejmowi założenie funduszu własności państwowej, nie podlegającego rządowi. Instytucja ta miałaby prawo dysponowania całym majątkiem państwowym. Fundusz założyłyby przedsiębiorstwa państwowe i wyznaczyłyby kierowników, miałby on wyłączne prawo dzierżawienia bądź denacjonalizacji majątku państwowego.

24 marca na posiedzeniu Sejmu socjaldemokraci zgłoszą również projekty ustaw o ubezpieczeniu zdrowia, kontroli państwowej i inne.

Przedstawiciele Związku Polaków na Litwie w Warszawie

Wizyta, która służy nawiązaniu współpracy klubowej, przewiduje, obok spotkań w Sejmie, rozmowy przybyłych z Litwy z przedstawicielami resortów, m.in. Rolnictwa, Współpracy Gospodarczej z Zagranicą i Edukacji Narodowej. Podczas 4- dniowego pobytu w Polsce goście odwiedzą również Bydgoszcz.

(PAP)

Przewodniczący Waldemar Pawlak przyjął przewodniczącego frakcji Związku Polaków w Sejmie Republiki Litewskiej Ryszarda Maciejkiańca, który przybył w Warszawie na zaproszenie Klubu Parlamentarnego PSL.

Z POLSKI

ZAPOWIEDŹ ŚCISŁEGO PARTNERSTWA POLSKI I UKRAINY

Polska i Ukraina — które są strategicznymi partnerami, będą dążyć do „ścisłego partnerstwa" i zdynamizowania w ciągu najbliższych miesięcy wzajemnych kontaktów — powiedzieli ministrowie spraw zagranicznych obu państw Andrzej Olechowski i Anatolij Zlenko po poniedziałkowych rozmowach w MSZ.

Ministrowie podpisali deklarację o zasadach kształtowania polsko-ukraińskiego partnerstwa oraz umowę o ochronie grobów i miejsc pamięci ofiar wojny i represji. Deklaracja stwierdza m.in, że istnienie niezawisłej Ukrainy ma dla Polski wymiar strategiczny i jest istotnym czynnikiem sprzyjającym jej niepodległości, podobnie jak istnienie niezawisłej Polski ma wymiar strategiczny dla Ukrainy.

NIEUCHWALENIE KONKORDATU BYŁOBY SKANDALEM

Sekretarz konferencji Episkopatu Polski bp. Tadeusz Pieronek zapytany we wtorek przez radio „Zet" co stałoby się gdyby konkordat nie został ratyfikowany przez Sejm, odparł że „w sferze dyplomatycznej, przy obecnym papieżu — Polaku, w tym momencie historycznym, byłby to skandal na skalę wiekową".

Bp.Pieronek powołał się na przykład konkordatu, który w końcu minionego roku zawarty został między Watykanem i Izraelem i który Izraelski parlament już ratyfikował.

Zdaniem biskupa najważniejsza różnica pomiędzy konkordatem przedwojennym i obecnym polega na tym, że model przedwojenny oparty był o ideę uprzywilejowania kościoła, a obecny stoi bardzo wyraźnie na stanowisku wolności religii i równości wyznań.

„RZECZPOSPOLITA": O PRAWICY I PREZYDENTURZE

O obecnym i przyszłym wizerunku polskiej prawicy, a także o ewentualnych decyzjach politycznych Lecha Wałęsy, dziennik „Rzeczpospolita" rozmawiał z Arkadiuszem Rybickim z Partii Konserwatywnej, związanym od lat ze środowiskiem gdańskiej opozycji. Bliskim współpracownikiem Aleksandra Halla.

Zdaniem Rybickiego, dzisiejszy podział na lewicę i prawicę jest już nieaktualny. Nowoczesne partie dopiero się kształtują, a czym to się zakończy — trudno dziś powiedzieć. Rozmówca gazety chciałby, aby zwycięzyła partia łącząca szacunek dla tradycji chrześcijańskiej z bardzo modernistycznym podejściem do współczesności, zwłaszcza do gospodarki.

Odpowiadając na pytanie, czy Wałęsa stanie, jak zapowiadał, na czele niezadowolonych? — Arkadiusz Rybicki stwierdził: „Wariant, że Lech Wałęsa w walce o prezydenturę dogada się z istniejącymi partiami politycznymi, jest bardzo trudny do zrealizowania, praktycznie niemożliwy. Jest jeszcze inna możliwość. Że prezydent będzie negocjować ze wszystkimi — bez wyjątku — partiami politycznymi, jakiś nowy okrągły stół, który pozwoli mu odejść z godnością ze sceny politycznej".

Okno na świat

ONZ

Światowy Dzień Wody

25 tys. ludzi umiera codziennie na świecie na skutek złego gospodarowania zasobami wodnymi — stwierdza oświadczenie wydane z okazji Międzynarodowego Dnia Wody przez Elizabeth Dowdeswell, zastępcę Sekretarza Generalnego ONZ, kierującą Programem Ochrony Środowiska Narodów Zjednoczonych.

Susza i choroby wywołane przez skażoną wodę — cholera, malaria, dezynteria i schorzenia pasożytnicze — powodują każdego roku śmierć 9 mln osób. Połowa z nich to dzieci.

Zasoby świeżej wody — stwierdza oświadczenie — są rozłożone nierównomiernie, a nieefektywne ich wykorzystywanie powoduje utratę dużej ilości wody. Jednocześnie zapotrzebowanie na wodę wzrosło od 1950 r. trzykrotnie, a od 1900 r. aż dziewięciokrotnie.

Około 1,3 mld ludzi pozbawionych jest dostępu do czystej, zdrowej wody, podczas gdy 1,7 mld ludzi posiada niewystarczające sanitarne urządzenia.

Obecne konflikty na tle dostępu do rezerwuarów wodnych i rosnące zanieczyszczenie wody mogą prowadzić do poważnych problemów politycznych i społecznych w skali globalnej — stwierdza oświadczenie.

BOŚNIA

Na lotnisku w Tuzli wylądował pierwszy samolot od 2 lat

Na lotnisku w obleganej przez Serbów bośniackich Tuzli wylądował we wtorek samolot sił pokojowych ONZ.

Na pokładzie maszyny, pierwszej, która wylądowała tu po prawie ośmiu miesiącach blokadzie lotniska przez oddziały serbskie, znajdował się m.in. Yasushi Akashi, specjalny wysłannik sekretarza generalnego ONZ do byłej Jugosławii. Lot ten ma zapoczątkować wykorzystywanie lotniska w Tuzli do akcji pomocy humanitarnej.

Wyciszenie walk

W Bośni uciszyły się w nocy z poniedziałku na wtorek walki między Serbami bośniackimi i Muzułmanami.

Po Maglaju, wokół którego walki osłabły już w ciągu dnia, w nocy wyraźnie uspokoiło się także w regionie Bihacia, jak podało kontrolowane przez Muzułmanów radio bośniackie.

SALWADOR

Przewiduje się drugą turę wyborów prezydenckich

Przewodniczący Najwyższego Trybunału Wyborczego Salwadoru Arturo Zaldivar wstępnie zapowiedział, że 24 kwietnia br. odbędzie się druga tura wyborów prezydenckich, gdyż z dotychczas podliczonych głosów wynika, iż żaden z kandydatów nie uzyskał w głosowaniu niedzielnym ponad 50 proc. głosów.

Jak wykazują podliczone dotychczas głosy, kandydat prawicowego, rządzącego obecnie, Sojuszu Republikańsko-Nacjonalistycznego (ARENA) Armando Calderon Sol był o krok od wygrania zdobywając 49,26 proc. głosów.

Natomiast jego główny rywal z koalicji lewicowej, składającej się głównie z b. partyzantów Frontu Wyzwolenia Narodowego im. Farabundo Martiego, Ruben Zamora ma obecnie 25,29 proc. głosów.

Pozostałych 5 kandydatów na stanowisko prezydenta Salwadoru zebrało w sumie niewielki procent głosów.

USA

Stany Zjednoczone ostrzegają Koreę Północną

Stany Zjednoczone chcą, aby Rada Bezpieczeństwa ONZ uchwaliła rezolucję wzywającą Koreę Północną do umożliwienia Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej przeprowadzenie inspekcji ośrodków nuklearnych. Jak poinformowała w poniedziałek po południu Madeleine Albright, ambasador USA przy ONZ. Stany Zjednoczone przygotowały już projekt takiej rezolucji.

NIKARAGUA

Szef armii przed Trybunałem Wojskowym

Dowódca Ludowej Armii Sandinowskiej, gen. Humberto Ortega stanął w poniedziałek w Managui przed Trybunałem Wojskowym oskarżony o utrudnianie śledztwa w sprawie śmierci 16-letniego Jeana Paula Genie.

Genie został zastrzelony 28 października 1990 r. przez członków ochrony generała na szosie w pobliżu Managui; doszło do tego, gdy młody człowiek znalazł się na drodze przejeżdżającej kolumny.

W lutym br. na wniosek rodziny zabitego, zostało aresztowanych 8 członków ochrony Ortegi, lecz w marcu wyszli na wolność. Rodzina doprowadziła jednak do wznowienia śledztwa i prokurator wojskowy nakazał zatrzymanie generała w areszcie domowym.

Po poniedziałkowej sesji, podczas której Ortega odrzucił oskarżenia o utrudnianie śledztwa, prokurator wojskowy zakazał generałowi opuszczanie Managui przez najbliższe 10 dni i powstrzymanie się od wydawania dyspozycji organom prowadzącym śledztwo.

Adwokat Ortegi, Mariano Barahona poinformował prasę w poniedziałek wieczorem, że generał pełni nadal obowiązki dowódcy naczelnego armii nikaraguańskiej.

Sam Humberto Ortega powiedział dziennikarzom, że cała sprawa jest sfabrykowana, aby zdyskryminować go w oczach armii nikaraguańskiej i publicznej opinii Ameryki Południowej.

Waszyngton już od dłuższego czasu naciska na prezydenta Nikaragui panią Violetę Chamorro, aby zdymisjonowała gen. Ortegę, który pozostaje na stanowisku dowódcy armii już 14 lat i był prawą ręką brata Daniela Ortegi, prezydenta w latach 1979-90, gdy Sandiniści sprawowali dyktatorską władzę w Nikaragui.

ŁOTWA

Ryga nie zgodziła się na przyznanie obywatelstwa emerytowanym wojskowym

Uzgodnione 15 marca porozumienie o wycofaniu wojsk rosyjskich z Łotwy nie zawiera wcale zobowiązania do przyznania obywatelstwa łotewskiego emerytowanym wojskowym rosyjskim, stwierdził rzecznik prasowy ambasady łotewskiej w Moskwie, Klavs Sniedze.

Rzecznik dodał, że „Łotwa nie sprzeciwia się pobytowi rosyjskich emerytów wojskowych na swym terytorium. Ich status zostanie określony zgodnie z ustawodawstwem łotewskim".

Według Sniedzego, ustawa dotycząca obywatelstwa łotewskiego dla „cudzoziemców" znajduje się obecnie w parlamencie.

Oświadczenie Klavsa Sniedze stoi w sprzeczności z informacjami Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rosji, które twierdzi, że uzgodnienia dotyczące emerytowanych wojskowych zawarte są w „pakiecie porozumień", które mają być podpisane na początku kwietnia przez prezydentów Borysa Jelcyna i Guntisa Ulmanisa.

Obecnie na Łotwie mieszka ok. 100 tys. emerytowanych wojskowych rosyjskich (w sumie cała ludność Łotwy liczy 2,7 mln mieszkańców).

BLISKI WSCHÓD

Rozmowy mediatora z kierownictwem OWP

Amerykański mediator w konflicie bliskowschodnim Denis Ross spotkał się po raz drugi z kierownictwem OWP. Głównym tematem rozmowy była sprawa wznowienia bliskowschodnich negocjacji pokojowych, przerwanych po masakrze w Hebronie.

Po spotkaniu Ross nie ukrywał swojego zadowolenia z jego przebiegu, ale pozostawił otwartą kwestię, czy i kiedy dojdzie do następnych rozmów.

Pucz, kontrpucz, kremlowskie intrygi

19.03. Moskwa PAP (Zdzisław Raczyński) — Nieobecność w Moskwie prezydenta Borysa Jelcyna, przebywającego na urlopie w Soczi, nieoczekiwane odwołanie podróży ministra obrony generała Graczowa do Petersburga wraz z jednoczesną chorobą szefa rosyjskich służb bezpieczeństwa Siergieja Stiepaszyna wywołały w rosyjskiej stolicy falę pogłosek o groźbie nowego puczu, którego celem miałoby być odsunięcie Jelcyna od władzy.

Były przewodniczący Sądu Konstytucyjnego, a dzisiaj lider nacjonalistyczno-komunistycznej koalicji „Porozumienie dla Rosji" Walerij Zorkin stwierdził ostatnio, że „oznaki przewrotu są wyraźnie widoczne". Według Zorkina, krążące po Moskwie „analityczne notatki", z różnymi wersjami przewrotu przypominają sytuację sprzed 20 marca i 21 września ub.r., kiedy podobne ostrzeżenia przed puczem okazały się uzasadnione.

W kilku moskiewskich gazetach („Jeżeniedielnaja Obszczaja Gazieta", „Niezawisimaja Gazieta", „Zawtra") pojawiły się szczegółowsze informacje o planowanym „spisku".

Według jednej z takich „analitycznych notatek", opublikowanej w „Obszczej Gazietie", próbę odsunięcia Jelcyna od władzy miała podjąć grupa polityków z pierwszym wicepremierem Olegiem Soskowcem, szefem Sztabu Generalnego Michaiłem Kolesnikowem, merem Moskwy Jurijem Łużkowem i przewodniczącym Rady Federacji Władimirem Szumiejką. (Tygodnik „Zawtra" uściśla, że Łużkow zawarł porozumienie z premierem Czernomyrdinem, zgodnie z którym po odsunięciu Jelcyna Czernomyrdin miałaby objąć stanowisko prezydenta, a Łużkow — szefa rządu).

„Spiskowcy" mieli przeprowadzić rozmowy z ministrem obrony — Graczowem, spraw wewnętrznych — Jerinem i dyrektorem Federalnej Służby Kontrwywiadu (bezpieczeństwo) Stiepaszynem i skłonić ich do zajęcia neutralnego stanowiska.

Początkiem akcji miałoby być telewizyjne wystąpienie jednego ze znanych polityków (najprawdopodobniej byłego sekretarza Rady Bezpieczeństwa Jurija Skokowa), który uzasadniłby konieczność nadzwyczajnych działań chorobą Jelcyna i jego trwałą niezdolnością do pełnienia obowiązków głowy państwa. Bezpośrednio po wystąpieniu telewizja miała pokazać dokumentalny film, którego bohaterem byłby schorowany i nadużywający alkoholu prezydent Jelcyn.

Następnie Duma Państwowa wszczęłaby przewidzianą w konstytucji procedurę tymczasowego przekazania obowiązków prezydenta premierowi Czernomyrdinowi, który po trzech miesiącach rozpisałby wybory prezydenckie.

Akcja pozbawienia Jelcyna prezydentury miałaby być przeprowadzona w marcu, najdalej w kwietniu. Jako jeden z wariantów wstępnych rozpatrywana była rzekomo możliwość wprowadzenia w całej Rosji lub w niektórych regionach stanu wyjątkowego pod pretekstem trudnej sytuacji gospodarczej lub w celu walki z przestępczością.

Pierwsza próba realizacji planu miała być podjęta 10 marca. Premier Czernomyrdin wyjechał do Niżniego Nowgorodu, a stamtąd do Finlandii. Minister obrony, uważany za zwolennika Jelcyna, przebywał w Niemczech. Jednakże szef telewizji „Ostankino" Aleksandr Jakowlew nie zgodził się na wystąpienie Skokowa w telewizji i o wszystkim poinformował otoczenie Jelcyna. Po tym wiele osób, związanych ze „spiskiem" wyjechało z Moskwy — Skokow do Niemiec, Kolesnikow — do Francji, Stiepaszyn — do szpitala.

Autorzy „analitycznej notatki" (ich nazwisk oczywiście gazeta nie podaje) zwracają uwagę, że minister Graczow w ostatniej chwili odwołał 14 marca wyjazd do Leningradzkiego Okręgu Wojskowego, chociaż samoloty z częścią delegacji Ministerstwa Obrony i dziennikarzami już odleciały do Petersburga. Z „notatki" wynikałoby, że w armii istnieją rozbieżności co do stosunku do Jelcyna: Graczow i jego zastępca Kondratiew popierają prezydenta, podczas gdy szef sztabu Kolesnikow i pierwszy wiceminister obrony (cywil) Kokoszyn uważani są za ludzi Czernomyrdina.

Nerwowość, wywołaną takimi „analitycznymi notatkami", pogłębiał fakt, że nikt z urzędu prezydenta nie chciał ich komentować. Dopiero w piątek po południu sekretarz prasowy Jelcyna Wiaczesław Kostikow oświadczył, że stan zdrowia prezydenta jest normalny, a pogłoski o chorobie Jelcyna są częścią kampanii destabilizacji w kraju prowadzonej przez opozycję. Doradca Jelcyna Gieorgij Satarow w wywiadzie dla telewizji „Ostankino" przyznał, że część opozycji pozaparlamentarnej oraz ci politycy, których przejęcie ambicje nie są poparte realnymi wpływami, są zainteresowani przede wszystkim nadzwyczajnych środków, wzięciem nadzwyczajnych środków. Satarow z dużym sceptycyzmem odniósł się do „rewelacyjnych analiz".

Komentator TV „Ostankino" zwrócił uwagę na oczywisty brak logiki we wspomnianych wyżej analizach. Zarówno Czernomyrdin, jak i Łużkow (którzy uważani są za najbardziej prawdopodobnych obecnie następców Jelcyna) są zainteresowani stabilizacją sytuacji i utrzymaniem Jelcyna na stanowisku prezydenta, aby umocnić swoje własne wpływy.

„Obszczaja Gazieta" wyraża przekonanie, że fakt pojawienia się wspomnianych analiz jest częścią misternej intrygi, której celem jest wyeliminowanie z politycznej gry perspektywicznych polityków w rodzaju Skokowa, Czernomyrdina czy Łużkowa, skłócenie ich z prezydentem i z sobą.

„W zasadzie do przewrotu lub czegoś w tym rodzaju można doprowadzić w ten sposób: podgrzewając atmosferę, skłócając ze sobą wpływowych polityków, potęgując psychozę powszechnej podejrzliwości i prowokując władze do przedsięwzięcia nieadekwatnych „środków bezpieczeństwa". Podobne technologii walki o władzę — konstatuje sytuację „Jeżeniedielnaja Obszczaja Gazieta".

Kalejdoskop aktualności

CZASOWO WSTRZYMANO UDZIELANIE KREDYTÓW LITWIE

Kierowniczka wydziału zarządzania zadłużeniem państwowym Ministerstwa Finansów R. Skyrienė częściowo potwierdziła oświadczenie premiera Republiki Litewskiej A. Šleževičiusa z ubiegłego tygodnia, że „zostało wstrzymane udzielanie kredytów Litwie". R. Skyrienė twierdzi, że „dopóki są niejasności przede wszystkim w systemie banków Litwy, wstrzymano przekazywanie kredytów do kraju, chociaż nie są rewidowane kredyty przeznaczone dla Litwy". Innymi słowy, kredyty zostały wstrzymane tylko czasowo, ale nie odwołane.

NIE TYLKO FIKCYJNE BANKI, ALE TEŻ AGENCJE UBEZPIECZENIOWE

Na Litwie zaczęły działać fikcyjne, nie zarejestrowane w Litewskiej Radzie do spraw ubezpieczeń i nie mające zezwoleń na działalność ubezpieczeniową. Do takich należy filia austriackiej spółki ubezpieczeniowej „Safe Invest Holding" pod nazwą „S. I. International", reklamująca się, że wspólnie z bankiem „Bawag" ubezpiecza życie ludzi. Ubezpieczającym się obiecywane jest otwarcie konta w banku austriackim, gdzie włożone środki i zyski nie będą podlegały opodatkowaniu. Po upływie terminu umowy ubezpieczonemu „wypłaca się włożone pieniądze plus co najmniej 50 proc. zysku i odsetki od corocznego zysku, osiągniętego z obrotu kapitału", mówi się w ogłoszeniu reklamowym. Jak powiedział zastępca przewodniczącego Rady do Spraw Ubezpieczeń E. Vasiliauskas, na Litwie powstało również więcej takich pseudospółek, natomiast przykrywają się one nazwami zagranicznymi. Aktualnie zezwolenia na działalność ubezpieczeniową na Litwie mają 34 spółki. Trzy spośród nich są spółkami wspólnymi z firmami zagranicznymi: litewsko-niemiecka „Draudė", litewsko-rosyjska „Baltic Garant" oraz litewsko-brytyjska „Baltic Insurance Group", jak też jedna zagraniczna spółka ubezpieczeniowa — estońska filia „Balti Kindlustusselts-Bico".

NAGRODZONO FILM O SPOTKANIACH PRZY WIGRACH

Film dokumentalny „Dom" polskiego reżysera W. Czechowskiego zdobył pierwsze miejsce na konkursie „Małe ojczyzny — tradycja przeszłości". Zorganizował go program II Telewizji Polskiej. Film ten opowiada o tym, jak latem 1993 roku dzieci z Litwy, Polski i Ukrainy nad jeziorem Wigry koło Sejn budowały wspólny dom.

LAURINAVIČIUS — GRACZOW?

Jak pisze „Respublika", w ubiegłą sobotę zastępca prokuratora generalnego P. Sabraitis udzielił sankcji na aresztowanie kierownika firmy budowlanej „Selma" V. Laurinavičiusa, który został już odwieziony do wileńskiego więzienia na Łukiszkach. Minister obrony Rosji P. Graczow, który w tych dniach zamierzał spotkać się z V. Laurinavičiusem, aresztowanie go określił jako prowokację i zagroził, że może to wpłynąć na stosunki obu krajów, odnosząc, według danych „Respubliki", P. Graczow nie wybiera się do więzienia.

BENZYNA POTANIAŁA, ALE HANDEL NIĄ NIE OŻYWIŁ SIĘ

W ostatnim tygodniu w stacjach benzynowych Litwy obniżyły się ceny benzyny wszystkich gatunków. Obecnie w wielu miejscach olej napędowy, litr benzyny A-76 i nawet A-92 kosztuje nie więcej niż 80-90 centów. Potaniała też benzyna marki A-95, używana głównie do samochodów zachodnich. „Rynek się przepełnił", powiedział dyrektor komercyjny przedsiębiorstwa państwowego „Lietuvos kuras" E. Bivilis. W stacjach benzynowych obsługiwanych przez „Lietuvos kuras" sprzedawane jest głównie paliwo sprowadzane ze Wschodu, natomiast ceny benzyny wyprodukowanej w Możejkach są stabilne. Jest ona droższa od sprowadzanej, dlatego przeważnie wędruje za granicę. Paliwa produkcji zakładu w Możejkach sprzedawane są również w okolicznych rejonach, dlatego tu ceny benzyny nie uległy zmianie. W stacjach benzynowych firmy litewsko-fińskiej „Litofinn Service" ceny benzyny nie uległy istotnej zmianie.

WSPÓLNA WYSTAWA

Prawie w ciągu trzech tygodni na Zamku Królewskim w Warszawie czynna była ekspozycja prac fotografików agencji ELTA i Polskiej Agencji Prasowej PAP „Papież Jan Paweł II na ziemi litewskiej". Setki zwiedzających oceniło ją bardzo ciepło. W wigilię Wielkanocy ta ekspozycja zostanie otwarta w Kownie.

KOMU JEST LEPIEJ?

Mniejszości narodowe na Litwie mają szersze prawa niż w Polsce — powiedział w wywiadzie dla Telewizji Polskiej nadzwyczajny i pełnomocny ambasador Litwy w Polsce D. Junevičius. — Polacy na Litwie, podobnie jak i Litwini, mogą w języku ojczystym nie tylko uzyskać wykształcenie średnie, ale też składać egzaminy wstępne na wyższe uczelnie. W Polsce tego nie ma". Ambasador oświadczył również, że traktat międzypaństwowy stwarza również Litwinom w Polsce możliwość posiadania własnych przedszkoli, szkół początkowych i średnich.

Z ŻYCIA WYŻSZYCH SFER

Otwarto w hotelu „Villon" bodajże pierwszy w Wilnie nocny klub, który się nazywa „Nocny klub Bena". Przedwczorajszej nocy było jego otwarcie. Ach, cóż to był za bal! Gości częstowano bezpłatnie. Wśród śmietanki towarzyskiej stolicy Wielkiej Brytanii R. Rajeckas (bez żon), przewodniczący frakcji DPPL J. Jurkus z żoną, pani K. Prunskienė przybyła z bratem R. Stankevičiusem. Obecna była minister sprawiedliwości J. Prapiestisa zgromadzili się ambasadorzy Rosji, Ukrainy i Białorusi. Dyrektor Telewizji Litewskiej R. Sondeckis był z żoną, przybyła też 95-letnia Daryll Johnson, ambasador USA z małżonką Kathleen. Święcono nie tylko drugą rocznicę ślubu! Dwie najpiękniejsze dziewczyny Litwy J. Brusokaitė i L. Brusokaitė też błyszczały na tym balu, czyniąc tę noc jeszcze bardziej czarowną! W kąciku w miękkim fotelu „tonął" wielebny ksiądz nie kto inny, jak tylko arcybiskup litewski Rizardas Jakutis. Poczęstunek składający się z wyszukanych dań kuchni europejskiej, czerwonych i białych win był suty i bezpłatny. Rozmawiano głównie po angielsku i... po rosyjsku. Z Moskwy przybył bardzo drogi zespół „Dance Party", którego stałym miejscem pobytu jest właśnie Moskwa. Słowem, nie możemy powiedzieć: „I ja tam byłem, miód i wino piłem..." „Villon" i jego nocny klub zapraszali tylko bogatych i sławnych...

Na podstawie doniesień agencji informacyjnych, radia, prasy i inf. własnych przygotowała Jadwiga PODMOSTKO

G. Vainauskas:

„Nasz dziennik jest ukierunkowany ku przyszłości, nie zaś przeszłości"

We środę ukaże się tysięczny numer dziennika „Lietuvos rytas". Redakcja tej gazety zatrudnia 362 pracowników, przed pięciu laty było ich tylko 40. „Lietuvos rytas" to zamknięta spółka akcyjna. 20 proc. jej akcji należy do pięciu osób, pozostała część stanowi własność 88 akcjonariuszy. Badania socjologiczne dowodzą, że dziennik ten czytają ludzie w wieku 20-40 lat. Kor. ELTA G. Marcinkevičius rozpoczął rozmowę z redaktorem naczelnym „Lietuvos rytas" Gedvydasem VAINAUSKASEM od pytania dotyczącego przyczyny popularności dziennika.

G. Vainauskas: Istnieje wiele przyczyn, jedną z nich jest ukierunkowanie naszej gazety ku przyszłości, nie zaś przeszłości. Staramy się pismo doskonalić, zmieniać, przybliżać do standardów zachodnich. Jako najważniejsze osiągnięcie określiłbym to, że udało się nam oddzielić fakt od komentarza, że nasi dziennikarze zaczęli pisać jaśniej i bardziej zrozumiale, że zaczęli głęboko uświadamiać sobie, iż w życiu może coś osiągnąć człowiek wyłącznie śmiały, pracowity, mający własne źródła informacji i nie bojący się krytykowania ani władz, ani przedstawicieli świata mafijnego.

Wspomniał pan, że staracie się ukierunkowywać swój dziennik ku standardom zachodnim. Czy nie sądzi pan, że pańska gazeta już teraz jest zachodnia?

G.V.: Wcale nie. Teraz są już niektóre, cieszące mnie zmiany, chociaż, po drugie, wydawnictwo gazety jest sztuką bardzo konserwatywną, nie wolno bowiem wszystkiego zmieniać nagle. Czytelnik nigdy nie zrozumie nagłych przemian. Wszystkie zmiany, wszystkie ulepszenia powinny zjawiać się bardzo powoli — jest to jedna z moich koncepcji i przestrzegam jej.

— Może mógłby pan opowiedzieć o tych zmianach, czytelnik gazety bowiem pojmuje przemiany tak, natomiast redaktor naczelny zupełnie inaczej?

G.V.: Czy to ważne, aby czytelnik wiedział, jak zmienia się gazeta. Czytelnik nawet wielu rzeczy nie dostrzega. Ja patrzę okiem profesjonalisty, czytelnik patrzy okiem czytelnika. Ważne jest, aby było napisane jasno, zrozumiale.

W życiu nie ma jednej prawdy — im dalej, tym bardziej to uświadamiamy. Jedną z najważniejszych zasad naszej gazety jest wysłuchanie obu stron. Staramy się dać czytelnikowi jak najwięcej najróżnorodniejszej informacji. Dążę do usunięcia przy pomocy tej gazety granic zasklepienia ludzi, z powodu którego Litwa przed długi czas pozostawała prowincją.

Teraz żyjemy we własnym świecie i niezbyt się troszczymy, co dzieje się dalej od nas. Sądzę, że gazeta powinna dopomóc w uświadomieniu ludziom, iż jesteśmy częścią Europy, świata i nie możemy nie zwracać uwagi na to, co się dzieje na świecie, bowiem to się może zdarzyć również u nas.

— Są już takie dodatki do gazety, jak „TV Antena", „Młyn muz", „Brama", „Wschód-Zachód". Jakie nowe dodatki mają jeszcze wychodzić?

G.V.: Chcemy wydawać dodatek sportowy. Ale jeszcze nie zdecydowaliśmy ostatecznie. Powinien on ukazać się wtedy, gdy gazeta będzie wychodziła 6 nie zaś 5 razy tygodniowo, życie bowiem tętni każdy dzień. To zaś będziemy mogli czynić dopiero po zbudowaniu własnej drukarni.

— Podtytuł gazety głosi, że „Lietuvos rytas" — to „niezależny dziennik krajowy". Jak pojmuje pan słowo „niezależny"? Od czego jest on niezależny?

G.V.: „Lietuvos rytas" jest niezależny od państwa, partii, organizacji społecznych, a zależny od wydarzeń, które pismo powinno przeżywać. Naszym celem jest pisanie o wszystkim. Każdy dziennikarz, obserwator może wyrazić własną opinię w określonych miejscach gazety. Gdy mówię o niezależności, cieszy mnie to, że żadna władza nas nie broniła i w ubiegłym roku nie przegraliśmy ani jednego procesu sądowego. Wielu ludzi podaje teraz pisma do sądu nie tyle chcąc odzyskać dobre imię, honor, ile najzwyczajniej spodziewa się otrzymać pieniądze.

— Czy można twierdzić, że pańska gazeta przeznaczona jest dla pewnej warstwy społeczeństwa?

G.V.: Orientujemy się na wykształconego czytelnika, powinniśmy znaleźć dużo poważnej, wiarygodnej informacji i pozwolić sobie na pisanie więcej — publikować nawet historie zakulisowe, które nie pojawiają się w poważnych dziennikach innych krajów.

— Swego czasu nakład pańskiego dziennika sięgał 505 tys. egzemplarzy. Kiedy ponownie spodziewacie się osiągnąć taki nakład?

G.V.: Jest to wyjątkowe zjawisko w historii dziennikarstwa litewskiego. Takiego nakładu więcej nie będzie — to nierealne. „Lietuvos rytas" był wtedy więcej niż gazetą. Sądzę, że w takim kraju, jak Litwa, uwzględniając doświadczenie światowe i krajów podobnych do Litwy, dzienniki mogą mieć nakład w wysokości 250-300 tys. egzemplarzy.

Negocjacje z Rosją

Ambasada Republiki Litewskiej w Federacji Rosyjskiej komunikuje, że 21 marca br.w Moskwie rozpoczęło się spotkanie grupy Republiki Litewskiej na rozmowy z krajami WNP i delegacji Federacji Rosyjskiej na rozmowy z Republiką Litewską. Przewodniczący delegacji dokonali wymiany poglądów na podpisane już umowy i wykonanie porozumień przewidzianych na spotkaniu przywódców rządów RL i FR. Przygotowano do parafowania porozumienia w sprawie przejść przez granicę państwową RL i FR.

Delegacja Litwy poruszyła kwestię wejścia w życie podpisanego w roku ubiegłym dwustronnego porozumienia handlowo-gospodarczego. Proponowano również rozstrzygnięcie tego, w jaki sposób obywatele Litwy, mający wkłady w Rosyjskim Banku Łączności Gospodarczej z Zagranicą, Banku Oszczędnościowym, jak też obligacje 3-procentowej pożyczki państwowej, mogliby odzyskać należące do nich pieniądze.

Delegacja FR wyraziła zatroskanie z powodu niektórych trudności cywilnego tranzytu samochodowego i kolejowego do obwodu kaliningradzkiego oraz ceł. Porozumiano się, że grupy ekspertów spotkają się w kwietniu br. i omówią kwestie cywilnego tranzytu samochodowego i kolejowego, ceł, zwrotu nielegalnie wywożonych lub wwożonych dóbr kultury.

22 marca delegacje negocjacyjne będą kontynuować rozmowy.

Wydział Informacji i prasy MSZ RL — ELTA

Sprostowanie

W artykule „Dwa poglądy na pomoc w postaci leków" opublikowanym w nr 22 „Kuriera Wileńskiego" wkradł się błąd. Prezesem Solecznickiego Wydziału Stowarzyszenia Lekarzy Polaków na Litwie jest p. Władysław Mickielewicz. Przepraszamy.

Konferencja w kwestiach energetyki

„Litwa jest jedynym państwem regionu bałtyckiego całkowicie uzależnionym od importu zasobów energetycznych. Mamy jednak jeden z najlepszych systemów „generujących moc", powiedział dyrektor Litewskiego Instytutu Energetyki dr Jurgis Vilemas na rozpoczętej we wtorek międzynarodowej dwudniowej konferencji, poświęconej energetyce. Przedsięwzięcie zorganizowało Forum Innowacji Europy Środkowej i Wschodniej. Jego prezydentem jest profesor Kazimiera Prunskienė.

W pierwszym dniu konferencji toczyła się dyskusja na temat dalszego rozwoju i restrukturyzacji energetyki. Minister energetyki Litwy Algimantas Stasiukynas omówił stan energetyki kraju. Zaakcentował on potrzebę alternatywnego importu zasobów energetycznych, konieczność restrukturyzacji gospodarki cieplnej, wdrożenia systemu ewidencji energii, uregulowania przychylnych taryf energii i producentom, i użytkownikom. Dyrektor Instytutu Energetyki J. Vilemas podkreślił znaczenie ściślej współpracy regionalnej w sferze energetyki. Jego zdaniem, litewska energia elektryczna jest tania, produkuje się jej dużo, toteż niesłusznym by było, gdyby z tej możliwości nie korzystali sąsiedzi. Przewiduje on, że w 2015 roku na Litwie energii elektrycznej będzie się zużywać mniej niż w roku 1990.

O problemach i perspektywach energetyki swoich krajów opowiedzieli goście z Ukrainy, Estonii, Łotwy, cenne propozycje zgłosili specjaliści energetyki z Niemiec i Szwajcarii.

Dziś w bankach litewskich

KURS WALUT

	dolar amerykański		marka niemiecka		rubel rosyjski (za 100)	
	skup	sprzedaż	skup	sprzedaż	skup	sprzedaż
„Litimpex bankas"	3,90	4,10	2,29	2,40	0,20	0,23
„Vilniaus bankas"	3,90	4,00	2,29	2,38	0,15	0,25
„Lietuvos akcinis inovacinis bankas"	3,96	4,15	2,34	2,44	–	–
„Lietuvos verslas"	3,90	4,08	2,28	2,40	0,20	0,40
„Aurabankas"	3,95	4,20	2,30	2,40	0,17	0,26
„Senamiesčio bankas"	3,96	4,10	2,34	2,43	0,20	0,24

Wczoraj w Narodowym Banku Polskim

	skup	sprzedaż
Frank francuski	3744	3896
Marka niemiecka	12756	13276
Dolar amerykański	21671	22555
Funt brytyjski	32133	33445
Frank szwajcarski	15056	15670

Produkcja — bezpieczeństwo lotów

Na początku była Moskwa, następnie te jej funkcje przejął Mińsk, a już od końca 1991 roku kontrolę lotów nad Litwą przejęła nowo zorganizowana odpowiednia służba na Wileńskim Lotnisku. W zasadzie pracę należało organizować od zera, bowiem dotychczasowe urządzenia były już zużyte, a i służyć mogły tylko do naprowadzenia samolotów przy najbliższych przystępach do lądowisk.

Zatem za koncepcję rozwoju Państwowej Służby Kontroli Lotów nad Litwą obrano założenia ICAO (Międzynarodowa Organizacja Lotnictwa Cywilnego) o systemie kontroli lotów w Europie.

Koncepcję, rzecz jasna, można było wybrać, ale do jej realizacji wiodła dość ciernista droga. Po prostu należało znaleźć źródła finansowania nowo powstałej placówki, znaleźć środki na zakup nowoczesnego sprzętu. Jedną z dróg utrzymania się Służby Kontroli Lotów jest pobieranie opłat za przelot statków powietrznych nad naszym terytorium, wszak udzielane usługi nawigacyjne też kosztują... Do 1992 roku te opłaty jednak pobierała Moskwa i tylko część środków przypadała litewskim awiatorom.

Dzięki inicjatywie litewskich organizatorów lotów została podpisana umowa ze szwedzkimi ich kolegami i obecnie rozliczenia za przeloty idą przez Szwecję. A to jest bardzo ważne, bowiem po rozpadzie ZSRR znacznie zwiększył się ruch okrętów powietrznych w przestworzach Litwy. Jeżeli w 1991 roku nad Litwą działały tylko dwa korytarze ruchu cywilnego, to już w końcu 1992 było ich aż 11.

Nawiasem mówiąc, przelot 100 km trasy nad Litwą obecnie kosztuje 25 USD. Nietrudno więc policzyć, jakie się sumy zyskuje, kiedy w ciągu miesiąca nad nami przelatuje prawie 6 tysięcy okrętów powietrznych.

Jak zaznaczył na odbytej niedawno konferencji prasowej dyrektor generalny Państwowej Służby Kontroli Lotów pan Władimir Wałujew, nad nami przelatują samoloty 110 państw świata, zaś do Wilna, Kowna i Połągi regularne rejsy ma przeszło 10 kompanii lotniczych.

— Po prostu zagranicznym powietrznym przewoźnikom jest wygodnie latać nad Litwą — powiada dyrektor Wileńskiego Centrum Lotniskowego Povilas Butkus — lotnicy chcą mieć zapasowe lotniska, by w razie nieszczęścia nie wodować na morzu, chcą mieć dobrą obsługę nawigacyjną, stałą pomoc służb naziemnych.

Nic więc dziwnego, że dochody powstałej przed kilku laty Służby rosną, aczkolwiek nie dąży ona do uzyskania wielkiego dochodu, a ma na celu jedynie organizację bezpieczeństwa lotów. W porównaniu z 1992 rokiem w roku ubiegłym intensywność lotów wzrosła o 90 proc. Więc służba uzyskała 5 mln 384 tys. USD. Ale i wydatki nie są małe... Z tej sumy na rozwój służby wydano 3 mln 900 tys. USD, resztę — przeznaczono na wydatki eksploatacyjne sprzętu.

Nie tak dawno, po tym, gdy Litewską Służbę Kontroli Lotów włączono do Programu Integracji i Harmonizacji w Systemie Kontroli Lotów w Europie, została podpisana umowa z francuskim "Thomsonem" i niemieckim "Siemens". Po wybudowaniu przez te firmy nowoczesnych stacji radarowych, zmontowaniu ich sprzętu w Wilnie, Kownie i Połądze litewska służba kontroli lotów będzie obserwowała i sterowała lotami nie tylko nad naszym krajem — jej "wzrok" dosięgnie Mińska, Warszawy, Rygi...

Budowa nowych stacji radarowych ma być sfinalizowana już w końcu bieżącego roku. A będzie to kosztowało nas prawie 20 mln USD.

Znacznie wówczas wzrośnie bezpieczeństwo lotów nad nami. Jak twierdzą specjaliści, zmniejszy się również ilość pirackich przelotów nad Litwą — dotychczas jest ich masa, nie każdy chce płacić dolary, a i różnych prywatnych, nierejestrowanych firm lotniczych, jak u nas, tak i w innych państwach postkomunistycznych rodzi się coraz więcej. Dla nich zysk jest na pierwszym planie, zapominają one o bezpieczeństwie itd.

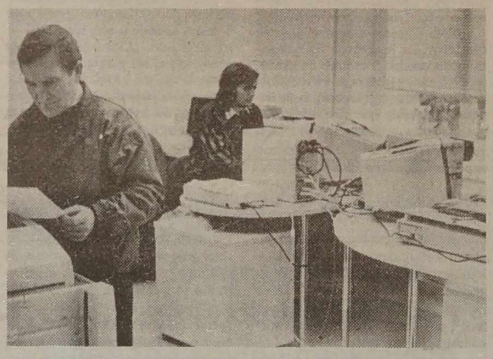

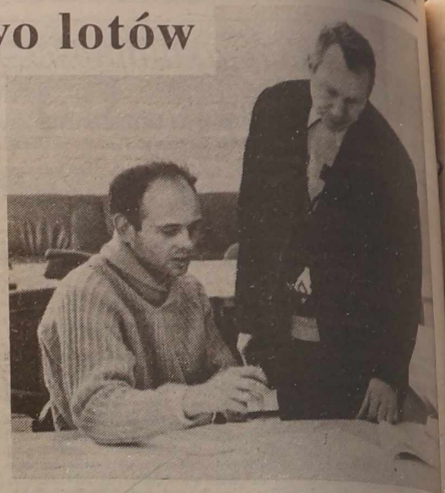

Nowoczesny sprzęt — to dobrze. Ale personel musi umieć posługiwać się nim. Na Litwie dotychczas nie szykowano kontrolerów lotów, specjalistów od aeronawigacji, meteorologów powietrznych.

— Co do tego nie ma obaw — powiada Povilas Butkus. — Szkolimy swych ludzi w Szwecji, Polsce, Czechach. Mają oni odpowiednie wykształcenie, a tam poznają arkana zachodnich służb kontroli lotów. Jedynym kryterium, aby znaleźli się na przeszkoleniu, jest dobra znajomość języka angielskiego. Wszak wszystkie rozmowy z pilotami, wszystkie informacje, instrukcje służby naziemne podają tylko w tym języku. A już praca z komputerami, elektroniką to rzecz względnie prostsza, jak na nasze warunki.

Co pewien czas z lotnisk w Wilnie, Kownie, Połądze i innych miejscowości startują samoloty. A ile ich jest jeszcze w powietrzu? Nad ich lotem czuwają radary, radiotelefonarnie i przede wszystkim ludzie, którzy produkują godziny bezpiecznego lotu nad naszym krajem. I jeżeli nie mamy większych kolizji powietrznych u siebie — to ich zasługa. A przecież tych ludzi nie widzimy...

Zatem na zdjęciach chcemy przedstawić choć kilku...

Zygmunt WIRPSZA

NA ZDJĘCIACH: u góry — operator Audrius Balsevičius (od lewej) i dyrektor służby informacji aerologicznej Nikołaj Marianow. U dołu — w tym pokoju urzędują przy komputerach nawigatorzy — Aleksy Lachocki i Wasilij Sawin.

Fot. Walery Charin

Warto wiedzieć

Święciańskie Archiwum dopomoże

W toku reformy rolnej, reprywatyzacji, niemal każdy powinien się zatroszczyć o odpowiednie dokumenty, potwierdzające prawo do posiadanej dawnej własności, nabytego, lub otrzymanego w darze, czy też skonfiskowanego, lub pozostawionego przez wychodźców mienia, lub też o dokumenty dowodzące więzów rodzinnych.

W tych sprawach wielu zainteresowanych powinno zwracać się nie tylko do Litewskiego Centralnego Archiwum Państwowego, w którym zasadniczo przechowuje się dokumenty okresu przedwojennego, lecz także do Święciańskiego Archiwum Okręgowego, gromadzącego dokumenty późniejszego okresu, to jest od 1945 r. Są to dokumenty władz terenowych, instytucji zarządzania, sądów, biur notarialnych, kołchozów i sowchozów oraz innych placówek przedsiębiorstw i organizacji, które istniały w powiatach wileńskim i święciańskim, a także od 1950 r. — w rejonach święciańskim, ignalińskim, malackim i wileńskim.

Na podstawie tych dokumentów pracownicy archiwum wydają zaświadczenia, kopie, odpisy, wypisy, oraz udzielają innej informacji.

Jako że interesanci zwracają się przeważnie do nas w sprawie dokumentów świadczących o dawniej posiadanej ziemi, zawiadamiamy więc, że **w naszym archiwum zachowały się księgi gospodarcze komitetów wykonawczych gmin i powiatów z lat 1945-1950 tj. z okresu kolektywizacji, które, między innymi, zawierają też dane o ilości posiadanej ziemi, a także częściowo zachowały się listy wywłaszczonych gospodarstw oraz listy ewidencji ziemi (planów gospodarstw archiwum nie posiada).**

Jeżeli zainteresowani muszą otrzymać zaświadczenia archiwalne szybciej, niż przewiduje tryb ustalony przez państwo, na podaniaankiety z 1991 r. przekazane gminnym służbom rolnym, należy zwracać się bezpośrednio do Święciańskiego Archiwum. Tutaj za ustaloną opłatą (23 Lt) można uzyskać zaświadczenie archiwum. Zaświadczenie takie, przy braku pozytywnej odpowiedzi o posiadanej ziemi z Litewskiego Centralnego Archiwum Państwowego, należy dołączyć do sprawy zwracając się do sądu celem ustalenia prawa własności do ziemi.

Archiwum wydaje też zaświadczenia bądź kopie, potwierdzające, że posiadaliście inne nieruchomości: domy, budynki gospodarskie, a także dotyczące testamentów, umów zawartych w biurach notarialnych oraz komitetach wykonawczych miast i gmin, danych o więzach rodzinnych, narodowości, wykształceniu, stażu pracy, w sprawie przydziału parceli na budownictwo indywidualne lub inne potrzeby, mienia skonfiskowanego i innego, które się znalazło w gestii państwa oraz w innych kwestiach.

Zaświadczenia o zesłaniach, wyrokach sądowych z motywów politycznych, wydajemy bezpłatnie.

Z braku pomieszczeń Święciańskie Archiwum od ponad 15 lat nie uzupełnia się, a dokumenty o wartości historyczno-naukowej przyjmuje jedynie w przypadku likwidowania instytucji lub organizacji, toteż, jeżeli nie posiadamy potrzebnych klientowi dokumentów, informujemy, gdzie powinien się zwrócić.

Wielu interesantów zwraca się do nas w sprawie świadectw urodzenia, śmierci, związku małżeńskiego i in., których nie przechowujemy. Po tego rodzaju zaświadczenia należy się zwracać do rejonowego wydziału Urzędu Stanu Cywilnego.

Nasz nieliczny, ale wykwalifikowany zespół pracowników archiwum oczekuje interesantów i z przyjemnością pomoże w załatwieniu ich spraw.

S. ANTANAITIENĖ,
dyrektorka Święciańskiego Archiwum Okręgowego

Łatwiej dotrzeć do Szwajcarii, niż...

W końcu ub.r. pisaliśmy już o powstaniu w rejonie trockim pierwszej chłopskiej spółdzielni realizacji produkcji rolnej. Teraz, po upływie kilku miesięcy, już można byłoby pisać o zyskach. Ale szkopuł w tym, że spółdzielni dotychczas nie zarejestrowano, chociaż, zgodnie z wymaganiami, podanie w samorządzie złożono od razu po zebraniu założycielskim.

U nas, oczywiście, nie Szwajcaria, gdzie prawdopodobnie, w celu zarejestrowania nowej firmy wystarczy udać się do najbliższego urzędu pocztowego. Jednak zapewne łatwiej jest dotrzeć do Szwajcarii, niż przyśpieszyć przebieg naszych biurokratycznych formalności.

Przewodniczący rejonowego oddziału Związku Gospodarzy Jonas Kasperavičius powiedział, że na wstępie zlecono uzyskać opinię w tej sprawie w Ministerstwie Rolnictwa. Tam nie bardzo się orientowano, o jaką opinię chodzi. Obiecano jednak rozpatrzyć zostawione podania. Trzykrotnie pechowi spółdzielcy zwracali się do ministerstwa. Następnie, zgodnie z ustawą, podanie zostało przesłane K. Vaitukaitisowi, naczelnikowi rejonu. 8 marca dokument jeszcze nie był podpisany. Tu naprasza się paralela: jeżeli ten niewinny dzień ktoś nazwał "krwawym świętem bolszewickim", to może zamiar farmerów założenia spółki uznano za jeszcze bardziej niebezpieczny?...

Niezrozumiała jest ta zwłoka. Tymczasem farmerzy usiłują drogą sądową rozstrzygnąć sprawę dzierżawy sklepu w centrum Trok. Chodzi o to, że do konkursu na dzierżawę, próbując wykołować prawo, zostali dopuszczeni przedstawiciele Jewiańskiej Fabryki Drobiu, oferujący 2,5 razy wyższą cenę, niż farmerzy. Wkrótce powinien się odbyć sąd. A jeżeli do tego czasu spółdzielnia nie zostanie zarejestrowana? Po prostu nie będzie "osobą prawną"! Brak rejestracji uniemożliwia farmerom działania zgodnie z planem. A to oznacza, że i oni są bez pieniędzy i państwo nie otrzymuje od nich podatków. Sklep w centrum miasta też stoi na kłódce, nie przynosi gospodarce miasta ani centa.

Co się tyczy prawa, rzecz zdawałaby się zrozumiała: zebrali się gospodarze indywidualni, obrali zarząd, zarejestrowali się w samorządzie — i do pracy! Ale w rzeczywistości — chodź i błagaj, jak żebrak, by prawo zadziałało. Wygląda na to, że władze lokalne nie wiedzą, jak się ustosunkować do spółdzielczości chłopskiej. Czekają więc na wskazówki...

Jurij SOBOLS

Rejon trocki

Uchwała rządu Republiki Litewskiej nr 102 z 14 lutego 1994 r.

O trybie regulowania eksportu i importu towarów w Republice Litewskiej

Dążąc do regulowania środkami ekonomicznymi handlu zagranicznego Republiki Litewskiej rząd Republiki Litewskiej postanawia:

1. Zatwierdzić załączane:

1.1. normy taryf celnych za towary importowane;

1.2. normy taryf celnych za towary eksportowane;

1.3. tryb importu wyrobów tytoniowych i napojów alkoholowych.

2. Ustalić, że:

2.1. w uchwale tej używane są pojęcia:

2.1.1. „Eksport towarów" — wywóz towarów, innych wartości (dalej — towary) z obszaru celnego Republiki Litewskiej (dalej — obszar celny);

2.1.2. „Import towarów" — wwóz towarów na obszar celny;

2.1.3. „Reeksport towarów" — wywóz wcześniej importowanych towarów na obszar celny z tego obszaru;

2.1.4. „Tranzyt towarów" — transportowanie kontrolowanych przez urząd celny przez obszar celny z jednej placówki celnej do drugiej;

2.1.5. „Tymczasowy wwóz towarów" — import towarów przewidujących ich reeksport w stanie nie obrobionym lub nie przetworzonym;

2.1.6. „Tymczasowy wywóz towarów" — eksport towarów przewidujących ich powrót w stanie nie obrobionym lub nie przetworzonym;

2.1.7. „Tymczasowy wwóz towarów do przetworzenia" — import towarów przewidujący ich reeksport w stanie obrobionym lub przetworzonym;

2.1.8. „Tymczasowy wywóz towarów do przetworzenia" — eksport towarów przewidujący ich powrót w stanie obrobionym lub przetworzonym;

2.1.9. „Cło" — opłata, ustalona przez taryfę celną, którą opodatkowuje się towary eksportowane i importowane;

2.1.10. „Taryfa celna" — norma, według której podstawie ustala się wysokość cła za towary eksportowane i importowane;

2.1.11. „Kaucja" — suma pieniężna, którą wpłaca się w urzędzie celnym dla zapewnienia, że zostaną wykonane zobowiązania, związane z procedurą celną stosowaną wobec towarów. Kaucja pobiera się jako gwarancję przy tranzycie towarów, tymczasowym wwozie i wywozie towarów, tymczasowym wwozie i wywozie towarów do przetworzenia lub przetworzenia;

2.1.12. „Gwarancja" — pisemne zobowiązanie podmiotu (gwaranta) gospodarczego, zarejestrowanego w Republice Litewskiej, wobec urzędu celnego, że zostaną wykonane podjęte przez niego zobowiązania osobyste, związane z procedurą celną stosowaną wobec towarów, pismo poręczenie placówki bankowej albo pisemne zobowiązanie gwaranta przyjęte do przyjęcia dla urzędu celnego;

2.2. cło płacą wszystkie podmioty gospodarcze (osoby prawne i fizyczne) według kwoty walucie wymienialnej, wyrażonej w spisie waluty ustalonej przez Bank Litewski i Departament przy Ministerstwie Finansów (dalej — Departament Ceł) zgodnie z ustalonym przez Bank Litewski kursem lita i waluty wymienialnej w dniu rozliczeń celnych;

2.3. cło wartościowe (albo warto-ściowe część mieszanego cła) obliczane od wartości celnej towaru, cło specyficzne (albo specyficzna część mieszanego cła) — od normy taryf celnych, zróżnicowanych dla jednostki towaru, cło mieszane — łącząc obliczania cła wartościowego i specyficznego. Wartość celną towaru określa się wybór ustalonym w uchwale Rządu Republiki Litewskiej nr 449 z 29 maja 1993 r. „O zatwierdzeniu Przepisów celnej towarów" (Dziennik Ustaw, 1993, nr 24-515);

2.4. cło na podstawie każdej deklaracji celnej się w gotówce w czasie przedstawienia towarów do kontroli celnej albo poręczenia bankowym w ciągu 10 dni pracy od początku celnego sprawdzania towarów. Decyzją naczelnika urzędu celnego termin opłaty cła może być przedłużony do 20 dni pracy. Cło płaci się w trybie ustalonym uchwałą rządu republiki Litewskiej nr 519 z 9 lipca 1993 r. „O zatwierdzeniu trybu opłaty ceł" (Dziennik Ustaw, 1993, nr 28-662), jak też przestrzegając ustalonego przez Departament Ceł trybu uiszczania podatków i opłat skarbowych w urzędach celnych;

2.5. towary, które eksportuje się lub importuje na zasadach wymiany towarowej, opodatkowuje się w trybie ustalonym w niniejszej uchwale;

2.6. Departament Ceł na podstawie deklaracji do dnia 25 każdego miesiąca przedstawia Ministerstwu Gospodarki i Departamentowi Statystyki przy rządzie Republiki Litewskiej (dalej — Departament Statystyki) informację o eksporcie i imporcie towarów (w naturze lub przeliczeniu wartościowym) z ubiegłego miesiąca oraz o obliczonych cłach. Dane informacyjne i forma ich przedstawiania powinny być uzgodnione z Ministerstwem Gospodarki i Departamentem Statystyki;

2.7. towary powinny być przewiezione tranzytem przez terytorium Republiki Litewskiej w okresie nie przekraczającym 5 dób, gdy przewozi się transportem samochodowym i nie więcej niż 7 dób, gdy przewozi się innym rodzajem transportu. Towary przewożone tranzytem z międzynarodowego portu morskiego w Kłajpedzie mogą być przechowywane w magazynach portowych aż do zakończenia kompletowania ładunku towarów na statku, ale nie dłużej niż dwa miesiące w trybie ustalonym przez Departament Ceł. W razie nieprzewiezienia towarów w ustalonym terminie z powodu szczególnych okoliczności (złe warunki klimatyczne, klęski żywiołowe, zepsucie się środków transportowych, brak paliw, wypadek drogowy, choroba kierowcy), naczelnik urzędu celnego może w drodze wyjątku przedłużyć termin tranzytu do 15 dób, natomiast Departament Ceł — na okres dłuższy niż 15 dób. W innych przypadkach towary uważane są za importowane i za nie musi być ściągnięte ustalone cło.

Przy przewożeniu towarów tranzytem przez obszar celny, w trybie ustalonym przez Departament Ceł wpłaca się kaucję nie niższą od ustalonego cła importowego za te towary (możliwe jest odchylenie 5-procentowe), albo przedstawia się gwarancję. Za towary przewożone koleją gwarancji udziela przedsiębiorstwo państwowe (Koleje Litewskie). Przewozić tranzytem przez obszar celny transportem samochodowym miedź oraz jej stopy (kody według złożonej nomenklatury towarów Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej — 74.01-74.03, 74.05-74.13, 8544.11) i aluminium oraz jego stopy (kody według złożonej nomenklatury towarów Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej — 76.01, 76.03-76.09, 76.14) można tylko pod ochroną policji, natomiast napoje alkoholowe (kody według złożonej nomenklatury towarów Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej 22.03-22.08), wyroby tytoniowe (kody według złożonej nomenklatury towarów Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej — 24.02-24.03) — przedstawiając gwarancję (kaucję) albo pod ochroną policji (według wyboru podmiotu gospodarczego). Za ochronę policji płaci podmiot gospodarczy.

Przy przewożeniu ładunków tranzytem pod ochroną policji nie stosuje się kaucji i gwarancji.

Przy przewożeniu towarów (w tym miedzi i jej stopów oraz aluminium i jego stopów), wobec których stosuje się procedurę tranzytu celnego, z książeczką CARNET TIR, a napojów alkoholowych i wyrobów tytoniowych (kod według złożonej nomenklatury towarów Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej — 22.07.10, 22.08, 24.02.10, 24.02.20, 24.03.10) — z książeczką CARNET TIR, w której jest adnotacja „TOBACCO ALCOHOL", stosuje się system gwarancji ustalony w konwencji celnej o międzynarodowych przewozach towarów z książeczką CARNET TIR, podpisanej 14 listopada 1975 r. w Genewie. Ochronę policji przydziela się, jeżeli tego życzy podmiot gospodarczy.

Metale kolorowe przewozi się tranzytem przez terytorium Republiki Litewskiej do obwodu kaliningradzkiego Federacji Rosyjskiej przestrzegając trybu ustalonego w niniejszej uchwale oraz uchwale rządu Republiki Litewskiej nr 646 z 24 sierpnia 1993 r. „O przewożeniu tranzytem metali kolorowych przez terytorium Republiki Litewskiej do obwodu kaliningradzkiego Federacji Rosyjskiej" (Dziennik Ustaw, 1993, nr 41-859).

Gwarancje (kaucje) są udzielane (pobierane) zwracane według opracowanego przez Departament ceł trybu udzielania (pobierania) i zwrotu gwarancji (kaucji) (Dziennik Ustaw, 1993, nr 41-874);

2.8. tymczasowo wwieść lub wywieźć (jak też tymczasowo wwieźć lub wywieźć do przetworzenia) można tylko te towary, które są zwracane nadawcy;

2.9. cła nie pobiera się, jeżeli:

2.9.1. towary tymczasowo są wwożone na obszar celny i wywożone albo tymczasowo wywożone z obszaru celnego i wwożone nie obrobione i nie przetworzone.

Towary tymczasowo wwozi się na obszar celny według przygotowanego przez Ministerstwo Gospodarki, Ministerstwo Przemysłu i Handlu oraz Departament Ceł trybu tymczasowego wwozu towarów do Republiki Litewskiej (Dziennik Ustaw, 1993, nr 30-709).

Towary wywozi się tymczasowo z obszaru celnego zgodnie z przygotowanym przez Ministerstwo Gospodarki, Ministerstwo Przemysłu i Handlu oraz Departament Ceł trybu tymczasowego wywozu towarów z Republiki Litewskiej (Dziennik Ustaw, 1993, nr 30-709);

2.9.2. towary tymczasowo wwożone są na obszar celny lub tymczasowo wywożone z niego do przetworzenia i wracają w przetworzonym stanie (tylko na podstawie odpowiednich umów).

Towary tymczasowo wwożone na obszar celny do przetworzenia według przygotowanego przez Ministerstwo Gospodarki, Ministerstwo Przemysłu i Handlu oraz Departament Ceł trybu tymczasowego wwozu towarów do Republiki Litewskiej celem przetworzenia (Dziennik Ustaw, 1993, nr 30-709).

Towary tymczasowo wywozi się z obszaru celnego celem przetworzenia według przygotowanego przez ministerstwo Gospodarki, Ministerstwo Przemysłu i Handlu oraz Departament Ceł trybu tymczasowego wywożenia towarów z Republiki Litewskiej celem przetworzenia (Dziennik Ustaw, 1993, nr 30-709);

2.9.3. towary stanowią przesyłkę pomocy humanitarnej (charytatywnej) i specjalnej wwożoną do obszaru celnego albo wywożoną z niego.

Przesyłki pomocy humanitarnej (charytatywnej) i specjalnej wwożone i wywożone według przygotowanego przez Ministerstwo Gospodarki, Ministerstwo Opieki Społecznej, Ministerstwo Zdrowia i Departament Ceł trybu wwożenia do Republiki Litewskiej przesyłek pomocy humanitarnej (charytatywnej) i specjalnej oraz wywożenia z niej (Dziennik Ustaw, 1993, nr 49-977);

2.9.4. wwożony według kwot wydanych przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu spirytus techniczny, a wwożone według kwot wydanych przez Ministerstwo Rolnictwa nie rozlewane napoje alkoholowe, przeznaczone do przetwórstwa przemysłowego, ich surowce, niestandardowe butelki z przezroczystego szkła (kody według złożonej nomenklatury Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej — 7010.90.41.0,70.10.90.43. 0, 7010. 90. 45.0, 7010.90.47.0), przeznaczone do wylęgania jaja zarodowe (kody według złożonej nomenklatury Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej — 0407.00.11.0,0407.00.19.0), zwierzęta czystej rasy: konie, bydło, trzoda chlewna, owce, kozy (kody według złożonej nomenklatury Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej — 0101.11.00.0, 0102. 10.00. 0, 0103. 10. 00. 0, 01.04. 10. 10. 0, 0104. 20. 10. 0), żywy zarodowy drób domowy: kury, kaczki, gęsi, indyki, perliczki (kody według złożonej nomenklatury Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej — 0105. 11. 00. 0, 0105. 19. 10. 0, 0105. 19. 90. 0), inne żywe zwierzęta zarodowe: przepiórki, króliki domowe, zwierzątka futerkowe, pszczoły, ryby (kody według złożonej nomenklatury Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej — 0106. 00.91.0, 0106. 00.10.0, 0106.00.99.0,0301.91.00.0 — 0301. 99.19.0), wieprzowina przeznaczona do produkcji kiełbas i półwyrobów mięsnych (kod według złożonej nomenklatury Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej — 0203), zboża i mieszanki paszowe (kod według złożonej nomenklatury Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej — 10,1214. 90. 90. 0), jak też wywożona melasa (kod według złożonej nomenklatury Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej — 1703), przeznaczona do wymiany na nasiona buraków cukrowych i urządzenia przemysłu cukrowniczego.

Techniczny spirytus etylowy wywożony jest według przygotowanego przez Ministerstwo Gospodarki, Ministerstwo Przemysłu i Handlu oraz Departament Ceł trybu wwożenia technicznego spirytusu etylowego do Republiki Litewskiej i handlu w Republice Litewskiej (Dziennik Ustaw, 1993, nr. 30-709).

Artykuły spożywcze i surowce spożywcze są wwożone i ich jakość sprawdzana według opracowanego przez Ministerstwo Gospodarki, Ministerstwo Zdrowia, Ministerstwo Przemysłu i Handlu, Ministerstwo Rolnictwa, Departament Ceł i Państwową Służbę Weterynaryjną trybu wwożenia artykułów spożywczych i surowców spożywczych do Republiki Litewskiej i sprawdzania ich jakości (Dziennik Ustaw, 1993, nr. 30-709).

2.9.5. wwozi się sprzęt techniczny, broń i amunicję, przeznaczone dla Ministerstwa Ochrony Kraju i Ministerstwa Spraw Wewnętrznych według sporządzonych przez te ministerstwa spisów i wydanych zezwoleń;

2.9.6. zwracane są do obszaru celnego wyeksportowane towary na podstawie decyzji i ustalonego trybu przez Departament Ceł, jeżeli mają one tę samą postać jak i wyeksportowane towary i zwrócone nie później niż w ciągu miesiąca od dnia złożenia deklaracji eksportowej. Jeżeli wyeksportowane i zwrócone towary przedtem były importowane do konsumpcji wewnętrznej na obszarze celnym Republiki Litewskiej zwalniane są tylko od tej części ceł importowych, która już została za nię wpłacona;

2.9.7. wywożone są przez zagraniczne podmioty gospodarcze produkty naftowe, wytworzone na podstawie umów w przedsiębiorstwie państwowym „Nafta" w Możejkach z ropy naftowej przywiezionej do przetworzenia przez te podmioty gospodarcze;

2.9.8 produkty naftowe są eksportowane przez przedsiębiorstwo państwowe „Nafta" w Możejkach.

Cła nie pobiera się również w innych przypadkach, przewidzianych w ustawach i uzupełniających ustawy aktach Republiki Litewskiej;

2.10. towary pochodzenia roślinnego są wwożone, wywożone i przewożone tranzytem przestrzegając trybu ustalonego w niniejszej uchwale oraz uchwale rządu Republiki Litewskiej nr 599 z 3 sierpnia 1993 r. „O zatwierdzeniu przepisów kwarantanny roślin, dotyczących wwozu do Republiki Litewskiej towarów pochodzenia roślinnego, wywozu z niej i przewożenia przez nią tranzytem" (Dziennik Ustaw, 1993, nr 35-800);

2.11. bydło zarodowe mogą eksportować wyłącznie osoby prawne i fizyczne, posiadające zezwolenie (licencję) Ministerstwa Rolnictwa na prowadzenie zarodowej hodowli bydła, wydane w trybie ustalonym uchwałą rządu Republiki Litewskiej nr 896 z 25 listopada 1992 r. „O zarodowej hodowli zwierząt" (Dziennik Ustaw, 1992, nr 36-1116);

2.12. aparaturę radioelektroniczną i urządzenia elektryczne mogą importować osoby prawne i fizyczne, posiadające zezwolenie, wydane w trybie ustalonym uchwałą rządu Republiki Litewskiej nr 949 z 15 grudnia 1992 r. „O zatwierdzeniu przepisów wwozu(przesyłania) aparatury radioelektronicznej i urządzeń elektrycznych z zagranicy, produkcji, użytkowania i handlu nimi na terytorium Republiki Litewskiej" (Dziennik Ustaw, 1993, nr 1-22, nr 5-95).

2.13. dobra kultury mogą wywieźć (wysłać) i wwieźć osoby prawne i fizyczne w trybie ustalonym uchwałą rządu Republiki Litewskiej nr 927 z 7 grudnia 1992 r. „O zatwierdzeniu przepisów wywozu (wysyłania) dóbr kultury z Republiki Litewskiej i wwozu do Republiki Litewskiej" (Dziennik Ustaw, 1993, nr 1-8);

2.14. napoje alkoholowe nie na rozlew oraz ich surowce w trybie ustalonym w punkcie 2.9.4. mogą wwozić tylko firma państwowa „Alita", przedsiębiorstwo państwowe „Anykščių vynas", spółka państwowa „Stumbras", Wileńska Wytwórnia Wódek i Napojów Bezalkoholowych, Stakliska Wytwórnia Miodów Pitnych „Lietuviškas miedus" Litewskiego Związku Spółdzielni Spożywców i taurożański państwowy Kombinat Przetwórstwa Owoców i Warzyw;

2.15. wyroby tytoniowe i napoje alkoholowe importuje się według zatwierdzonego niniejszą uchwałą trybu importu wyrobów tytoniowych i napojów alkoholowych, według uchwały rządu Republiki Litewskiej nr 26 z 26 stycznia 1993 r. „O handlu napojami alkoholowymi" (Dziennik Ustaw, 1993, nr 5-103, nr 11-280, nr 74-1388; 1994, nr 11-179);

2.16. przedsiębiorstwo państwowe „Lietuvos Geležinkeliai" może przyjmować od nadawcy eksportowane towary i przekazywać odbiorcy importowane towary dopiero po dokonaniu odprawy celnej tych towarów;

2.17. limity wwozu zbóż i mieszanek paszowych na wniosek Ministerstwa Rolnictwa zatwierdza rząd Republiki Litewskiej. Limity są przydzielane w trybie konkursu;

2.18. tymczasowo (do 1 maja 1994 r.) zabrania się wywozu z Republiki Litewskiej nasion koniczyny czerwonej (kod. według złożonej nomenklatury Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej — 1209-22.10);

2.19. cła importowe, wpłacone za towary, stanowiące materialny wkład inwestorów zagranicznych do kapitału zakładowego w okresie jego kształtowania, zwracane są po przedstawieniu Departamentowi Ceł świadectwa zatwierdzonego przez Państwową Inspekcję Podatkową miasta lub rejonu, gdzie mieści się siedziba podmiotu gospodarczego, stwierdzającego, że towary te zostały wciągnięte do kapitału zakładowego.

3. Ustalić, że spory dotyczące klasyfikacji towarów według systemu złożonego opisu i kodowania towarów Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej rozstrzygane są w trybie ustalonym uchwałą rządu Republiki Litewskiej nr 30 z 27 stycznia 1993 r. „O użytkowaniu złożonej nomenklatury towarów Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej" (Dziennik Ustaw, 1993, nr 5-104).

4. Polecić:

4.1. Państwowej Służbie Ceł i konkurencji przy rządzie Republiki Litewskiej — stałe udoskonalnianie minimalnych cen eksportu towarów kontrolnej nomenklatury podstawowych taryf celnych, z uwzględnieniem cen i podaży towarów na rynku wewnętrzym Republiki Litewskiej i przedstawiać te ceny 15 dni przed ich wejściem w życie Ministerstwu Gospodarki, Ministerstwu Finansów, Departamentowi Ceł, innym zainteresowanym ministerstwom i służbom państwowym;

4.2. Ministerstwu Ochrony Kraju — zapewnienie kontroli radioaktywności towarów przewożonych przez granicę państwową Republiki Litewskiej;

4.3. Ministerstwu Spraw Zagranicznych — negocjowanie z odpowiednimi instytucjami państw zagranicznych, z którymi podpisano umowy o wolnym handlu, w sprawie możliwości pobierania cła importowego za towary, powodujące negatywne zjawiska socjalne (napoje alkoholowe, wyroby tytoniowe

(Dokończenie na str. 9)

KRONIKA PAMIĘCI: ŻOŁNIERZE WRZEŚNIA

Maszerowali chłopcy, szarżowali...

... a razem z nimi szeregowiec Wojska Polskiego, Białorusin Mikołaj Sologub ze wsi Ordzieja koło Mołodeczna.

— Przed wojną moi rodzice mieli 17 ha ziemi, więc dobrze żyliśmy — wspomina pan Mikołaj. — Uczęszczałem do polskiej szkoły, dwa razy tygodniowo mieliśmy lekcje języka ojczystego — białoruskiego. Każdą środę do nas, prawosławnych, przyjeżdżał pop, a do katolików — ksiądz. Żołnierski los chciał, że trafiłem aż do Warszawy. Służyłem w 3 kompanii CKM 21 Pułku Piechoty w Warszawskiej Cytadeli. Tylko 15 dni pozostawało mi do zwolnienia do cywila, gdy wybuchła wojna. Walczyłem pod Ciechanowem. Koło wsi Bobocino nasza kompania została rozbita. Tutaj poległ mój kolega Grochowiak. Ja natomiast trafiłem do niewoli niemieckiej. Prawie 6 lat miałem wykreślonych z życia. Po powrocie do domu zastałem straszny widok. Wieś Ordzieja była spalona, matkę i ojca wynędzniałych, bosych znalazłem w piwnicy... Trzeba było wszystko zaczynać od nowa. Zamieszkałem w Wilnie. Na wojnie ominęły mię kule, a tu spotkało nieszczęście — w pracy skaleczyłem rękę. Obecnie jestem inwalidą III grupy.

Smak niewoli niemieckiej po walkach pod Częstochową poznał szeregowiec 1 Pułku Piechoty Legionów w Wilnie Piotr Pieciukonis ze wsi Mikaszuny w rejonie wileńskim. Dochował on wierności przysiędze i do dnia dzisiejszego przechowuje legitymację potwierdzającą nadanie mu dn. 3 sierpnia 1935 r. Odznaki Pamiątkowej 1 pp. Leg.

Podczas boju koło Lublina także do niewoli niemieckiej dostał się Jan Niedźwiedzki z Białej Waki. Na wojnę wyruszył z Grodna w składzie 29 Pułku Artylerii Lekkiej.

Wilnianin Wacław Malinowski jako żołnierz kompanii telegraficznej 1 pp. oraz Franciszek Kosinkiewicz ze wsi Korsaki w rejonie solecznickim bronili Lwowa.

Wśród obrońców miasta spod znaku Lwa był również Ignacy Szukiewicz z Niemenczyna. „Nie bywam na żadnych zebraniach żołnierzy Września, bo mam bardzo słaby wzrok — zwierza się w swoim liście prawie 80-letni pan Ignacy. — Jestem Polakiem. Ojciec mój był małorolnym chłopem. W szkole powszechnej uczyłem się tylko dwie zimy, dalej uczyć się nie miałem możliwości. Musiałem pracować — z początku jako pastuszek u ludzi, a od 1936 r. w majątku Pokrajczyzna należącym do hr. Jana Plater-Zyberka. Potem ten majątek nabył pan Henryk Umiastowski z Warszawy. Miał on syna w moim wieku, Andrzeja, który sprowadził swoje książki szkolne z Warszawy i zadawał mnie lekcje, które pilnie odrabiałem. W 1938 r. zostałem powołany do wojska — do 3 baterii 33 dywizjonu, który stacjonował na Pióromoncie w Wilnie. Nie zdążyłem wrócić do cywila. 4 września 1939 r. z rezerwowym pułkiem — dowodzili płk Surym, mjr Bauman i kpt. Kuszkiel — w składzie 3 baterii 3 działonu pod dowództwem por. Korzeniewskiego wyruszyłem z Wilna na front. Zostaliśmy skierowani do obrony Lwowa. Potem nastał sądny dzień. Armia sowiecka przystąpiła do aresztowywania naszych oficerów, a żołnierzy odpuszczano do domów. Wróciłem. W 1944 r. zostałem aresztowany przez NKWD i wywieziony do Rosji — do miast Donskoj i Stalinogorsk. Pracowałem w kopalniach węgla nr 30 i 31... Po powrocie zabrano nam ziemię, porobiono kołchozy i sowchozy. Tam przepracowałem 25 lat. Wierzyłem, że kiedyś powróci wolna Polska... Panowie, powiedzcie, gdzie mam szukać swojej ojczyzny. Może została pogrzebana razem ze swoimi synami w Katyniu, czy w Ostaszkowie, a może jeszcze gdzie indziej?

Bardzo proszę dopomóc mi odnaleźć pana Andrzeja Umiastowskiego. Wiem, że przed wojną jego rodzina mieszkała w Warszawie przy Alei Szucha 5. Mój adres: **Ignacy Szukiewicz, ul. Vilniaus 34, 4031 Niemenczyn, rejon wileński".**

84-letni Franciszek Kuczyński, pochodzący ze wsi Siomki, gm. Świr, powiat Święciany, obecnie mieszka w Wilnie, przed wojną służył w 19 Pułku Artylerii Lekkiej w Nowej Wilejce. Na front zmobilizowany został do 3 Pułku Artylerii Ciężkiej im. Króla Stefana Batorego. Żołnierska droga prowadziła go przez Ostrołękę, Łomżę, Białystok, Grodno, Wilno, był ranny w prawą rękę.

Towarzyszem broni pana Franciszka był Michał Tomaszewicz ze wsi Michaliszki, gm. Mejszagoła, pow. wileńsko-trocki, teraz również zamieszkuje w Wilnie. W latach 1936-37 służbę czynną odbywał w 3 PAC, do tego samego pułku stawił się też z kartą mobilizacyjną. Jako kanonier walczył pod Różanem...

Piechota, ta szara piechota... W jej szeregach szlakami bitewnymi przemaszerowali: Stefan Balachowicz — obrońca Westerplatte; Aleksy Michajłow z 1 pp. Legionów w Wilnie; Wincenty Miliszkiewicz ze wsi Dziekaniszki w rejonie wileńskim, walczył pod Pułtuskiem, Włodawą, był ranny w nogę; Mieczysław Wojtkiewicz z Glinciszek w rejonie wileńskim; Stanisław Macinkiewicz z rejonu solecznickiego; Konstanty Filipowicz z Nowej Wilejki — wszyscy z 5 pp. Legionów w Wilnie; Wiktor Matulewicz ze wsi Zujuny w rejonie wileńskim w plutonie łączności walczył pod Wyszkowem; Józef Trusielewicz i Jan Puszklewicz z rejonu solecznickiego; wilnianin Feliks Szafranowicz; Stanisław Grycewicz; Franciszek Zaleski; Hipolit Pietrulewicz; Aleksander Subotkiewicz; Bronisław Kwiatkowski — wszyscy z 6 pp. Legionów w Wilnie. Wśród piechurów byli chłopcy z Wileńszczyzny: Stanisław Alaszewicz z 58 pp.; Mikołaj Szutow z 72 pp.; Osip Tylingo z 39 pp.; Stanisław Ejczyk z 35 pp.; Stanisław Wiertyński z pp. marszowej, w latach 1949-56 więzień polityczny łagrów sowieckich.

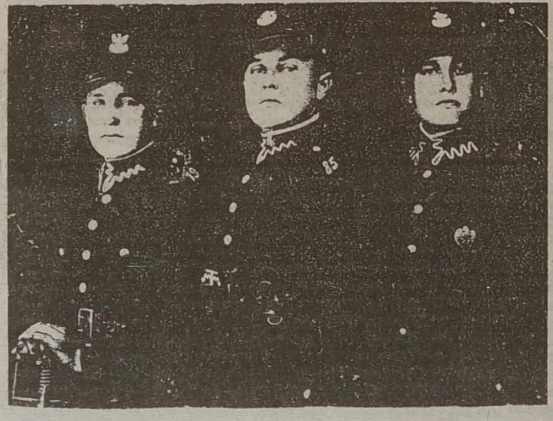

Pamięcią naszą wciąż wracamy do ułanów. W niejednej szarży uczestniczyli: Stefan Szyszkowski z 4 Pułku Ułanów Zaniemeńskich, zam. w Rudziszkach w rejonie solecznickim; Franciszek Cejko, mieszkaniec Niemenczyna, z 16 Pułku Ułanów Wielkopolskich znanych z żurawiejki: Z beczki piją, nie pijani, to bydgoscy są ułani. 84-letni Franciszek Łukaszewicz ze wsi Pakiena w rejonie wileńskim walczył w składzie 13 Pułku Ułanów Wileńskich, który przed wojną stacjonował w Nowej Wilejce, przekazał swoje wspomnienie z ostatnio nieco odświeżonymi w pamięci słowami piosenki pułkowej z czasów walk o niepodległość Polski:

Różowy pułk we krwi skąpany,
We wrogów i we własnej krwi,
Miast żołdu głód, śmierć, chłód i rany —
Do wolnej Polski myśmy szli...

„... W miasteczku Chrzanów dostaliśmy się do niewoli sowieckiej — pisze Franciszek Łukaszewicz przedstawiając swoją wojenną dolę ułańską. — Zostaliśmy załadowani do wagonów towarowych i wysłani w kierunku miasta Władymir. Kiedy wyruszałem na wojnę, wziąłem ze sobą różaniec. Był przy mnie. W wagonie modliliśmy się, odmawialiśmy różaniec, prosiliśmy Matkę Boską Ostrobramską, żeby nam pomogła w nieszczęściu, uratowała przed tym Władymirem... Wysłuchała nas. Udało się nam uciec i szczęśliwie wrócić do Wilna. Do dzisiaj ten różaniec jest zawsze ze mną..." Dalej we wspomnieniach pan Franciszek nawiązuje do swoich codziennych trosk: „... Polska przysyła rolnikom Wileńszczyzny inwentarz rolniczy. Ponieważ zwrócono mi ziemię, jako kombatant bardzo się ucieszyłem: nareszcie zostaną wyrównane krzywdy wyrządzone mi przez wojnę i kołchoz. Zabrałem dokumenty potwierdzające, że otrzymałem ziemię i założyłem rodzinne kółko rolnicze, bo ziemię rozdzieliłem pomiędzy swoje dzieci, i udałem się do odpowiednich władz. Obiecano dopomóc. Niestety, mijają miesiące, a o przydzieleniu inwentarza ani słuchu, ani duchu..."

Sprawy udzielenia pomocy w otrzymaniu sprzętu rolniczego dla gospodarujących kombatantów i ich rodzin były poruszane także podczas zebrania założycielskiego Koła Kombatantów w Turgielach. W ogóle o sytuacji socjalnej, warunkach życiowych kombatantów polskich formacji wojskowych z czasów II wojny światowej zamieszkujących na Litwie oficjalnie rzadko się mówi. Obecna dorywcza opieka nie wystarcza w porównaniu z tym, co się czyni w tej materii gdzie indziej. M. in. w Grodnie odbył się I Zjazd Kombatantów Polskich na Białorusi, w Polsce zainaugurowano Związek Byłych Żołnierzy Niemieckich II wojny światowej, którego głównym celem jest niesienie pomocy żyjącym jeszcze żołnierzom niemieckim w Polsce i ich rodzinom, w tym przez prowadzenie działalności gospodarczej; żołnierze niemieccy zrzeszeni w Związku wystąpią też do rządu niemieckiego o odszkodowania. „Teraz pójdziemy jak błyskawica, gdyż jest nas z dnia na dzień coraz mniej" — powiedział jeden z współtwórców Związku Byłych Żołnierzy Niemieckich II wojny światowej w Rzeczypospolitej Polskiej.

Nasi kombatanci jeden po drugim odchodzą z tego świata. Podczas przygotowywania tej publikacji nadeszła wiadomość, że nie tak dawno umarli dwaj kolejni żołnierze Września: śp. Aleksander Warkowski i śp. Feliks Szafranowicz. Cześć ich pamięci! Najbliższym Zmarłych składamy wyrazy współczucia. Ubolewać należy, że na dzień dzisiejszy ani oficjalnie, ani materialnie nie ma komu zatroszczyć się o zaistnienie żołnierskich nekrologów w prasie polskojęzycznej. A przecież tyle mamy polskich organizacji, różnorodnych statutów, w których tak pięknie i wzniośle mówi się o zachowaniu pamięci narodowej.

Jerzy SURWIŁO

NA ZDJĘCIACH: Mikołaj **Sologub — żołnierz 21 pp. w Warszawskiej Cytadeli; Franciszek Kuczyński (pierwszy od lewej) w 1933 r. podczas służby czynnej w 19 Pułku Artylerii Lekkiej razem z kolegami Izydorem Milkiewiczem i Janem Jacyną z 85 pp. w Nowej Wilejce.**

Fot. archiwum

PHARE z propozycją dla Litwy

Rozmowa ze Zbigniewem LASOCIKIEM, dyrektorem Biura Warszawskiego Europejskiej Fundacji Praw Człowieka, realizatorem programu PHARE na Polskę i kraje bałtyckie.

— Co to takiego — PHARE?

— PHARE to szereg programów, które przez Wspólnotę Europejską zostały stworzone celem ekonomicznego i społecznego wspierania krajów Europy Środkowo-Wschodniej. Jest tzw. PHARE ekonomiczny, socjalny. Ja reprezentuję PHARE demokracja. Został on utworzony w 1992 roku i ponowiony w 1993.

Jego główny cel to wspieranie inicjatyw prodemokratycznych i budowanie świadomości, instytucji służących demokracji w krajach Europy Środkowo-Wschodniej. Kraje bałtyckie jako niezależne, jako jedyne z państw byłego Związku Radzieckiego zostały zaliczone do programu PHARE. Wszystkie inne kraje byłego Związku obejmuje program TACIS.

A więc, program PHARE obejmuje takie kraje jak Estonia, Łotwa, Litwa, Polska, Czechy, Słowacja, Rumunia, Bułgaria, Węgry, Słowenia, Albania.

— Jest Pan przedstawicielem PHARE na Polskę i kraje bałtyckie. Na czym polega Pańskie zadanie?

— Na szerzeniu informacji o tym programie. Dlatego podróżuję do wszystkich krajów bałtyckich, w tym do Litwy. Otóż chcę powiedzieć, że istnieje możliwość zdobycia pieniędzy. Trzeba jednak spełniać warunki, które program formułuje.

— Jakie?

— Aby wystąpić o pomoc finansową potrzeba, aby jedna organizacja pozarządowa nawiązała współpracę z dwiema organizacjami pozarządowymi w krajach Wspólnoty Europejskiej. Jeżeli taka współpraca zostanie nawiązana i powstanie projekt, będziemy finansować 70 procent całkowitego kosztu realizacji projektu. Oczywiście, należy wypełnić odpowiedni kwestionariusz, który udostępni nasze biuro.

— Jakie płaszczyzny działania mogą być przez PHARE finansowane?

— Wszystkie projekty, które mieszczą się w szeroko rozumianym pojęciu budowania demokracji. Wchodzą do tego takie dziedziny, jak problematyka organizacji pozarządowych, rozwijanie ich sektora, rozwijanie praktyki parlamentarnej czyli kooperacji pomiędzy programami partyjnymi, projektowanie nowego prawa czyli inicjatywy ustawodawcze. Nie będziemy wspierać programów poszczególnych partii. Lecz jeżeli powstaną programy międzypartyjne, na przykład edukacji obywatelskiej — to tak.

Wchodzi do tego problematyka praw człowieka, mniejszości narodowych i etnicznych. Mogą to być międzynarodowe konferencje i seminaria. Chodzi o to, aby próbować tworzyć nowy klimat społeczny, jakby zasypywać przepaści, które między mniejszościami lub grupami narodowymi się wytworzyły. Takie programy są mile widziane.

Kolejna dziedzina to samorząd lokalny. To przejęcie części władzy od organów centralnych i przekazanie samorządowi, a główne — nauczenie się korzystania z niej. Jak długo my sami nie zrobimy czegoś od dołu, to nie będzie samorządu. Samorząd to również blok mieszkalny, ulica, klatka schodowa, szkoła.

— Gdyby któraś z organizacji społecznych na Litwie spełniła warunki, lub chciała zasięgnąć konsultacji — dokąd ma się zwracać?

— Do Europejskiej Fundacji Praw Człowieka jako realizatorki programu PHARE, która ma siedzibę w Warszawie. Adres następujący: **Zbigniew Lasocik, European Human Rights Fundation — PHARE, ul. Nowowiejska 1/3 m. 12, 00-634 Warszawa, Polska.** Można również zatelefonować do nas do Warszawy, tel.: 25-07-93. Przypomnam, że terminy zgłoszeń nagle z końcem kwietnia powinny zostać przesłane do Brukseli.

Ostateczną decyzję, które programy będą finansowane, w Brukseli podejmie Wspólnota Europejska.

— Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał
Józef SZOSTAKOWSKI

Losy byłych kresowiaków

Marieta z Lasockich Brzeska

Korzenie

To jest moja trzecia wizyta na Litwę. Tę- raz może nieco mniej sentymentalna, niż dwie poprzednie. Już się przyzwyczaiłam do Wilna, więc zaczęłam biegać po mieście i starać się coś konkretnego zrobić. Przede wszystkim — to jest sprawa prywatna — chciałabym umieścić na kościele w Wojdatach, który został ufundowany przez mojego dziadka Hilarego Łęskiego, tablicę pamiątkową dla tych z rodziny, którzy kolejno zginęli na Syberii — wuja, ojca, matki i brata.

Mój wuj — Włodzimierz Łęski był synem Hilarego Łęskiego — fundatora wymienionego kościoła i fundatora też budynku Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie. Został wzięty do więzienia na Łubiance w Moskwie i dlad po nim zaginął.

Mój ojciec Bronisław Lasocki był wywieziony 12 albo 14 czerwca 1941 roku z Wilna transportem tylko dla mężczyzn i znalazł się w łagrze na Uralu. Nie doczekał amnestii i zmarł. Był rodem spod Krakowa, absolwentem prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego. Tylko dlatego, że poznał i zakochał się w mojej matce, przylgnął do Wileńszczyzny. Moją matką była Adelajda z domu Łęska, najodsza siostra Włodzimierza.

Ojciec w życiu swoim stracił wszystko dwukrotnie. Gdy się zaręczył z moją matką, sprzedał majątek Dębniki (obecnie już teren Krakowa) i kupił dobra w Kurlandii, zaraz za Dźwiną i to stracił, ponieważ tereny tę przypadły Łotwie. W czasie pierwszej wojny kazano mu jechać do Rosji, na tzw. wolnej stopie. Gdy powstała niepodległa Polska, poszedł do domu pieszo. To mu dużo czasu zajęło. W trakcie tej wędrówki wybuchła wojna polsko-bolszewicka. Raz więc napotykał Polaków, to znów — czerwonych. Dotarł jednak szczęśliwie do kraju. Był tak zawszony i brudny, że jego matka, gdy go zobaczyła powiedziała: wykąp się w nafcie, potem będziesz opowiadał.

Wkrótce przyjechał do Białej Waki, zaręczył się od nowa z moją matką i pojechał na Łotwę, ale tam działała już reforma. Otrzymał tylko 50 hektarów, pod warunkiem, że przyjmie obywatelstwo łotewskie. Zrezygnował. Cenne rzeczy z dworu natomiast zakopał. Komuś zaufanemu pokazał plan krzyżówki, sądząc widocznie, że ma do czynienia z uczciwym człowiekiem.

Przed II wojną leciał LOT-em do Rygi. Z jakichś powodów samolot tam utknął na dłużej. Poszedł więc do muzeum i zobaczył wstawą porcelanę i inne cenne rzeczy.

Dziadek Hilary już nie żył, ale Włodzimierz Łęski dał mamie w posagu pieniądze, za które kupili majątek Wiljanów, niedaleko Wilna, w gminie rzeszańskiej. Potem dom się spalił, miałam wtedy 4 lata. W 1934 wybudowano nowy dwór. Teraz tam ruina.

Okupacja

Na samym początku — za pierwszym razem, gdy Sowieci zajęli Wilno — myśmy bojące się siedzieć w swoim Wiljanowie, przyjechali do miasta, do mieszkania, które w naszym własnym domu się zwolniło, bo ktoś najprawdopodobniej po prostu uciekł. Był to 4-pokojowy lokal. Właśnie do niego pewnego razu zwaliło się 17 osób. Byli to uchodźcy z Polski, z Grodzieńszczyzny, a także osoby, których moja matka nigdy nie znała, a w związku z tym miała niesamowite kłopoty, ponieważ jako „chaziajka" była w obowiązku wszystkich kolejno meldować. Jakimś cudem udało nam się tę liczną przecież gromadę wykarmić, chociaż w Wilnie zrobiło się od razu głodno, bo Sowieci oczyścili miasto ze wszystkiego.

Muszę tu zaznaczyć, że odbyło się to nie bez pomocy naszych byłych fornali, którym nowe władze zagroziły, że czeka każdego kamienicę za kontakt z panami. Lecz oni na różny czy innymi sposobami, darczali nam żywność i owoce z naszego Wiljanowa. Przynosili także ukradkiem inne artykuły spożywcze, lekceważąc groźby.

Mało tego, gdy im powiedzieli, żeby sobie przeciwali ziemię, nie chcieli jej ruszać bez pozwolenia mojego ojca, który w tym czasie ukrywał się, wiedząc, że jest poszukiwany przez NKWD. Fornale przyszli więc do matki i oświadczyli, że mimo zachęceń, ziemi nie będą kopać bez zgody właściciela. Na to moja matka rzekła, że takie pozwolenie daje. Oni podziękowali, ale nadal woleli pozwolenie od pana. Przy najbliższej więc okazji, matka wyprosiła ojca, by taką zgodę dał na piśmie.

Rodzinne tajemnice

Moja matka doskonale znała angielski, a więc źródłem wiarygodnej informacji było radio BBC. Słuchała więc codziennie wieczorem wiadomości. Przeważnie była do nich włączana krótka odezwa Churchilla, który był premierem Anglii. A na drugi dzień, ponieważ obowiązywała godzina policyjna, przychodził jeden albo dwóch byłych redaktorów z wileńskiej gazety — nie pamiętam nazwy — i zaczynało się od tego, że rozcierali ręce, odgrzewali się trochę, dostawali herbaty z ziół i pytali: no i co wczoraj Churchill powiedział? A co najzabawniejsze wymawiali nazwisko tak jak się pisze. Mama dokładnie informowała, gdzie i jak się front zmienia. Któregoś dnia ktoś z nich zagadnął, dlaczego nie staramy się uciec, np. do Szwecji. Na co moja mama naśladując wymowę dziennikarzy rzekła: a kto wam będzie mówił, co Churchill powiedział?

Pamiętam, że ojca często nie było w domu. Wiedziałam, że pełni jakieś dyżury. Najprawdopodobniej należał do konspiracji. Przed dziećmi skrzętnie ukrywano, co się dzieje wokół i w co dorośli są zaangażowani. Pamiętam tylko, że padało czasem nazwisko księdza Kucharskiego, później zesłanego na Sybir, którego po wojnie spotkałam w Egipcie.

Wywózka

Tymczasem, nie pamiętam dokładnie, czy to było 12 czy 14 czerwca rano, wiem, że to była niedziela 1941 r., przyszło do nas dwóch enkawudzistów uzbrojonych w rewolwery i dwóch żołnierzy z bagnetami na karabinach.

Z początku kazali nam wszystkim usiąść, nie ruszać się z miejsc. Zaczęli robić rewizję, wysypując wszystko na podłogę. Przy tej rewizji zapamiętałam śmieszne rzeczy. Zresztą przyzwyczajeni byliśmy, to znaczy moi rodzice, do wszystkich najazdów bolszewickich. Moja matka zobaczywszy Sowietów w 39 roku powiedziała: Boże, oni wyglądają bardziej cywilizowani niż ci, co szli na nas w 1918. To była banda azjatycka, a ci podobni są do ludzi. Mój ojciec, który przeszedł całą I wojnę i rewolucję, niemal w jej gnieździe — Petersburgu i Moskwie, też niby spokojnie reagował. Siedząc na tych krzesłach nie mogliśmy jednak powstrzymać się od śmiechu. Bo oto podchodzi jeden z tych enkawudzistów, rozkłada przed nami grę dla dzieci i pyta: czego to jest strategiczny plan? Wszyscy w śmiech, tłumaczymy mu. Nie wierzy. Aż mój brat musiał znaleźć kostkę i pokazać jak się nią rzuca. Mimo wszystko grę złożyli i zabrali ze sobą.

Rewizja trwała dalej. Co cennego znaleźli, wszystko zabierali. Ryngrafy, różne przedmioty, które ich zdaniem, były ze srebra lub złota. Wszystko to ładowali do mojej teczki szkolnej. W pewnym momencie powiedzieli: sobierajtieś w wieszczami, po 25 kg na osobę. Wtedy moja matka zapytała: dokąd? A oni — w woronieżskuju obłast'. Matka dodała: jeszcze nigdy nie słyszałam, by jakiegoś kolwiek Polaka wywieziono przed Ural, zawsze jedziemy dalej.

Musieliśmy szybko w tym bałaganie, jaki uczynili, dobrać buty do pary, inne potrzebne rzeczy. Wtedy zrobiłam ogromną awanturę o swoją teczkę, do której chciałam spakować swoje „skarby". Ten z bagnetem rzucił się na mnie, jednakże strach był uczuciem prawie obcym w mojej rodzinie. Wrzeszczałam nadal, aż oni wysypali zawartość teczki. Wtedy dopiero dojrzałam, co nagrabili.

Wywieźli nas do Nowej Wilejki. Moja matka, mój brat Daniel i ja zostaliśmy tego samego dnia, co ojciec, wysłani, ale innym transportem, do Ałtajskiego Kraju. Trafiliśmy do sowchozu koło miasta Barnauł.

Amnestia

Matka przypadkiem usłyszała, że jest amnestia i wtenczas zaczęliśmy żądać „udostowierienij". Byliśmy przecież bez żadnych dokumentów, właściwie na prawach jeńców. Rozpoczęła się prawdziwa walka, bo nie chciano nam wydać papierów. Wszyscy Polacy ogłosili strajk. Dostaliśmy w końcu „udostowierienija" i mogliśmy udać się, choć z trudnościami do stacji Barnauł, gdzie po trzech tygodniach oczekiwania udało nam się wpakować do jakiegoś pociągu, zmierzającego na południe, do polskich ośrodków w Uzbekistanie. Po drodze matka dostała zapalenia płuc. To był październik i matce było tak źle, żeśmy z bratem zdecydowali, że dalej nie pojedziemy. Wysiedliśmy w Czimkencie, w południowym Kazachstanie. Miasto zatłoczone było strasznie uciekinierami, głównie z Ukrainy. Wkrótce mama zmarła. Potem umarł mój brat na tyfus plamisty. Również dostałam tyfusu.

Polacy — przyjaciele

Zajęli się mną i w ten sposób wyjechałam początkowo do Iranu, gdzie spotkałam z tego samego transportu dobrą przyjaciółkę mojej matki panią Mycielską z Tyszkiewiczów. Ona mną się zaopiekowała. Chodziłam do szkoły, początkowo do francuskiej, potem do polskiego gimnazjum. Już w Teheranie, gdy wojsko polskie odeszło do Iraku, dodałam sobie dwa lata, bo jako minimum trzeba było mieć 16 i przyjechałam do Palestyny. Tam były polskie szkoły — jedna duża dla dziewcząt i podobna dla chłopców. Cztery lata spędziłam w tej szkole. Wojsko zaczęło się ewakuować do Anglii. Wtedy wszystkich nas, to znaczy młodzież gimnazjalną, a myśmy byli pod opieką II Korpusu, również przewieziono do Anglii.

Chciałam prosić o wywiad o współczesnej Kanadzie, o tamtejszych skupiskach Polaków, o ich życiu, a może nawet o obyczajach. Wszak Kanada nadal jest dla nas krajem egzotycznym. Rozmowa jednak wciąż zbaczała na wileńskie tory, na temat losów kresowych. Słuchając opowieści pani Mariety z Lasockich Brzeskiej, zadawałam sobie pytanie, kto i kiedy wynagrodzi im krzywdy wyrządzone przez okrutny splot historii. Chyba Bóg tylko.

Ilekroć się spotykam z podobnymi ludźmi, jestem pełna podziwu dla ich optymizmu, witalności, dla ich umiejętności tracenia z godnością wszystkiego i budowania od nowa. A może to charakterystyczne tylko dla tych pokoleń Polaków, doświadczonych przez zrywy patriotyczne i klęski...

Był rok 1952

Znałam dobrze angielski. Mogłam pójść na uniwersytet, z tym, że pierwszeństwo mieli mężczyźni, którzy służyli w wojsku. Wobec tego poszłam do zawodowej szkoły sekretarek. Po jej skończeniu zaczęłam pracować. Akurat werbowali personel do radia Wolna Europa. Ktoś poradził, bym się tam zgłosiła. Zostałam przyjęta. To było w lutym 1952 roku. A już w maju rozgłośnia ta zaczęła działać. Nie byłam związana z programem, ani nawet w sekcji polskiej, która była największa, byłam tłumaczem. Musiałam tłumaczyć na angielski np. takie „kwiatki" jak „Trybuna Ludu". Nauczyłam się jednak przy okazji dużo o komunizmie, socjalizmie i marksizmie.

Kanada

Miałam kuzynkę, która przewędrowała przez cały Związek Sowiecki do Japonii, a stamtąd do Kanady. Byłam z nią w kontakcie. Koniecznie chciała, bym przyjechała do niej. W Kanadzie poznałam mojego przyszłego męża i zaczęłam pracować w miejscowym radiu. Zamieszkaliśmy w Montrealu. Potem urodziłam cztery córki i od tego czasu jestem w domu. Jeśli mam czas — tłumaczę książki.

Dom wileński

To były budynki mieszkaniowe głównie, które się znajdowały przy placu Orzeszkowej, od kościoła św. Jerzego (mawialiśmy o tej świątyni, że to nasza prywatna kaplica) do Wileńskiej. Wzdłuż tej ulicy znajdował się dom, a za nim — plac ogrodzony murem. Zawsze rodzina chciała coś tam wybudować, ale nikt nie miał pieniędzy. Dalej był dom piętrowy, który należał do mojej matki. Domy ciągnęły się do jakiegoś miejsca wzdłuż ulicy Mostowej — te były parterowe, a w środku — dwa podwórza.

Wiem, że w naszych domach znajdowało się gimnazjum żeńskie, kaplica babtystów, że mój wuj udostępnił lokal na jakiś klub czy resursę adwokacką. Myśmy nawet w swoim domu nie mieli własnego mieszkania, po prostu wynajmowaliśmy od wuja niewielkie, żeby można było przenocować, gdy np. w zimie nie mogliśmy dojechać do swego Wiljanowa.

Powroty po latach

Gdy przyjechałam za pierwszym i drugim razem, z trudem rozpoznałam miejsce, gdzie stały nasze domy. Nowa budowla początkowo wydała mi się nieciekawa. Teraz natomiast, gdy spojrzę na stojący naprzeciwko gmach opery, to dom rządu wydaje mi się zupełnie przyzwoity. Osobiście gmach opery mnie straszliwie razi. Gdy się wjeżdża do Wilna od strony Antokola, widzi się biały kościół Piotra i Pawła, a jak się przyjeżdża od Zielonego Mostu, to z drugiej strony stoi coś takiego — czarne, nie pasujące do miasta, które zawsze nazywane było — „miłym miastem".

Dowiedziałam się, że w swoim czasie gmach Towarzystwa Przyjaciół Nauk miał być wyburzony, ponieważ rzekomo zasłania widok na ten operowy kolos. Pomyślałam wtedy, że skoro opera musi stać, bo tyle pieniędzy włożono, to lepiej wznieść jeszcze kilka podobnych budynków, by ją zasłonić.

Fundator gmachu TPN

Mój dziadek Hilary Łęski ufundował w 1911 roku gmach Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Było to za czasów, kiedy Wilno znajdowało się pod zaborem rosyjskim. Wszyscy my, jako spadkobiercy dziadka, mieliśmy wstęp darmowy. Chodziłam tam z bratem, żeby głównie się ślizgać po parkietowych posadzkach w muzealnych kapciach. Co się zresztą prędko skończyło, po tym jak mój brat się rozpędził i uderzył w jakąś zbroję, która padając narobiła straszliwego hałasu. Odźwierny nas wyrzucił i jak dziś pamiętam, powiedział: mało mnie obchodzi, czyimi jesteście wnukami, ale żebym was tu więcej nie widział.

Jedyny ślad po Łęskich

Nie ma domu, z którego nas wywieźli, nie ma śladu w ogóle po Łęskich w Wilnie. Obejrzałam sobie dokładnie gmach byłego Towarzystwa Przyjaciół Nauk i stwierdziłam, że jest w dobrym stanie, bo solidnie był zbudowany. Pomyślałam sobie, że to jest jedyna pamiątka po rodzinie, która bardzo dużo miastu i poza nim zrobiła. Mam tu na myśli kościół w Wojdatach. Ksiądz tamtejszy — Litwin, mówiący zresztą bardzo dobrze po polsku, opowiedział, że w czasie całej okupacji sowieckiej kościół ten był czynny. Pomyślałam więc, że jedyna pamiątka po Łęskich w Wilnie — gmach Towarzystwa Przyjaciół Nauk powinien należeć do miejscowych Polaków. Dla siebie niczego nie chcę, niczego nie potrzebuję, ale chcę, by ten budynek został przekazany polskiej społeczności Wilna, bo był wznoszony za caratu, z myślą, by w domu tym mogła przetrwać polska kultura.

Przyjechałam tym razem na Litwę poniekąd służbowo. Jako tłumacz towarzyszę trzyosobowej grupie kanadyjskich fachowców, którzy przybyli do kowieńskiego zakładu preparatów endokrynologicznych. W grupie tej jest mój mąż, obecnie, podobnie jak ja, emeryt, ale przedtem przez długie lata był głównym dyrektorem na Kanadę szwajcarskiej firmy farmaceutycznej. Będą w ciągu 6 tygodni doradzać zakładowi litewskiemu, jak zorganizować produkcję na wzór zachodni. Czy firma dostosuje się do tych rad, nie wiem. W każdym razie Kanadyjczycy robią to za darmo, z tym, że zapewniono im hotel i transport.

... Z przyjemnością przyjeżdżam do Wilna. Bardzo mi się podoba, że miasto jest odnawiane, podoba mi się pomnik Mickiewicza. Ogólne wrażenie bardzo sympatyczne. Są rzeczy, które, niestety, mnie rażą, ale o tym może za innej bytności w moim mieście rodzinnym.

Zanotowała Halina JOTKIAŁŁO

Fot. Bronisława Kondratowicz

Leon Mitkiewicz wspomnienia kowieńskie 1938–1939

Położenie Polaków na Litwie — sądząc z raportów znajdujących się w archiwum GISZ-u z roku 1934 — nie przedstawiało się tak źle, jak mi tę sprawę nakreślił przed kilkoma dniami pan Kobylański. Polacy na Litwie mają wprawdzie ograniczone prawa, ale jednak podobne do praw posiadanych przez Litwinów w Polsce. Największą trudność stanowi stwierdzenie narodowości polskiej na Litwie dla Polaków, obywateli litewskich. Prawdziwi, rdzenni Litwini uważają wszystkich Polaków na Litwie, zwłaszcza pochodzenia szlacheckiego, za spolszczonych Litwinów, którzy powinni "odpolszczyć się" i powrócić do litewskiej narodowości w nowej Litwie. Na tym właśnie polega cała trudność ułożenia się pomyślnych stosunków pomiędzy ludnością pochodzenia chłopskiego litewskiego a ludnością pochodzenia szlacheckiego.

Położenie materialne ludności polskiej w państwie litewskim, według raportów, przedstawia się niepomyślnie. Reforma rolna (1921 r.) nie poprawiła położenia drobnych rolników Polaków, głównie szlachty zagrodowej, którzy nie chcieli przyjąć narodowości litewskiej, natomiast przyniosła zupełne zubożenie całego ziemiaństwa, z wyjątkiem kilkunastu szczególniej uprzywilejowanych rodzin, związanych osobiście z obecnym rządem litewskim. Polacy, drobni rolnicy, nie byli objęci ustawą o litewskiej reformie rolnej, pozostali oni bez żadnej zmiany na swych karłowatych gospodarstwach. Dla właścicieli ziemskich — w 85 % Polaków — litewska reforma rolna pozostawiła w zasadzie 80 hektarów ziemi na jedną rodzinę. Są jednak wypadki szczególne, kiedy za zasługi dla państwa litewskiego, na przykład za podpis na akcie konstytucji litewskiej, niektóre osobistości spośród ziemian-Polaków mają po 1000 hektarów i nawet więcej oraz wspaniałe pałace z galeriami cennych obrazów. Względnie najlepiej powodzi się podobno Polakom pracującym w wolnych zawodach, jak: lekarze, dentyści, adwokaci, inżynierowie itp., oraz rzemieślnikom w miastach i miasteczkach.

W najbardziej ponurych barwach przedstawiona była w raporcie z 1934 roku sytuacja Polaków w Kościele rzymskokatolickim na Litwie. Kler litewski był jednym z głównych twórców niepodległości Litwy, naczelnym promotorem nauczania języka litewskiego młodzieży chłopskiej; jego zasługą jest również wzmocnienie patriotycznego ducha Litwinów. Za głównego wroga w wypełnianiu tych obowiązków uważa kler wpływy polskie. W konsekwencji język polski został całkowicie usunięty z użycia w kościołach rzymskokatolickich na całej Litwie, wbrew konkordatowi zawartemu przez rząd litewski z Watykanem i pomimo że w Wilnie oddano do użytku Litwinów jeden z kościołów rzymskokatolickich dla odprawiania nabożeństw w języku litewskim. Księża Polacy zostali praktycznie usunięci ze stanowisk oficjalnych w Kościele rzymskokatolickim na Litwie, o ile nie zaprzestali zupełnie używać języka polskiego i nie stali się "odpolszczonymi Litwinami". Księża przyznający się nadal do polskości zostali albo rezydentami bez prawa sprawowania obowiązków duszpasterskich, albo byli wysyłani do powiatu telszewskiego na Żmudzi, gdzie ludność miejscowa mówi wyłącznie po żmudzińsku (narzecze litewskie) i język polski nie jest używany.

W masie dokumentów "Dossier Litwa" w archiwum GISZ-u było najwięcej materiału informacyjnego, dotyczącego różnych osób z Litwy, ze sfer rządowych, wojskowych i politycznych. Charakterystyki tych osób pisane często w formie mało poważnej noszą wszelkie oznaki, że ich źródłem była pospolita plotka albo też chęć intrygi.

Całość dokumentów "Dossier Litwa", z uwagami własnoręcznymi Marszałka Piłsudskiego na marginesach (nieraz bardzo dosadnymi, zwłaszcza przy charakterystykach osób), sprawiała wrażenie, że

Początek w nr 49

Piłsudski nie mógł się żadną miarą zdecydować na rozwiązanie sprawy litewsko-polskiej. Z jednej strony nie chciał za żadną cenę dopuścić do zniewolenia i tym samym głębokiego upokorzenia Litwy przez Polskę, a z drugiej strony nie decydował się oddać Litwinom, ze względu na obecną ludność polską — Wilna, swojego "miłego Wilna" — chyba że poprzez nową federację.

Najsłabiej ujęte były w "Dossier Litwa" stosunki zagraniczne Litwy i powiązania jej z innymi państwami. Znalazłem tam tylko, że najbardziej przyjazne stosunki łączą Litwę z Francją i Czechosłowacją; z Estonią i Łotwą współżycie Litwy jest zasadniczo poprawne i przyjazne, jednak wyrażona była opinia, że tak zwana ententa bałtycka istnieje jedynie na papierze, a w rzeczywistości nie ma żadnego praktycznego znaczenia pod względem politycznym, a zwłaszcza wojskowym. Wszystkie trzy państwa bałtyckie — Estonia, Łotwa i Litwa — pisze autor tego dokumentu — w gruncie rzeczy lawirują między Niemcami a Rosją; przy tym każde z państw bałtyckich dokonuje tego strategicznego manewru na własną rękę, samodzielnie. Co do stosunków Litwy z Zachodem, to znalazłem w "Dossier", że życzliwie popierają Litwę Francja, Wielka Brytania i Stany Zjednoczone. Ogólnie jej stosunki z zachodem Europy są bardzo dobre; bliższe są one z Belgią, Danią i Szwecją z uwagi na handel, chociaż gros obrotów handlowych ma Litwa z Niemcami.

Prasa dzisiejsza podaje, że minister Charwat dojechał szczęśliwie do Kowna drogą przez Suwałki — Mariampol. W Kownie panuje zupełny spokój i porządek, i nie było żadnych wrogich Polsce demonstracji w związku z jego przyjazdem. Jutro, 31 marca, poseł Charwat ma złożyć listy uwierzytelniające prezydentowi Smetonie. W Warszawie już jest minister Škirpa, poseł litewski, który też jutro ma złożyć swoje listy uwierzytelniające na Zamku prezydentowi Rzeczypospolitej.

Już na samym początku rozmów z Litwinami co do uruchomienia komunikacji kolejowej i obsługi pocztowo-telegraficznej nastąpiły nieprzewidziane trudności i komplikacje. W Augustowie, gdzie od pewnego czasu obraduje mieszana komisja litewsko-polska dla ułożenia tych spraw, załatwiono jedynie sprawę komunikacji i obsługi pocztowej dla przedstawicielstw dyplomatycznych obu stron, ale nie dla powszechnego użytku. Otwarcie komunikacji kolejowej nie nastąpi zaraz, ponieważ po stronie litewskiej zostały gruntownie rozebrane tory kolejowe i dopiero teraz trzeba je odbudować. Obecnie z Warszawy do Kowna lub odwrotnie, trzeba jechać koleją przez Prusy Wschodnie do Tczewa. Komunikacja samochodowa możliwa jest w obecnej porze roku (marzec-kwiecień) tylko szosą Suwałki-Mariampol-Kowno. Z Wilna do Kowna bitej szosowej drogi nie ma.

Zaczynam odnosić wrażenie, że "niepowołani pośrednicy", jak się wyraził pan Kobylański, narobili nam w sprawie litewskiej w ciągu 18 lat wiele szkód. Dzisiejsze stawianie na nacjonalistów litewskich przez Becka i poszukiwanie porozumienia pod przymusem zbrojnym jest stanowczo spóźnione i trudno przewidzieć, jakie da rezultaty. 18 lat nie da się prędko odrobić. Wydarzenia poszły innym torem i będą nim szły dalej.

31 marca

Dzisiaj miałem bardzo ciekawą rozmowę z pułkownikiem Kazimierzem Banachem. Zapytałem go o instrukcje bardziej szczegółowe i dokładne dla mojej misji w Kownie. Banach odpowiedział na to, że nie ma ogólnych instrukcji dla attaches wojskowych, że każdy z nich otrzymuje instrukcję specjalną, dostosowaną do potrzeb. Po wymianie kilkunastu zdań bez żadnego znaczenia płk Banach zupełnie nieoczekiwanie wypalił: "Według mojego zupełnie prywatnego poglądu należałoby zaproponować Litwie Wilno, jako jej stolicę, oraz cały północno-wschodni obszar Wileńszczyzny za cenę przystąpienia Litwy do unii z Polską". Byłem tym wystąpieniem zupełnie zaskoczony. Jak to, Banach, zastępca szefa oddziału II mówi mi rzeczy wprost przeciwne słowom szefa Sztabu? Powtórzyłem mu więc to, co mi powiedział o Wilnie generał Stachiewicz. Może był to "balon d'essai" z jego strony w celu wybadania mego stanowiska w sprawie wileńskiej? A może to jest jego rzeczywisty pogląd na sprawę litewską? Jeżeli tak, to dobrze to o nim mówi.

Potem przestudiowałem "Dossier Litwa" Sztabu Głównego, które okazało się bardzo szczegółowe i aktualne. Wynotowałem sobie bardziej interesujące szczegóły. Ludność Litwy wynosi 2,5 miliona. Przyrost naturalny jest na Litwie nieco niższy aniżeli w Polce. Gęstość zaludnienia wynosi 39 na km kw., podczas gdy w Polsce 70. Kraj ten jest wybitnie rolniczy — 76,7% ludności Litwy zajmuje się rolnictwem. Skład narodowościowy Litwy jest fałszowany przez rząd litewski w celu wykazania jednoplemienności. Litewska oficjalna statystyka podaje 3% Polaków zamieszkałych na Litwie (75 000), podczas gdy Instytut Badań Spraw Narodowościowych w Warszawie podaje 10% (250 000). Z innych mniejszości narodowych są na Litwie Żydzi, Białorusini, Niemcy, Rosjanie i Łotysze. Litwa posiada bardzo słaby przemysł; mocniej rozwinięte są przemysły: drzewny i żywnościowy, przetwórczy.

(Cdn.)

W Niedzielę Palmową, w Domu Nauczyciela

Pisaliśmy na ten temat, jednakże przypominamy, że w tym roku Święto Pieśni i Poezji Religijnej "Ciebie, Boże wysławiamy" odbędzie się w Niedzielę Palmową, 27 marca o godz. 15 w wielkiej sali Domu Nauczyciela (ul. Wileńska, 39). Zaprezentuje się szereg solistów i zespołów z Wilna i Wileńszczyzny, z bardzo ciekawym i na pewno wzruszającym repertuarem. Już się odbyły eliminacje do tegorocznego, czwartego z kolei Święta Pieśni i Poezji Religijnej.

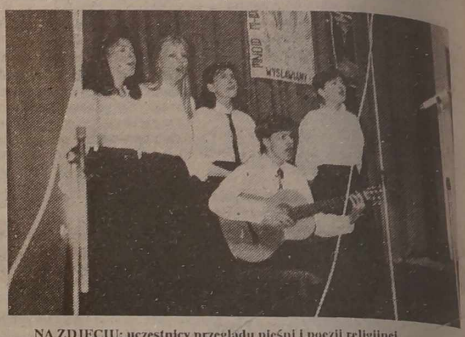

NA ZDJĘCIU: uczestnicy przeglądu pieśni i poezji religijnej.
Fot. Zenon Mincewicz

Sport

NADAL LIUBINSKAS

Komitet wykonawczy Federacji Piłki Nożnej Litwy zatwierdził na stanowisku pierwszego trenera narodowej jedenastki A. Liubinskasa.

Liubinskas nie jest nowicjuszem, gdyż w latach 1992-93 prowadził drużynę w eliminacjach mistrzostw świata. W latach 1983-85 był trenerem "Žalgirisu", a wcześniej przez trzy sezony zawodnikiem tej drużyny. Jest urodzonym w Kibartach, a przygodę piłkarską zaczynał w jednym z najstarszych klubów Litwy — miejscowej "Sveikata".

Zgodnie z założeniami Liubinskas poprowadzi narodową drużynę litewską w cyklu eliminacji piłkarskich ME 1994-95.

Komitet wykonawczy zatwierdził też regulamin spotkań wiosennej rundy mistrzostw Litwy. Choć na boiskach na razie biało, te zaczną się już w najbliższy piątek. Przetarg o transmisję rozgrywek w ekstraklasie między państwową LTV i prywatną Bałtycką Telewizją zakończył się na korzyść tej ostatniej. Planuje ona transmitowanie 20 spotkań.

MIERNY POCZĄTEK

W japońskim mieście Makuhari trwają mistrzostwa świata w łyżwiarstwie figurowym. Jako pierwsi zmagania na tafli rozpoczęli figuryści, a zaraz za nimi — solistki. Początek nie wypadł obiecująco dla reprezentantów Litwy. Zarówno I. Zenkevičiutė jak też V. Juraitis odpadli już w zawodach kwalifikacyjnych. W gronie solistów z 42 uczestników do dalszej walki odebrano 24. V. Juraitis w swojej grupie zajął ostatnie 20 miejsce i pożegnał się z występami.

Do rywalizacji solistek stanęły 42 uczestniczki. Zenkevičiutė w swojej grupie wiekowej była 18 na 21 startujących i również odpadła. Teraz wypada tylko wierzyć, że honor litewskiego łyżwiarstwa figurowego uratują M. Drobiazko i P. Vanagas.

Znacznie lepiej natomiast wiodło się Polce A. Rechnio. W swojej grupie zajęła ona 7 lokatę i wystąpi w puli finałowej.

NA DWÓCH FRONTACH

Będą mieli czym emocjonować dzisiaj sympatycy futbolu nad Wisłą. W Salonikach prowadzona przez II. Apostela pierwsza reprezentacja Polski o godz. 17 rozpocznie towarzyskie spotkanie z reprezentacją Grecji. Czy biało-czerwoni wygrają? Dwa ostatnie mecze Polska-Grecja zakończyły się sukcesami Polaków — 3:0 i 2:1.

Przed straconą szansą stoi natomiast reprezentacja Polski do lat 21, grająca rewanżowy pojedynek w ćwierćfinałach ME z Portugalią, albowiem przed dwoma tygodniami w Szczecinie młodzi Polacy ulegli — 1:3.

TO CI REKORD!

Legendarny hokeista kanadyjski W. Gretzky, broniący barw "Los Angeles Kings" powtórzył rekord ligi NHL. W niedzielnym meczu strzelił on swą 801 bramkę za okres występów w lidze i wyrównał tym samym dotychczasowy rekord należący do G. Howe.

33-letni Gretzky nie spocznie z pewnością na laurach, albowiem w tym sezonie już 36 razy w rozgrywkach ligi NHL zmuszał bramkarzy do kapitulacji.

"NIE — MECZOWI!"

Siedziba berlińskiej Ligi Piłkarskiej została zdewastowana w nocy z niedzieli na poniedziałek przez osoby protestujące przeciw rozegraniu w Berlinie 20 kwietnia, w dniu rocznicy urodzin A. Hitlera, meczu piłkarskiego Niemcy-Anglia.

Dwóch niezidentyfikowanych zamachowców rzuciło do siedziby Ligi przez drzwi i okna ładunki chemiczne i wybuchowe. Napastnicy wypisali na górze hasła: "Nie — meczowi 20 kwietnia" i "Przeciw nazizmowi".

Mecz, który początkowo miał się odbyć w Hamburgu, został odwołany przez miejscowe władze w obawie przed zamieszkami ekstremistycznych grup lewicowych z neofaszystami, którzy świętować będą rocznicę urodzin "wielkiego wodza".

DOWCIPY numeru

— Halo, to lekarz? Czy moja żona już urodziła?

— Tak, chłopczyka! Dziecko zdrowe, ale... czarnoskóre!

— O, Boże! Zawsze mówiłem, żeby nie piła tyle czarnej kawy.

* * *

— Dlaczego podajecie mnie mokry talerz? — pyta niezadowolony gość. Zdziwiony kelner odpowiada:

— Proszę pana! Talerz nie jest mokry, to porcja zupy.

* * *

Dwoje sześnastolatków postanowiło zamiast do szkoły pójść do kina. Lecz tam ich nie wpuszczono, gdyż wyświetlano erotyczny film dozwolony od lat 18.

— I po co w ogóle wyłaziliśmy z łóżka — powiedziała dziewczyna.

* * *

Mała Kasia pyta matkę:

— Dlaczego wyszłaś za tatusia?

— Ty też zaczynasz się dziwić?

O trybie regulowania eksportu i importu towarów w Republice Litewskiej

(Dokończenie ze str. 5)

i in.), a przygotowywane nowe umowy uzgodnić z Ministerstwem Gospodarki.

5. Ustalić, że uchwała ta jest stosowana, jeżeli czego innego nie przewidują międzynarodowe umowy (porozumienia).

Ministerstwo Spraw Zagranicznych powinno przedstawiać Ministerstwu Gospodarki, Ministerstwu Przemysłu i Handlu oraz Departamentowi Ceł kopie podpisanych międzypaństwowych (międzyrządowych) umów (porozumień) w sprawie współpracy handlowo-gospodarczej ze stosownymi załącznikami.

6. Częściowo zmieniając uchwałę rządu Republiki Litewskiej nr 646 z 24 sierpnia 1993 r. „O przewozie tranzytowym metali kolorowych przez terytorium Republiki Litewskiej do obwodu kaliningradzkiego Federacji Rosyjskiej" (Dziennik Ustaw, 1993, nr 41-859), w pierwszym ustępie punktu 1 wykreślić słowa „Uzupełniając ustęp drugi punktu 2.8. uchwały rządu Republiki Litewskiej nr 443 z 16 czerwca 1993 r. "O trybie regulowania w Republice Litewskiej eksportu i importu towarów„ (Dziennik Ustaw, 1993, nr 24-573)".

7. Uznać za nieważne od 1 marca 1994 r.:

7.1. uchwałę rządu Republiki Litewskiej nr 443 z 16 czerwca 1993 r. „O trybie regulowania w Republice Litewskiej eksportu i importu towarów" (Dziennik Ustaw, 1993, nr 24-573);

7.2. uchwałę rządu Republiki Litewskiej nr 584 z 29 lipca 1993 r. „O częściowej zmianie uchwały rządu Republiki Litewskiej nr 443 z 16 czerwca 1993 r." (Dziennik Ustaw, 1993, nr 34-789);

7.3. uchwałę rządu Republiki Litewskiej nr 606 z 5 sierpnia 1993 r. „O uregulowaniu tranzytu napojów alkoholowych i wyrobów tytoniowych przez Republikę Litewską" (Dziennik Ustaw, 1993, nr 36-812);

7.4. uchwałę rządu Republiki Litewskiej nr 656 z 27 sierpnia 1993 r. „O częściowej zmianie uchwały rządu Republiki Litewskiej nr 443 z 16 czerwca 1993 r." (Dziennik Ustaw, 1993, nr 42-874);

7.5. uchwałę rządu Republiki Litewskiej nr 658 z 27 sierpnia 1993 r. „O częściowej zmianie uchwały rządu Republiki Litewskiej nr 606 z 5 sierpnia 1993 r." (Dziennik Ustaw, 1993, nr 42-875);

7.6. uchwałę rządu Republiki Litewskiej nr 726 z 17 września 1993 r. „O częściowej zmianie uchwały rządu Republiki Litewskiej nr 443 z 16 czerwca 1993 r." (Dziennik Ustaw, 1993, nr 49-973);

7.7. uchwałę rządu Republiki Litewskiej nr 745 z 5 października 1993 r. „O częściowej zmianie uchwały rządu Republiki Litewskiej nr 443 z 16 czerwca 1993 r." (Dziennik Ustaw, 1993, nr 52-1015);

7.8. uchwałę rządu Republiki Litewskiej nr 848 z 16 listopada 1993 r. „O częściowej zmianie uchwały rządu Republiki Litewskiej nr 443 z 16 czerwca 1993 r." (Dziennik Ustaw, 1993, nr 62-1180);

7.9. uchwałę rządu Republiki Litewskiej nr 888 z 30 listopada 1993 r. „O częściowej zmianie uchwały rządu Republiki Litewskiej nr 443 z 16 czerwca 1993 r." (Dziennik Ustaw, 1993, nr 66-1255);

7.10. uchwałę rządu Republiki Litewskiej nr 942 z 18 grudnia 1993 r. „O częściowej zmianie uchwały rządu Republiki Litewskiej nr 443 z 16 czerwca 1993 r." (Dziennik Ustaw, 1993, nr 71-1336).

8. Uchwała ta wchodzi w życie od 1 marca 1994 r.

Premier
Adolfas ŠLEŽEVIČIUS

Minister gospodarki
Julius VESELKA

PYTACIE — ODPOWIADAMY

Jak się nalicza pieniądze urlopowe?

Zbliża się sezon urlopów. Do redakcji zwróciło się kilku czytelników z zapytaniem, jak się teraz nalicza urlopowe?

Uchwała rządu nr 142 z dnia 15 kwietnia 1992 r. „O trybie naliczania średniej płacy zarobkowej" reguluje sposób naliczania średniej płacy oraz zasiłków z tytułu bezrobocia, a także wypłat za wykonywanie zadań państwowych, gdy ustawy lub umowy zespołowe gwarantują wypłacanie właśnie średniego wskaźnika. Powyższy tryb obowiązuje wszystkie zakłady pracy niezależnie od form ich własności i stosuje się wobec pracowników, zatrudnionych w podstawowym miejscu pracy, jak też na umowie w dodatkowym miejscu pracy, tzn. łączących kilka zajęć.

Otóż średnią płacę zarobkową nalicza się z zarobków trzech ostatnich miesięcy kalendarzowych, poprzedzających miesiąc urlopu. Np. urlop pracownika zaczyna się 1 czerwca, więc bierze się średnią za marzec, kwiecień i maj. Jeżeli pracownik odpracował niepełne trzy miesiące, na przykład, chorował, był na wymuszonych wolnych dniach lub miał urlop za swój koszt, z powodu przerwy w produkcji, to wcale nie powinno wpływać na wielkość sumy, bowiem średnia płaca zarobkowa jest naliczana za faktycznie odpracowane dni (godziny) i zarobek otrzymamy za konkretny czas lub wykonaną pracę. Zalicza się też odpracowane wolne dni, świąteczne oraz nadgodziny. Czyli dokładniej mówiąc, uwzględnia się pobory miesięczne, wynagrodzenie za nadgodziny, dopłaty i dodatki, przewidziane w ustawach lub w umowie zespołowej przedsiębiorstwa bądź w umowie o pracę oraz premie, honoraria, dopłaty za dni wolne i świąteczne. Ba, nawet wlicza się kompensatę z tytułu inflacji.

Jeżeli w zakładzie pracy jest stosowana forma rozliczania się za pracę w naturze (całkowicie lub częściowo) — to znaczy produkcją, to obliczając średni zarobek pracownika, produkcję tę wycenia się według panujących w danej chwili cen detalicznych i to się wlicza jako zarobek. Jeżeli z kolei część płacy za pracę otrzymuje się w walucie, to przeliczając średnią płacę zarobkową na lity, należy się kierować takim kursem, jaki obowiązuje w tym czasie. Ale... naliczając średnią płacę zarobkową nie wciąga się wydatków opłaconej delegacji, zasiłków dowolnej wielkości, niezależnie od źródeł ich wypłacenia, w tym także czasowej niezdolności do pracy, zasiłków za ciążę i leczenie, kompensaty za nie wykorzystane urlopy, opłaty za przestoje.

I wreszcie pamiętajmy, że wielkość płacy zarobkowej za urlop ustala się mnożąc średni zarobek dzienny pracownika przez liczbę dni roboczych wchodzących do urlopu.

Jak wiadomo, rząd co pewien czas zatwierdza nowe minimum socjalne, minimalną płacę zarobkową, wielkość innych wypłat socjalnych i ustala tryb zwiększenia płacy zarobkowej. Należy to uwzględniać naliczając średni wskaźnik. Zgodnie ze wspomnianymi uchwałami sumę zwiększonych poborów, dodatków i dopłat należy dodać proporcjonalnie do faktycznie odpracowanego przez pracownika czasu w zaliczanych miesiącach.

Zresztą nie należy się krępować, lecz śmiało zapytać u księgowej, jeśli są jakieś wątpliwości co do wielkości otrzymanych urlopowych. W końcu mamy jeden doroczny urlop i powinien być normalnie opłacony.

Leonarda
JURGIELEWICZ - GUREVIČIENĖ

Kontakty się zacieśniają

W Trockim Domu Kultury odbyło się spotkanie rejonowego klubu rzemieślników ze społecznością.

Prezydent klubu Vytas Petruškevičius złożył sprawozdanie z wizyty do zaprzyjaźnionego z Trokami niemieckiego miasta Rhein. Podróż okazała się owocna. Jak stwierdził on, zacieśnia się, rozwija współpraca ze znaną firmą odzieży damskiej „Rheinen Mode" (o pierwszych kontaktach już pisaliśmy w „K.W."). Uszyto ponad 230.000 sztuk odzieży. Wspólnie odkupiono filię „Žuvedry" w Trokach, liczba miejsc pracy z 40 wzrosła do 90. W dawnej stolicy działa też przedstawicielstwo „R.M.".

20-21 marca na kiermasz wielkanocny do Rhein zawiezie się 420 prac mistrzów ludowych rejonu. To wyroby z bursztynu, miedzi, wikliny, obrazy i in. Miejsce handlowe dla troczan będzie bezpłatne. (1 m² powierzchni dla innych kosztuje 180 DM za godzinę).

Są plany współpracy w handlu artykułami spożywczymi. Niemcy zamierzają też niemało zainwestować w przemysł turystyczny.

Rimantas ŠINKŪNAS

Wspólne przedsiębiorstwo litewsko-polsko-ukraińskie

VOLMETA

W nieograniczonych ilościach po wysokiej cenie skupuje od osób prywatnych i przedsiębiorstw złom metali żelaznych i nierdzewnej stali.

Złomu kolejowego od osób prywatnych nie skupujemy.

Rozliczamy się od razu.

Zwracać się:

Pramonės 97, Vilnius, tel. **67-35-10**;
Krėvės pr. 135, Kaunas,
tel. **(8-27) 75-45-23**;
Dubijos 1, Šiauliai, tel. **(8-214) 5-57-02**;
Tiekimo 6, Panevežys, tel. **(8-254) 6-06-62**;
Nemuno 24, Klaipėda, tel. **(8-261) 7-12-94**;
Pramonės 21, Alytus, tel. **(8-235) 5-76-24**;
Varėna, platforma kolejowa,
tel. **(8-260) 5-10-79**;
Visagino 16a-11, Visaginas,
tel. **(8-266) 3-10-91**;
Tauragė, tel. **(8-246) 5-25-72**;
Jonava, platforma towarowa przy magazynie węglowym;
Rokiškis, platforma kolejowa,
tel. **(8-278) 5-29-78**;
Biržai, Rinkiškiai, tel. **(8-220) 5-10-72**.

(Zam. 299)

7 DNI W ZWIERCIADLE PRASY LITEWSKIEJ

Gimtasis krastas

"BRAMĄ DO PIEKŁA" nazwał

Jurgis Piekarskis komorę celną w Łoździejach. Szczerość tej publikacji pozwala wysnuć smutne wnioski...

«Na początku marca w Polsce zdrożały papierosy i alkohol i, jednocześnie, na przejściu granicznym w Łoździejach wydłużyła się kolejka podróżujących do tego kraju. Znowu rozkwitła dolarowa wiosna.

W ubiegłym tygodniu, zachęcony przez kilku doświadczonych przemytników, wybrałem się w drogę. Nie jako dziennikarz, lecz jako prawdziwy przemytnik, jak setki, tysiące naszych rodaków, którzy 3-4-krotnie na tydzień przekraczają litewsko-polską granicę państwową i, przechodząc prawdziwe piekło, zarabiają na chleb. Jeżeli szczęście dopisze — to nie tylko na chleb. To szczęście jest kruche, przepojone lepkim potem, wypitą wódką. I nigdy — ostateczne (...)

Pierwszy problem, z którym się zetknąłem na wstępie, to mój samochód. Nikt z nas nie wie, jak do "Volkswagenu" wpakować skrzynię papierosów "HB", zawierającą aż 80 kartonów. Nie tylko wpakować, lecz i ukryć tak, by celnicy nawet nie domyśleli się, że przemycasz zakazany towar. Wymaga to szczególnego mistrzostwa, chociaż, zdaniem specjalistów tej dziedziny, to tylko swego rodzaju gra, bo gdy celnik zechce, to samochód zostanie tak "znegliżowany", że właściciel może go nie poznać.

Kilka telefonów i znalazł się "chirurg" "Volkswagenu". Wjeżdżamy do garażu w zagrodzie na odludziu. Oczywiście, nie mogę podać personaliów młodzieńca, który przyjaźnie uśmiechając się otworzył garaż. Powiedzmy, Rimas. Młodzieniec małomówny, ale pracowity. Już ma instrumenty, szykuje "stół operacyjny". Ze zgrozą patrzę na swój samochód, na rosnącą kupkę śrubek i śrub, widzę jak diabli biorą obicia na drzwiach. Ach, ileż w nim jest schowków. Rimas uprzedza, że musimy dobrze zapamiętać co i gdzie odkręca, bo już tam, w Polsce, po wyładowaniu towaru będziemy musieli sami uporządkować samochód.

Samochód załadowany. Trwa to od godz. 20 do 23. Dyletant nie miałby tu nic do roboty. Rimas dobrze wie, gdzie karton papierosów położyć, a gdzie postawić. Wszystko jest precyzyjnie obliczone. Chowanie papierosów w drzwiach wymaga wielkiej staranności, precyzji. Celnik może poprosić o otworzenie bocznych szyb i, nie daj Boże, szyba zahaczy o przemycany towar. Koniec interesu (...)

O północy wyjeżdżamy z miasteczka N. Do pierwszego granicznego szlabanu w Łoździejach — 50 km. Doświadczeni przemytnicy lubią szybką jazdę — do końca przyciskają pedał gaźnika, mimo wybojów, których wiosną na drogach pełno. Ściskając zęby pędzę za swymi nowymi przyjaciółmi, przeklinam po cichu, gdyż mam wrażenie, że lada chwila zgubię w jakimś dole koła. Tak dojeżdżamy do Olity, gdyż drogowcy śpią tu jeszcze mocnym snem zimowym. Łoździejska droga całkiem dobra, lecz z każdym kilometrem przybywa samochodów. Pędzą jak szalone, śpieszą zająć kolejkę.

Ja, nowicjusz, na widok nie kończącej się kolejki, dostaję dreszczy. Kolumna samochodów ciągnie się na jakieś 10 km. Cofać się nie ma gdzie.

Towarzyszka podróży Zita siada przy kierownicy żyguli i właśnie wtedy rozpoczyna się polowanie. Jego prawdziwy hazard czuje się wtedy, gdy się usiłuje wcisnąć, przypuśćmy, gdzieś do środka kolejki. Publiczność podenerwowana, zła, niektórzy tu "śpią" drugą dobę. Zmęczenie, chłód, napięcie nerwowe powodują agresję. Spróbuj wcisnąć się do wolnego odstępu między samochodami (właściwie takich nie ma), stłuką pysk lub przywrócą samochód. Nikomu się nie poskarżysz.

Zita próbuje po dobremu. Ma niezłą figurę, ładną buzię i czarujący uśmiech. Stoimy na zboczu i obserwujemy, jak stara się przymilić do grubego Polaka. Jego kamienna twarz nie rokuje żadnej nadziei, lecz mija pięć minut czekania w napięciu i Polak kapituluje. Zita wjeżdża swoimi żiguląmi, jednak dla jeszcze dwóch naszych samochodów nie ma miejsca. Lecz jest wyjście. Ledwie niekończąca się kolumna rusza z miejsca, Zita celowo zwleka. Przed nią puste miejsce. Nasze! (...)

Od przodu przychodzi wiadomość, że tej nocy w polskiej komorze celnej pracują "muszkieterowie". Towarzysz podróży Vincas podsuwa salomonowe wyjście: sprzedać swe miejsce w kolejce i zniknąć. Zdaje się, że moi koledzy skłaniają się ku temu, mówią tylko, że nie ma pośpiechu, noc jeszcze się nie kończy, więc najpierw trzeba się ogrzać. Wódki nie musimy daleko szukać. Ja, Rimas i Zita musimy być trzeźwi, bo poprowadzimy samochody do miasteczka N. Pozostali się bawią. Ogarnia mnie taka pustka duchowa, że chce się wyć. Tylko Vincas pociesza: powiada, nie smuć się, pierwszy raz zawsze trudno, lecz daję głowę, że spodoba ci się, co więcej, będziesz jak narkoman i bez Polski nie potrafisz żyć. Spójrz, powiada, na tych w końcu kolejki — przez 3-4 doby będą gnić w swych samochodach, lecz osiągną cel. Próba na granicy — to prawdziwa szkoła męskości (...)

Nareszcie docieramy do komory celnej. Za darmo otrzymujemy talony, za które inni płacą. Rozdzielający je chłopcy z ochrony kraju mimo wstrętnej pogody, są weseli, jeden nawet żartuje: "Dla mnie tu wieczna wiosna..." A dlaczego nie...

W litewskiej komorze celnej młodzieniec tylko zapytał ile wieziemy papierosów. Nie można powiedzieć że tyle, ile się pozwala — rozzłości się i przetrzęsie. Dlatego mówimy, że tylko 10 kartonów.

I oto — ostatnia próba. Polak o wyglądzie Narcysa ledwie podszedł do samochodu, mówi: "No, panie przemytniku, co wieziesz?" Jasne — przegoni. Znalazł tylko nieznaczną, bardzo małą część przemytu, lecz nasz los już przesądzony.

Większego zawodu, po przemęczeniu się przez całą noc, nie może być. Obywatel o słabych nerwach może postradać zmysły. Wraca na koniec kolejki. Znowu wszystko od początku.

Znowu stajemy w środku kolejki. To dzięki Zicie. I czekamy, czekamy... Zmieniają się celnicy, gdy ponownie próbujemy szturmować polską komorę celną. Tym razem pracuje tu "ginekolog", jest nadzieja, chociaż nerwy już nie wytrzymują, gdy przed sobą widzisz Polaka o drżących rękach, mającego kaca i niewyspanego, gdy widzisz, jak rozkręca samochód bez litości, z zimną krwią.

Dla nas zabłysła szczęśliwa gwiazda! "Ginekolog", jak wirtuoz obmacuje palcami drzwiczki naszego samochodu, lecz nie wydobywszy oczekiwanego dźwięku, puszcza wolno. Stop! Cieszyć się za wcześnie, gdyż po wjechaniu do strefy polskiej grozi jeszcze jedna kontrola. Mówią, że tu mogą nawet zdemontować silnik... Lecz nam i tu się upiekło» (...)

Tiesa

* "OD WILNA DO LONDYNU — DWIE I PÓŁ GODZINY LOTU" — wywiad z Raimundasem Rajeckasem, byłym st. doradcą prezydenta, obecnie ambasadorem RL w Wielkiej Brytanii (autorka — Raimonda Ramelienė):

«Dokładnie rok temu w wywiadzie dla "Tiesy" powiedział Pan: "Jeśli się przekonam, że nie potrafię wykonać tego, co chcę, nie mogę dopomóc prezydentowi, tak, jak to sobie wyobrażam, to w mojej głowie mogą się zrodzić problemy". Czy można powiedzieć, że Urząd Prezydenta opuszcza pan dlatego, że się nie udało zrealizować swych zamiarów?

— Tak, sądziłem, że potrafię zrobić więcej. I to się ujawniło nie teraz, lecz w połowie ubiegłego roku. Rozmawiałem o tym z prezydentem, powiedziałem, co się mnie nie podoba, jak widzę niektóre wydarzenia lub procesy. Prezydent zrozumiał. Słowem, myśl o tym, że potrzebuję pewnych zmian, dojrzewała od lipca ub. roku.

— Potem jednak pracował Pan jeszcze około siedmiu miesięcy?

— Pracowałem, ale z każdym dniem było coraz trudniej (...)

— Cóż, przejdźmy teraz do motywów wielkobrytyjskich. Może Pan objaśni, dlaczego wybór padł na Anglię?

— Mogłem też jechać do Kazachstanu.

Wielka Brytania — to jedno z najbardziej poważanych, a zarazem złożonych państw świata. Znam język angielski, toteż nie mogłem jechać tam, gdzie się mówi po francusku bądź niemiecku. Ponadto sam bym się nie zgodził jechać do kraju, cieszącego się mniejszym szacunkiem.

Mogłem jechać do USA, które znam nienajgorzej, ale po kampanii wyborów prezydenckich, w której aktywnie uczestniczyłem, zajęcie miejsca S. Lozoraitisa byłoby po prostu czymś nieetycznym. Dlatego odmówiłem.

— Ile razy był Pan w Wielkiej Brytanii. Czy wie Pan, w jakim stanie znajdzie Ambasadę Litewską w Londynie?

— W tym kraju byłem trzykrotnie, w ambasadzie — jeden raz: w kwietniu ub. roku razem z prezydentem. Stan ambasady jest bardzo zły pod każdym względem, rzekłbym, wręcz tragiczny — zarówno w sensie lokali, jak i personelu.

Gmach ambasady jest dzierżawiony u jakiejś firmy. Niemal całą powierzchnię, z wyjątkiem dwóch małych pokoików, zajmuje były ambasador — mieszka tam. Wypadek bezprecedensowy. Słowem, wszystko trzeba zaczynać od nowa. Ale mnie to nie straszy. Być może, jest w tym palec bożyciągle muszę coś tworzyć od nowa lub przynajmniej reformować od podstaw. Nigdy jeszcze w życiu po przyjściu na nowe miejsce nie mogłem zacząć normalnie i spokojnie pracować» (...)

* "W NASZYM PAŃSTWIE JEST DUŻO NIEPOJĘTYCH RZECZY". Rozmowa Justasa Laučiusa z zastępcą gł. prokuratora wydziału spraw cywilnych i ogólnej kompetencji Prokuratury Generalnej Romutė Bimbirienė:

«Litwę nawiedziła fala protestu właścicieli kont. Na skraju bankructwa znalazły się zamknięte spółki akcyjne i nawet banki komercyjne. Dlaczego tak się stało i co ma robić człowiek, który stracił swoje oszczędności?

— Dzisiaj istnieją jak najlepsze warunki prawne dla kręcaczy. Ludzie widząc, jak sąsiad czy znajomy bez większego wysiłku z łatwością dorabia się pieniędzy, tracą poczucie bezpieczeństwa i dają się nabrać na obiecywane odsetki.

Zamknięte spółki akcyjne, zarówno jak i inne przedsiębiorstwa, nie mają prawa do działalności kredytowej, charakterystycznej dla banków. Instytucie kredytowe mogą być założone tylko za zezwoleniem Banku Litewskiego. Ustawa o walucie obcej zabrania operacji walutowych, a za pożyczkę w walucie obcej zamkniętej spółce akcyjnej lub innemu przedsiębiorstwu może być ukarany zarówno ten, kto pożyczki udzieli, jak i ten, który ją otrzyma. Czym wytłumaczyć, iż ZSA jedna po drugiej nie zwracają wkładów? Wcześniej czy później to się stać musiało, a poza tym sami ludzie ogarnięci paniką zaostrzają tę sytuację. Gdyby pewnego dnia po odebranie wkładów zjawili się wszyscy właściciele kont bankowych, nie wytrzymałby żaden bank. Słyszeliście chyba, jak za granicą niszczeni są w ten sposób konkurenci. A na Litwie ludzie są również rozgarnięci...

Gdy się okaże, że powierzonych pieniędzy nie da się odzyskać po dobremu, radziłabym wierzycielom porozumieć się i zwrócić do sądu w sprawie wytoczenia sprawy o bankructwo. W ten sposób powstałaby większa możliwość odzyskania chociażby części swych pieniędzy. Podczas bieganiny po sądach tym pierwszym, posiadającym wyroki sądowe, być może dopisze szczęście i komornik sądowy pomoże odzyskać pieniądze, ci jednak, którzy nie zdążą, raczej na nic liczyć nie mogą. Ponadto szukając w ten sposób sprawiedliwości, trudno jej dociec chociażby dlatego, że zwrot pieniędzy organizują sami kierownicy, mogący ukryć wpływy, otrzymane od swych dłużników. A po wytoczeniu sprawy o bankructwo sąd wyznacza administratora, którego czynności nadzorują sami wierzyciele.

— Kto ma nadzorować działalność spółek i kto jest odpowiedzialny za masowe oszustwo ludzi?

— Ponieważ obecnie najczęściej plajtują zamknięte spółki akcyjne, zapomnijmy słowo "nadzorować". ZSA swą działalność powinny prowadzić zgodnie z ustawą o spółkach akcyjnych, która nie przewiduje prawa dla instancji państwowych — kontroli państwowej bądź prokuratury — ingerencji w ich działalność. ZSA za zobowiązania odpowiada tylko w ramach swego majątku. Oszukańcze spółki, obiecujące duże odsetki, zazwyczaj są najbiedniejsze i żadnego majątku nie mają.

Państwo nie ma takiego mechanizmu prawnego, który zachęciłby przedsiębiorców postępować uczciwie, zmusiłby ich zrozumieć, że oszustwo nie jest popłatne i powstałaby potrzeba dbałości o dobre imię firmy. Dziś tego nie ma i prawdopodobnie długo jeszcze nie będzie».

* "NAPRZÓD, DO PRYWATNEGO ETERU!" — ironizuje Antanas Šimkūnas w czwartkowym numerze:

«Pięknie się dzieje u nas na Litwie! Jeszcze nie podzieliliśmy ziemi, a już się bijemy o niebo, przepraszam, eter.

Ale co w tym dziwnego? Jest to całkiem ludzkie. Każda partia, każda wspólnota o jednakowych poglądach, każdy milioner chce mieć swego rzecznika prasowego, swoją gazetę, wreszcie własne radio lub stację telewizyjną. Bo jak inaczej trafić do każdego domu? Wszyscy wreszcie tego chcemy, co nie jest tajemnicą. Gdybyśmy tylko mieli kapitał lub dostęp do "partyjnego złota", niewątpliwie porzucilibyśmy wszystkie drobne sprawy, aby zostać dyrektorami prywatnych rozgłośni RTV. To by było czymś fantastycznym! Siedzisz sobie przed mikrofonem lub kamerą TV, popijasz kawę, opowiadasz coś o swych wnukach lub przyjaciołach, o pogodzie, puścisz jakąś kasetę, krążek, zareklamujesz pokarm dla kotów "Whiskas", tabletki na odchudzenie "Herbalife" lub gumę do żucia. W całej Litwie rozbrzmiewa mowa i muzyka. A gdyby tak jeszcze zagrać "Lambadę"! Tańczyłyby nawet wilki na łodzie. Wielka wygoda! Ani ktoś tobą rządzi, ani wskazuje, bo jesteś prywatny, tzn. wolny i robisz, co ci się żywnie podoba.

A jakież perspektywy! Już niedaleko ten dzień, gdy siedząc w domu przed mikrofonami lub kamerami TV nie tylko na chleb zarobisz, zysk otrzymasz, ale też wszystkie interesy załatwisz. Naciśniesz guziczek elektronicznej łączności i komputery kupią ci bilet na samolot, gdy zechcesz udać się na warszawski targ po tanie krążki z nagraniami zagranicznej estrady. Naciśniesz drugi — a zostaną nagrane z kosmosu różne programy RTV, otrzymasz wszelką informację z banków światowych, gotowych bibliotek. Nie będziesz mógł się naciszczyć. Nawet sąsiedzi już dziś nie mogą się oderwać od radioodbiorników, telefonu, przez które rozmawiają całymi godzinami spacerując z pokoju do pokoju. Co prawda, fale elektromagnetyczne, emitowane przez ten telefon, przeszkadzają nam w oglądaniu telewizji. Ale to drobiazg. Bolszewicy przez całe dziesięciolecia przeszkadzali słuchać radiostacji zagranicznych, tym niemniej słuchaliśmy i wytrzymaliśmy. Wytrzymamy i teraz. Postęp wymaga ofiar. Dopiero do rynku w eterze»(...)

LIETUVOS AIDAS

"NIE ZEMSTA, LECZ SPRAWIEDLIWOŚĆ" — rozmowę z posłem na Sejm Algirdasem Endrukaitisem przeprowadził Stasys Valys — na temat archiwów KGB oraz działalności Centrum Badania Ludobójstwa Mieszkańców i Ruchu Oporu Litwy?

« — Kiedy i z jakiej przyczyny powstał konflikt?

— Po tym, gdy naruszając uchwałę Sejmu premier Šleževičius 8 października 1993 r. przedstawił Sejmowi kandydaturę Skuodisa do zatwierdzenia. Powstała wrzawa, nie uzgodniono tego bowiem ustawowo z organizacjami więźniów politycznych i zesłańców. Wtedy większość sejmowa postanowiła dokonać poprawki we wcześniejszej uchwale i uczyniła to 21 grudnia 1993 r. Tą zmianą na wniosek J. Karosasa odrzucono pojęcie rozumienie z 16 lipca i z uchwały skreślono słowa — **więźniowie polityczni i zesłańcy**. Ludzie ci odebrali to jako podstęp, pogardę i upokorzenie.

— Czy jest też więcej motywów konfliktu?

— 30 listopada 1993 r. w imieniu DPPL G. Jurkunaitė wniosła projekt uchwały Sejmu, likwidujący powołaną 31 października 1990 r. komisję praw uczestników ruchu oporu, nawet nie zasięgając rady i nie informując organizacji więźniów politycznych i partyzantów. Ta uchwała obecnie jest jak gdyby odroczona, nie zgłaszana do dyskusji, ale z przewidywanych 39.000 litów w budżecie na rok 1994 pozostawiono tylko 8 tys.

13 stycznia br., gdy więźniowie polityczni i zesłańcy (posłowie na Sejm) z uroczystego posiedzenia Sejmu nieśli kwiaty dla uczczenia ofiar ruchu oporu i protestujących w celach KGB, po lewej stronie rozległo się: "Bandyci". Przypomina to nam obraz z lat powojennych.

22 grudnia 1993 r. DPPL (P. Papovas) zgłasza nowelizację uchwały o realizowaniu ustawy o obywatelstwie Litwy, na mocy której osobom ze struktur represyjnych ZSRR (KGB, NKWD i in), które sposobem oszustwa i bezprawnie uzyskały obywatelstwo Litwy, pozostawia się obywatelstwo, są one legalizowane i amnestionowane...

— Może ich nie jest tak dużo, może nie warto nadawać większego znaczenia?

— Na Litwie pracowało około 2000 zdrowych pracowników KGB. Prócz tego, jest jeszcze 1300 emerytów KGB. Wszyscy nie są zarejestrowani. Większa ich część wykonywała swoją pracę do sierpniowego puczu i gdyby pucz się powiódł, aktywnie spełniliby funkcje represyjne. Ich nie przesłuchano, nie składali oni wyjaśnień i sprawozdań z działalności wrogiej wobec Litwy, nie ujawnili swej agentury, informatorów. Przypomnijmy: ostatni zapis werbunku agenta w dokumentach litewskiego KGB pochodzi z 22 sierpnia 1991 r.

12 marca 1993 r. rząd naruszając uchwałę Prezydium Rady Najwyższej z 23 grudnia 1991 roku zezwolił na pracę funkcjonariuszy KGB w służbach bezpieczeństwa i inwigilacji. Można jeszcze przypomnieć, że prokuratura i służby bezpieczeństwa Litwy również nie ruszają byłych struktur KGB, nie badają łączności z Litwinami zagranicznymi (pod osłoną KGB), spółdzielni "Planeta" i in. Wszystko to budzi nieufność i myśl, że na tym lub innym szczeblu chociażby ustnie porozumiano się z władzami rosyjskimi, aby nie ruszać ludzi służb specjalnych. Jest to zdrada interesów bezpieczeństwa państwa, a nie tylko historia, od wewnątrz bowiem metodycznie i profesjonalnie, w warunkach cieplarnianych burzy się państwo.

— Powróćmy do archiwum. Jakie jest jego znaczenie?

— Zawiera ono blisko 300 tys. różnych teczek. To materiał unikalny. Największą część sanowią sprawy karne. Wszystko to ludzie wycierpieli, zrosili krwią i łzami, więc mają moralne prawo, aby zabrać głos i mieć gwarancję, że ich dokumenty nie zostaną zakonserwowane, lecz będą dostępne. Centrum badania Ludobójstwa i Ruchu Oporu Mieszkańców Litwy traci sens bez archiwów. W Niemczech archiwami bezpieczeństwa zajmuje się pastor J. Gauke. Razem z nim materiały porządkują i analizują byli aktywni społecznicy, ale w żadnym wypadku nie dawni przeciw-

(Dokończenie na str. 11)

(Dokończenie ze str. 10)

wiście nomenklatury, ich zwolennicy lub ubowcy. Społeczeństwo powinno zaufać. W Niemczech sporo fachowców przy rozpadzie NRD w bezpośrednim sensie zajęli archiwa i zostali tam, by pracować»(...).

RESPUBLIKA

*** "BEZ PRAWA OBRONY"** (wtorek, autor Gintautas Jankauskas):

* «Danych o tym, ile nieletnich dzieci w ubiegłym roku ucierpiało na tle nadużywania mocy dorosłych, nie udało się uzyskać w żadnej instytucji praworządności. Taką statystyką w naszym kraju nikt się po prostu nie zajmuje. A gdyby i były takie dane, to niewątpliwie nie byłyby pocieszające. Umownie wykroczenia w stosunku do nieletnich można podzielić na dwa rodzaje. Pierwszy — gdy dzieci doznają przemocy we własnej rodzinie. Drugi — gdy nieletni padają ofiarą różnych zboczeńców, seksualnych maniaków, innych przestępców.

Niemal codziennie w komunikatach MSW o wypadkach i przestępstwach można zauważyć, że ofiarami różnych zboczeńców seksualnych maniaków, morderców, złodziei mieszkaniowych i in. coraz częściej stają się nieletni. A propos, poszkodowani nierzadko pochodzą nie tylko z rodzin alkoholików lub włóczęgów. Dzieci zazwyczaj cierpią z powodu tego, że rodzice nigdy im nie objaśnili, jak się należy zachowywać z osobami postronnymi i nieznajomymi. Prasa zagraniczna podaje sporo porad, z którymi, każdy z rodziców powinien zapoznać swe dziecko. Oto kilka z nich.

* Jeśli zostałeś sam w domu, nie otwieraj drzwi żadnej obcej lub mało znajomej osobie, nieważnie jak się przedstawi.

* Nie strać się, jeśli będąc w domu usłyszysz, że ktoś usiłuje otworzyć drzwi zewnętrzne. Głośno zapytaj: "Kto tam?"

* Jeśli nieznajomi mimo wszystko usiłują otworzyć drzwi, niebawem dzwoń pod numerem "02" na policję i dokładnie wskaż adres, po czym wyjdź na balkon lub otwórz okno i wzywaj na pomoc sąsiadów lub przechodniów.

* Nie zapraszaj do domu nieznajome lub mało znajome dzieci.

* Nie chwal się przed otoczeniem, jak drogie rzeczy mają w domu twoi rodzice (wideo i audiomagnetofony, biżuteria, odzież i in.).

* Na pytanie, zadane przez telefon, czy są w domu ojciec lub mama, masz odpowiedzieć, że są teraz zajęci i zapytać, komu i kiedy mają przedzwonić.

* Na pytania nieznajomych, czy są w domu rodzice, najlepiej jest zawsze odpowiadać, że są w domu.

* Nie należy na ulicy wdawać się w rozmowy zupełnymi, jeśli nawet znasz ich. Osoba nietrzeźwa często bardzo się zmienia i jej czyny mogą być okrutne i nieobliczalne.

* Jeśli nieznajomi proponują posłuchać muzyki, obejrzeć wideofilm, zabawić, pokazać jakieś zwierzę lub coś innego, nigdy się nie śpiesz. Przede wszystkim poradź się ze swoimi rodzicami lub innymi dobrze znajomymi osobami i dorosłymi.

Należy przekonać swe dziecko, że niektórych spraw nie wolno ukrywać przed rodzicami, nawet, jeśli obiecało ono nikomu o tym nie mówić. Właśnie to wielu zboczeńców i gwałcicieli usiłuje zaangażować dzieciom».

*** "TRAKTAT — TYLKO PRZYCHYLNYM TŁEM STOSUNKÓW"**. Rozmowa kor. Algimantasa Żukasa z ministrem spraw zagranicznych Povilasem Gyhysem:

«– Czy podpisanie tego traktatu oznacza, że problem generała L. Żeligowskiego został już rozstrzygnięty, czy jeszcze się do niego powróci — w sferach dyplomacji, władzy?..

— W toku negocjacji ustaliliśmy, iż możemy i dalej dyskutować na ten temat, gdyż jesteśmy państwami demokratycznymi, przynajmniej chcemy zostać nimi. Dyskusja z pewnością nie umilknie. Prawdopodobnie więcej dyskutować będą historycy. Wydaje mi się, że musimy korzystać teraz z zasad, charakterystycznych dla doby obecnej. Europa XXI wieku będzie inna. Problemy, które dziś nas tak bardzo nurtują, z pewnością wyglądać będą inaczej.

— Czym wobec tego może pan wytłumaczyć niezmiennie "natarcie" opozycji z powodu tego traktatu?

— Widzę dwa powody. Po pierwsze, gnoseologiczny i psychologiczny — jak ludzie rozumieją. Jeśli w wielu z tych ludzi w rzeczywistości pragnienie dla państwa. Chcą oni, aby państwo przyjęło odpowiednie kroki, w ich przekonaniu, korzystne dla Litwy. Nikt nie może zabronić tym ludziom takiego myślenia. Niemniej odpowiedzialność za kierowanie państwem spada na rządzących. Każda władza napotyka problemy. Dziś trzeba rozwiązać dylemat: albo nie mamy traktatu, albo mamy taki, jaki w tej chwili jest możliwy. W moim przekonaniu pierwsze jest gorsze (...).

— W takim razie dobrze by było poznać pańską opinię na temat oświadczeń pana Ozolasa nie tylko odnośnie traktatu, ale też ambasadora Polski. Jak się wydaje, wzbudziło to pewne napięcie, aczkolwiek Polska nie przyjęła pana Ozolasa tak uroczyście, jak jesteśmy do tego przyzwyczajeni.

— Uważam to za brak odpowiedzialności politycznej. Byłem po prostu zaszokowany tym artykułem. Obraził on nie tylko pana Widackiego. Dostało się i Niemcom, i Rosji. Wszystko zostało uogólnione — była mowa o narodach. "A priori" ganiono Zachód, Wspólnotę Europejską jedynie za to, że być może opowiedzą się za tym traktatem. Stwierdzało się, że zadowalamy roszczenia Polski wobec suwerenności Litwy na jej ziemiach południowo-wschodnich i wschodnich. Skąd taki wniosek? R. Ozolas otwarcie mówi, że musimy pretendować do terytoriów państw ościennych. Być może przyczyna tkwi w tym, że niektórzy nasi politycy zwykli działać bez sprzężenia zwrotnego, zwykli krytykować, atakować od roku 1988. A z cybernetyki wiemy: system bez sprzężenia zwrotnego traci więź z rzeczywistością».

***"SAJUDIS — TO JUŻ MUZEUM"**. Jest to publikacja Arvydasa Juozaitisa z piątkowego numeru:

«Mistyczne kierownictwo Sajudisu już zamierza złożyć, (a może już złożyło) w instancjach władzy prośbę o założenie w Wilnie, na alei Giedymina 1 muzeum Sajudisu. Różnie można oceniać ten pomysł. Zależnie od tego, kto i co widzi w cieniu Sajudisu: orła czy wróbla. Stojący w tym cieniu, chcieliby, oczywiście... muzeum chwały? Przeszłości? I nic, jak się wydaje, poza tym.(...).

W związku z Muzeum Sajudisu powstaje pytanie innego rodzaju: kto dziś ma prawo traktować historię jako szyld swój własny? Sądząc z obecnej sytuacji zamierzają to zrobić uzurpatorzy budynku, tj. nowa partia polityczna. Przyswajając siedzibę Sajudisu, niewątpliwie pretenduje też do czegoś innego. Już nieraz mówiono, że Partia Konserwatystów jest kontynuatorką Sajudisu. Niestety, jest to kolejny blef (...).

Kierując się zdrowym rozsądkiem żywy nie ma prawa wznosić sobie pomnika. Pamięci Sajudisu, a tym bardziej muzeum nie może przyswoić żadna partia czy grupa polityczna Litwy. Zbyt wielkie i wszechstronne to było zjawisko, nawet cud, którego nie jest w stanie ogarnąć żaden polityk obecnego pokolenia. Potknie się każdy przed pamięcią Sajudisu, kto zechce uwięzić go w muzeum, wypisując pod zdjęciami hasła polityczne. Wiadomo przecież, że siedzibą Sajudisu jest cały kraj, a nie jeden dom i wiadomo, że jego eksponaty są nie pod szkłem, lecz w każdym sercu. Te wielkie czasy płynęły nie (tylko) wodami polityki.

Niestety, wielu ludzi nie chce tego przyznać, a raczej postarało się zapomnieć o tym. Dlatego więc śpieszą z zakładaniem spolityzowanych muzeów, aby pamięć prawdziwego życia zdławić w najciemniejszym zakamarku swojej świadomości. Wielu rzeczywiście zepsuła polityka, której założenia wymagają, aby nawet z najmarniejszego korzenia zrobić wywar. Nawet z rzeczy świętych.

Ludzie znający się na sprawach własności powiadają, że pod sztandarem muzeum łopatać będą zupełnie inne z natury duchy, którym daleko będzie do pamięci o Sajudisie. Niestety, już się to stało faktem. Partia Konserwatystów chcąc się ulokować w domu przy al. Giedymina szykuje szyld muzeum. W podobny sposób w swoim czasie historyczny gmach zajął też dziennik tej partii. Wciąż ta historia...

Los nie do pozazdroszczenia — coraz więcej przeszłości i coraz mniej przyszłości».

LIETUVOS rytas

*** "W DOMU PREZYDENTA "ENII" ZNALEZIONO ARSENAŁ BRONI PALNEJ"** — (numer środowy, autor Feliksas Telksnys):

«Niedawno "Lietuvos rytas" pisał o "Enii". Ta firma handlująca zabawkami i audioaparaturą w gazetach zamieszczała ogłoszenia o przyjmowaniu wkładów, za które płaci solidne odsetki. Jak twierdzą właściciele wkładów, przez pewien czas wszystko układało się pomyślnie — wypłacano odsetki, zwracano wkłady. Jednak mniej więcej przed miesiącem klientom, którzy chcieli odebrać pieniądze, zaproponowano poczekać. Przewidując, czym się może zakończyć takie czekanie, niektórzy zwrócili się do sądu.

Dowiedziawszy się o chwiejnym stanie "Enii" podążyli za nimi kredytorzy. Przed paroma tygodniami na zebraniu kierownictwo firmy uspokajało swych klientów mówiąc, że "Enija" nie zbankrutowała, ma pokaźne mienie. Jej działalność zakłóciła panująca ostatnio na Litwie masowa psychoza wycofywania wkładów.

W toku sprawdzania działalności tej firmy funkcjonariusze policji ekonomicznej m. Wilna wykryli różnego rodzaju naruszenia. Wyjaśniono, że "Enija" nigdzie nie rejestrowała umów zawieranych z klientami, które określano nie jako umowy o pożyczkach, lecz o przechowywaniu.

Funkcjonariusze stwierdzili, że faktycznie umowy te są nieprawomocne. Poszczególne dokumenty niszczono przy pomocy stojącej w biurze maszyny do krajania papieru.

Przedwczoraj firmie "Enija" wytyczono sprawę karną. Funkcjonariusze policji ekonomicznej twierdzą, że nie śpieszyli, dali firmie czas na rozliczenie się jej z klientami. Obiecała, lecz nie uczyniła tego.

Obecnie kilkuset klientom "Enija" jest dłużna ponad milion dolarów USA. Zdaniem policjantów, nadzieje na odzyskanie tych pieniędzy są znikome. Konto firmy jest praktycznie puste, dom prezydenta firmy w Awiżeniach w rejonie wileńskim zastawiono bankowi, towary "Enii" trudno zrealizować. To przeważnie zabawki, urządzenia do fajerwerków.

Wczoraj o 7.30 rano funkcjonariusze policji ekonomicznej zapukali do drzwi domu prezydenta "Enii" Evaldasa Naujikasa. Policjanci mówią, że dom w Awiżeniach przypomina pałac. Trzypiętrowy, otoczony półtorametrowym żelbetowym murem. Drzwi otwierają się po naciśnięciu guziczka na zdalnie sterowanym pulpicie. Wnętrze również oszołomiło policjantów przepychem — podziemne garaże, basen, drogie zagraniczne meble, dywany, sprzęt techniczny. Spośród kilku telewizorów najbardziej wyróżniał się "Panasonic" o przekątnej znacznie ponad metr.

Wchodząc do wnętrza funkcjonariusze zastali dwóch atletycznie zbudowanych młodzieńców, uzbrojonych w pistolety "Makarow". Oświadczyli, że chronią prezydenta "Enii" przed rozwścieczonymi kredytorami. Przedstawili się jako pracownicy służby ochrony Ministerstwa Finansów — R. Tamašauskas i R. Tijunonis. Jednak nie okazali ani legitymacji, ani pozwolenia na noszenie broni.

Prócz dwóch ochraniaczy, w domu-twierdzy był prezydent "Enii" E. Naujikas i główny księgowy D. Jakučionis z żonami. Na rewizję najbardziej oburzała się żona prezydenta, gdyż funkcjonariusze wyłączyli olbrzymi telewizor, a w tym czasie pani domu z zainteresowaniem oglądała serial "Po prostu Maria". Prezydent właśnie się schował od funkcjonariuszy w labiryntach dużego domu. Po pewnym czasie udało się go odszukać w kącie jednego z garaży, w lodowatej wodzie po kolana. Później mówił, że przestraszył się, gdyż myślał, że napadła mafia.

W toku rewizji zabrano i opisano różne przedmioty wartości mniej więcej 240 tys. litów. To kosztujący ponad 100 tysięcy "Toyota Celica", wideokamery, telefony komórkowe, waluta, wyroby jubilerskie ze złota. Największą niespodzianką było znalezienie broni. Dwa pistolety E. Naujikas oddał sam, a jeszcze siedem pistoletów i rewolwerów oraz samodziałowy urzyn, niemal dokładną kopię karabinu maszynowego "Uzi" znaleziono w różnych miejscach — schowane na półkach na książki, w kuchni między naczyniem.

W jednym pokoju znaleziono niewielki sejf. Gospodarz powiedział, że nie może go otworzyć, gdyż nie ma klucza. Wraz z innymi rzeczami sejf przewieziono do policji ekonomicznej. Specjalnie wezwany fachowiec otworzył sejf. Było tam jeszcze sześć bojowych pistoletów i rewolwerów różnych marek, naboje i kajdanki.

Zatrzymany prezydent firmy "Enija" E. Naujikas powtarzał, że firma nie zbankrutowała, przeszkadza się jej pracować. Oświadczył, że broń nie należy do niego, poprosił o jej przechowanie kolega, który niedawno zginął w wypadku samochodowym. Takie wyjaśnienia jedynie wzbudziły uśmiech funkcjonariuszy policji ekonomicznej.

Wczoraj znalezioną bronią interesowali się funkcjonariusze, badający zorganizowane przestępstwa. Znalezienie tak wielkiej ilości broni jest rzadkim wydarzeniem» (...)

ЭХО ЛИТВЫ

*** "ROSYJSCY NIEWOLNICY"** — "Litieraturnaja Gazieta" (autor Jurij Szczekoczichin) anonsuje: przed z górą wiekiem w USA zniknęło niewolnictwo, aby pojawić się ponownie już dziś u rosyjskich właścicieli niewolników.

Oto, co zawierał list, który przywiozłem z Waszyngtonu:

«Floryda — dokładniej — Miami... Rosjanie i in. obywatele WNP znajdują tu pracę prędko. Przede wszystkim przy pokrywaniu dachów i rekonstrukcji domów, które uszkodził huragan. Płacą tu regularnie i dosyć znośnie: 5-6 dolarów za godzinę. W ogóle, to "żyć" można. Ale znowu trudność — nie dlatego, że Rosjanie źle pracują, a z tej przyczyny, że na Florydzie obowiązują surowe prawa dotyczące nielegalnej siły roboczej i uchylania się od płacenia podatków. Firmy powstają i pryskają niczym bańki mydlane. Ludzie pozostają bez pracy, ale w odróżnieniu od Nowego Jorku, gdzie pośrednictwo pracy jest niedostępne z powodu liczby interesantów, tu, odwrotnie, pracy nie brakuje: białych zatrudniają chętnie... Menadżer (jego imię i adres — J. Sz.) lubi Rosjan i płaci im co najmniej 4 dolary 25 centów za godzinę. Zupełnie przypadkowo nabyłem bezpłatną kartę sex-baru (tu nazwa — J. Sz.), uprawniającą do odwiedzenia tego lokalu i bezpłatnego wypicia piwa... Postanowiłem nieco odpocząć i poszedłem tam... Zakład dość przytulny i licznie odwiedzany. Prócz Amerykanek i Hiszpanek pracują tu również dziewczęta rosyjskie... Od tego czasu, gdy trafiłem tam jako "pusboy" (moim zdaniem, jest to coś w rodzaju wykidajły, przynajmniej tak mi wyjaśnili moi amerykańscy przyjaciele — J. Sz.) i dotąd, gdy musiałem uciekać z Miami, było ich sześć. Pochodziły z miast Rosji i WNP, niektóre są zamężne i mają dzieci. Różne są przyczyny "zatrudnienia się" w tej pracy. Ale, naturalnie, nie z dobrego życia. Pieniądze przyzwoite, ale gospodarz i menadżer — to skończeni łajdacy. W przeszłości kryminaliści, zbiegli z Rosji, z wyrokami za narkotyki, przy czym nadal zajmują się tym obecnie... To straszni ludzie. Tańce do reszty rozebranych dziewcząt — to zasłona , w rzeczywistości dzieją się tu zupełnie inne rzeczy, stanowiące jedno ze źródeł dochodu... Dla bogatego faceta wybierają "świeży towar" o dobrych manierach i powierzchowności, a ten "wynajmuje" go na ile wystarczy pieniędzy...

Niektóre w ten sposób zarabiają spore pieniądze według pojęć rosyjskich, wracają, ale nie wiadomo dlaczego pozostają bez dolarów. Ich od razu albo obrabowują, albo czynią jeszcze coś z nimi... Z tego wyciągnąłem wniosek: ludzie, dostarczający dziewczęta z Rosji, są to ci sami, którzy potem oczekują je w domu...».

Stop. Chyba tymczasem wystarczy...

Nieprzypadkowo pomijam nazwy i nazwiska. Obawiam się o chłopca, który to wszystko napisał. W oficjalnym liście. Do oficjalnego urzędu — ambasady Rosji w Waszyngtonie.

Chciał uratować dziewczynę — również naszą, która trafiła tu drogą oszustwa. Prosił, aby nie ruszać jej. Wyśmiano go. Gdy zaczął żądać, pobito.

Uciekli w nocy.

Bez dokumentów i pieniędzy... Aby potem znaleźć się w więzieniu emigracyjnym, skąd właśnie został wysłany ten list, którego tylko niewielkie fragmenty zacytowałem... Naszych uratowali nasi — ambasada rosyjska, która pomogła im w powrocie do kraju.

Uratowali również przed naszymi.

Chyba już w każdej naszej gazecie można przeczytać ogłoszenia, że pewne firmy mogą urządzić na pracę w USA...

Ale ile jest ogłoszeń w naszych gazetach, że "oczekujemy i urządzimy", dokładnie tyle samo jest również w rosyjskojęzycznych amerykańskich pismach, że "załatwiamy zaproszenia". Przywiozłem do Moskwy cały plik takich wycinków: "zagwarantowane załatwienie papierów", "prawo do pracy", "zaproszenia" (w gościnę, na stałe i komercyjne) w krótkim terminie, "zaporoszenie biznesowe. "Załatwiamy robocze zaproszenia w najkrótszym terminie po najniższych cenach".

Przy niektórych ogłoszeniach pracownicy konsulatu generalnego specjalnie dla mnie porobili uwagi: "zaproszenia od nieistniejących osób". Takie fałszywe papiery stanowią około 70 proc. ich ogólnej liczby.

Również w nowojorskim konsulacie generalnym pokazano mi fałszywe zaproszenia, potwierdzone sfałszowanym podpisem konsula generalnego (wzór przytaczam w gazecie). Jak mi powiedziano, w ostatnim okresie wykryto ponad 70 takich zaproszeń. "Najpewniej wykorzystują już do podrabiania podpisów technikę laserową" — wyraził przypuszczenie pracownik konsulatu.

Jak rozumiem, ta pomoc w załatwieniu wiz zarówno do Rosji, jak i z Rosji jest zyskownym interesem. Inaczej bowiem, wątpliwe, czy córka Władimira Szumiejki — Siedowa w ciągu dłuższego czasu zamieszczałaby w Ameryce swe ogłoszenia, że "może w ciągu 24 godzin załatwię wizę do Rosji..."

Ale jeszcze więcej otrzymuje ten, który realizuje "hurtowe dostawy" naszych biedaków do USA: jak powiedział odpowiedzialny pracownik naszej ambasady w Waszyngtonie, który najczęściej musi stykać się z takimi losami, suma sięga 10-15 tys. od każdej osoby.

A jak sami "niewolnicy"?

Pracują: wynagrodzenie w sklepach warzywnych Brighton — 2 lub 3 dolary na godzinę przy 12-godzinnym dniu pracy z 15-minutową przerwą.

Żyją: albo w jednym pokoju z takimi samymi "nielegalniakami" — 10 dolarów dziennie za łóżko... Albo w ogóle w piwnicach i składzikach (...)

Przygotowała Krystyna ADAMOWICZ

Duży wybór części zamiennych

Czy znasz księgarnię przy sklepie „Vaivorykštė" w dzielnicy Karolinki (ul. Žvaigždžių 20, dojazd trolejbusami 11, 16, 3, 9). Właśnie tam na specjalnym stoisku kupisz najbardziej poszukiwane części zamienne do samochodów marek zachodnich.

Zapraszamy!

(Zam. 257)

TANIO SPRZEDAM

firmie zagranicznej lub osobie prywatnej wykupioną, ogrodzoną parcelę 4 ha w malowniczym zakątku Litwy, przy autostradzie, z niewyposażonymi budynkami produkcyjnymi. Są podziemne zbiorniki, teren uzbrojony. Nadaje się do działalności produkcyjnej, komercyjnej, usługowej. Specyfika budynków umożliwia współpracę z firmami zagranicznymi.

Kaunas, tel. (8-27) 23-80-85 po godz. 17.

(Zam. 298)

STALE DROGO SKUPUJEMY CZEKI INWESTYCYJNE.

Vilnius, tel. 22-10-24, 62-26-45, od godz. 10 do 17.

(Zam. 234)

SPRZEDAJEMY

CEMENT

w workach.

Vilnius, tel./fax: 48-09-61, 47-01-28.

(Zam. 279)

SPRZEDAJĘ SAMOCHODY:

Ciężarowy IVECO 1985 r. (udźwig 2 t) 5.300 USD.

Ciężarowy IVECO 1985 r. (udźwig 4 t) 8.800 USD.

Vilnius, tel. 77-36-16 od godz. 8 do 18.

(Zam. 300)

UCZĘ

przyśpieszoną metodą litewskiego języka potocznego.

Vilnius, tel. 42-01-93 od godz. 20.

(Zam. 304)

KUPUJĘ

dolary USA i marki niemieckie.

Vilnius, tel. 35-40-27.

(Zam. 208)

Wyrazy szczerego współczucia Leokadii KOTŁOWSKIEJ z powodu zgonu Brata Kazimierza składa zespół Suderwskiej Szkoły Podstawowej w rejonie wileńskim

OKAZJA!

„PRZYJACIÓŁKA", „PANORAMA", „KOBIETA I ŻYCIE" oraz inne czasopisma z Polski najtaniej do nabycia w księgarni „Saturnas", w hollu samorządu rejonu wileńskiego (Rinktinės 50) oraz w dziale reklamy „Kuriera Wileńskiego", pokój 1114.

DROGO SKUPUJEMY CZEKI INWESTYCYJNE

Vilnius, Kalvarijų 62 (vis a vis rynku), tel. 73-21-72 od godz. 9 do 17.

(Zam. 119)

KUPUJEMY I SPRZEDAJEMY

walutę codziennie od godz. 9 do 20.

Vilnius, Vrublevskio 2, obok pl. Katedralnego, tel. 22-70-17.

(Zam. 195)

SPRZEDAJĘ

dolary USA i marki niemieckie.

Vilnius, tel. 75-25-74.

(Zam. 209)

SPRZEDAJĘ

kieszonkowe elektroniczne urządzenia tłumaczące — angielsko-rosyjskie i piętnasto-językowe. 10.500 słów, 150 zdań i wiele innych funkcji.

Vilnius, tel. 73-75-66.

(Zam. 270)

PO WYSOKICH CENACH SKUPUJEMY. ZŁOTO, PLATYNĘ.

Vilnius, Šopeno 5-19, tel. 26-08-07, 46-40-90; Savanorių 36-70, tel. 23-42-00.

(Zam. 283)

We czwartki i soboty dwudniowe rejsowe PODRÓŻE autokarowe DO WARSZAWY.

Vilnius, tel. 22-81-68, w dowolnym czasie.

(Zam. 301)

TOWARY CHIŃSKIE NA REEXPORT Z WARSZAWY:

* kołdry puchowe * kurtki wiskozowe * spodnie bawełniane * koszule * bielizna damska * swetry * zabawki * artykuły szkolne * torby damskie.

Atrakcyjne ceny.

Zapraszamy do The New World Int. Sp. z.o.o. Warszawa, tel./fax. (22) 25-78-26, ul. Lwowska 2a m 18.

(Zam. 1-7)

FIRMA

DOMUS OPTIMA

Firma pomaga zwrócić kredyty, oddane pod zastaw nieruchomości.

Vilnius, tel. 223-226.

(Zam. 281)

Firma prywatna zatrudni pracownicz kę do lat 35 z dobrą znajomością języków litewskiego i polskiego oraz mającą nawyki księgowości.

Vilnius, tel. 77-75-32 w godz. 9.00 - 17.00.

(Zam. 294)

SKUPUJEMY ZŁOTO, PLATYNĘ ROZLICZAMY SIĘ OD RAZU!

Pracujemy każdy dzień od godz. 9 do 20. Vrublevskio 2, koło placu Katedralnego, Vilnius, tel. 22 70 17

FIRMA KUPUJE CZEKI INWESTYCYJNE.

Vilnius. Poczta główna; Justiniškių 62a, sklep „Świat Dziecka", tel. 22-89-20, 65-26-18, 61-74-00.

(Zam. 212)

KALENDARIUM

* Środa (23.III) jest 82 dniem 1994 r. Do końca roku 283 dni.

* Znak Zodiaku — Baran.

* Imieniny: Feliksa, Pelagii, Pelagiusza, Oktawiana.

* Wschód Słońca — 6.15, zachód — 18.36. Długość dnia 12 godz. 21 min.

POGODA

Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 23 marca zachmurzenie z przejaśnieniami, przelotne opady, wiatr południowo-zachodni. Temperatura w dzień 2 – 4 stopnie ciepła.

W ciągu następnych dwóch dni, wietrzno, niewielkie opady. Temperatura w nocy od 0 do +5, w dzień 2 – 7 stopni ciepła.

TELEWIZJA

ŚRODA, 23 MARCA

LTV

7.30 — Program. 7.35 — Audycja inform. 8.00 — Wiadomości w jęz. franc. 8.25 — Wiadomości w jęz. niem. 8.50 — Album rodzinny. 18.00 — Wiadomości. 18.10 — Dziennik BBC. 18.40 — Wiadomości (ros.). 18.50 — Filmy anim. dla dzieci. 19.30 — Słowo chrześcijanina. 19.45 — Serial „Psi dom". 20.15 — Studio partyjne. 21.00 — Panorama. 21.35 — Brzeg. 22.35 — Magazyn muz. „Terra Musica". 23.15 — Dziennik wieczorny. 23.35 — Piętro 18/17.

BAŁTYCKA TV

18.00 — Program TVP. 20.30 — Wiadomości. 20.35 — Film „Świąteczny dzień". 22.00 — Sport litewski. 22.30 — Nowości bałtyckie. 22.45 — Wystawy, wystawy... 23.00 — Film „W wirze burzy". 24.00 — Program TVP.

TELE-3

7.00 — Dziennik CNN. 7.30 — Lekcja jęz. ang. 7.33 — Wiadomości. 7.40 — Muzyka. 8.00 — Aerobic i sport. 8.30 — Filmy anim. 9.00 — Muzyka. 10.35 — Film. 12.20 — Lekcja jęz. ang. 13.00 — Dziennik CNN. 13.25 — Serial „Santa Barbara". 14.15 — Entree. 14.30 — Wakacje w raju. 14.57 — Lekcja jęz. ang. 15.00 — Filmy anim. 16.00 — Cele sportu. 17.00 — Muzyka. 18.00 — Dookoła Europy. 18.30 — Program z Jurborka. 19.00 — Wieści. 19.20 — Lekcja jęz. ang. 19.25 — Ze wszystkimi szczegółami. 19.35 — Serial „Santa Barbara". 20.25 — Informacje Tele-3. 20.40 — Wiadomości. 20.45 — Dziennik CNN. 21.15 — Muzyka. 21.30 — Lekcja jęz. ang. 21.33 — Wolne słowo. 22.00 — Film „Ręka poruszająca kołyskę". 23.45 — Lekcja jęz. ang. 23.50 — Muzyka.

WARSZAWA

10.00 — Wiadomości. 10.15 — Mama i ja. 10.30 — Domowe przedszkole. 10.55 — Porozmawiajmy o dzieciach. 11.00 — „Tajemnica starej kopalni" (5) — serial prod. australijskiej. 11.50 — „Taki jest świat" — magazyn reporterski. 12.20 — Klub dobrej książki. 12.35 — Reportaż. 13.00 — Wiadomości. 13.15 — Magazyn notowań. 13.45 — Dla młodych widzów. 13.30 — 16.55 — Telewizja edukacyjna. 17.05 — Dla młodych widzów. 17.50 — Muzyczna Jedynka. 18.00 — Teleexpress. 18.20 — Klinika zdrowego człowieka. 18.40 — Reportaż. 19.00 — „Tajemnice starej kopalni" — serial prod. australijskiej. 20.00 — Wieczorynka. 20.30 — Wiadomości. 21.15 — Mecz piłki nożnej drużyn młodzieżowych Portugalia — Polska oraz MŚ w łyżwiarstwie figurowym na lodzie. 23.10 — „Leonard Pietraszak i jego goście". 24.00 — Wiadomości. 0.15 — Gorąca linia. 0.25 — Muzyczna Jedynka. 0.30 — „Mały przestępca" — film kryminalny prod. franc. 2.10 — Nocne czuwanie bez butelki.

OSTANKINO

5.15 — Gimnastyka. 5.30 — Poranek. 7.45 — Przegląd rynku nieruchomości. 8.00 — Dziennik. 8.20 — „Sroka". 8.40 — Klub podróżników. 9.25 — Film anim. 9.40 — Film „Sztylet" (2). 10.50 — Ekspres prasowy. 11.00 — Dziennik. 11.20 — Serial „Goriaczew i inni". (18). 13.00 — Mistrzostwa świata w łyżwiarstwie figurowym. 15.15 — Film anim. „Tomek Sawyer". 15.40 — Dżem. 16.10 — Klub 700. 16.40 — Towarzyski mecz piłki nożnej Irlandia — Rosja. Podczas przerwy o 17.30 — Dziennik. 18.45 — Dokumenty i losy. 18.50 — O pogodzie. 18.55 — Program autorski E. Riazanowa. 19.40 — Dobranocka. 20.00 — Dziennik. 20.35 — O pogodzie. 20.45 — Film „Lekarz wojskowy". 22.30 — Ekspres prasowy. 22.40 — Mistrzostwa świata w łyżwiarstwie figurowym. Podczas przerwy o 23.00 — Dziennik.

CZWARTEK, 24 MARCA

LTV

7.35 — Program inf. 8.00 — Wiadomości w jęz. franc. 8.25 — Wiadomości w jęz. niem. 8.50 — Niem. program eduk. 18.00 — Wiadomości. 18.10 — Nowości BBC. 18.40 — Wiadomości (ros.). 18.50 — Dla dzieci. 19.30 — Program ekonomiczny „Australia". 20.00 — Katolickie studio TV. 20.30 — Program sportowy „22". 21.00 — Panorama. 21.35 — Program artyst.-kulturalny. 22.35 — Serial „Bystrolosaski pogląd" (3). 23.15 — Wiadomości wieczorne. 23.35 — Cd. serialu.

BAŁTYCKA TV

18.00 — Program TVP. 20.30 — Wiadomości. 20.35 — Problemy. Poglądy. Perspektywy. 21.00 — Wędrówka na łono przyrody. 21.30 — „Ja i ty oraz inni..." 22.00 — Spotkania. 22.30 — Nowości bałtyckie. 22.45 — Przegląd Litewskiej Ligi Kozykówki. 23.00 — Kino — moją miłością. Film „Lola Montes".

TELE-3

7.00 — Dziennik CNN. 7.30 — Lekcja jęz. ang. 7.33 — Wiadomości. 7.40 — Muzyka. 8.00 — Aerobic i sport. 8.30 — Filmy anim. 10.00 — Muzyka. 10.40 — Lekcja jęz. ang. 10.45 — Film „Wyspa fantazji". 12.30 — Odmienny świat. 13.00 — Dziennik CNN. 13.25 — Serial „Santa Barbara". 14.15 — Sąsiedzi planety. 14.45 — Muzyka. 14.57 — Lekcja jęz. ang. 15.00 — Filmy anim. 16.00 — Cele sportu. 17.00 — Muzyka. 18.00 — Dookoła Europy. 18.15 — Muzyka. 18.30 — Program z Poniewieża. 19.00 — Wieści. 19.20 — Lekcja jęz. ang. 19.25 — Ze wszystkimi szczegółami. 19.40 — Serial „Santa Barbara". 20.30 — Witryna. 20.40 — Wiadomości. 20.45 — Dziennik CNN. 21.15 — Muzyka. 21.30 — Lekcja jęz. ang. 21.33 — Film „Ludzie głupieją" (3). 22.00 — Piractwo na Litwie: muzyka. 22.30 — Film. 1.25 — Lekcja jęz. ang.

WARSZAWA

10.00 — Wiadomości. 10.15 — Mama i ja. 10.30 — Domowe przedszkole. 10.55 — Porozmawiajmy o dzieciach. 11.00 — „Gliniarz i prokurator" (1) — serial prod. USA. 11.55 — Muzyczna Jedynka. 12.00 — Kwadrans na kawę. 12.15 — Reportaż. 12.40 — Smoczek czy grzechotka? 13.00 — Wiadomości. 13.15 — Magazyn notowań. 13.45 — Dla młodzieży: „Raj". 14.30 — 16.55 — Telewizja Edukacyjna. 17.05 — Dla młodzieży: „Raj". 17.50 — Muzyczna Jedynka. 18.00 — Teleexpress. 18.20 — Miliard w rozmie — teleturniej. 18.45 — Raport o zagrożeniach. 19.00 — „Koty" (2) — serial dok. prod. ang. 19.30 — Znaki czasu — magazyn katolicki. 20.00 — Teledysk. 20.10 — Wieczorynka. 20.30 — Wiadomości. 21.00 — „Bilanas" — magazyn rządowy. 21.20 — „Gliniarz i prokurator" (1) — serial prod. USA. 22.15 — Tylko w Jedynce. 23.00 — MŚ w łyżwiarstwie figurowym. 24.00 — Wiadomości gospodarcze. 0.20 — Gorąca linia. 0.30 — Muzyczna Jedynka. 0.35 — „Cztery godziny w My lai" — film dok. 1.40 — To lubię. 2.40 — Program muzyczny.

OSTANKINO

5.15 — Gimnastyka. 5.30 — Poranek. 7.45 — Przegląd rynku nieruchomości. 8.00 — Dziennik. 8.20 — Popatrz, posłuchaj. 8.40 — Serial „Po prostu Maria". 9.30 — Film anim. 9.40 — „Sztylet" (3). 10.50 — Ekspres prasowy. 11.00 — Dziennik. 11.20 — Serial „Goriaczew i inni". (19). 13.00 — Mistrzostwa świata w łyżwiarstwie figurowym. 15.05 — Jak osiągnąć sukces. 15.20 — Film anim. „Tomek Sawyer". 16.50 — Muzograf albo To słyszałem. 16.10 — Do lat 16 i więcej. 16.50 — Technodrom. 17.00 — Dziennik. 17.25 — Labirynt. 17.50 — Dokumenty i losy. 18.00 — O pogodzie. 18.05 — Serial „Po prostu Maria". 18.55 — Program autorski L. Fiłatowa. 19.40 — Dobranocka. 20.00 — Dziennik. 20.35 — O pogodzie. 20.45 — Loteria „Milion". 21.15 — Film „Przybrana siostra". 22.35 — Ekspres prasowy. 22.45 — Dziennik. 22.50 — Mistrzostwa świata w łyżwiarstwie figurowym.

Dyżurni wydania:

Jadwiga PODMOSTKO
Marian BOGDZIUN
Teresa STRUMIŁO
Bronisława MICHAJŁOWSKA
Łoreta BORKOWSKA

KURIER Wileński

Dziennik społeczno-polityczny Sejmu i Rządu Republiki Litewskiej. Ukazuje się od 1 lipca 1953 r.

Nasz adres: Laisvės pr. 60. 2056 Vilnius, Lietuvos Respublika

Kod 67218

Cena 30 ct (w Polsce - 1000 zł.)

Nr rejestracji — 322. Zam. 692

Drukuje Państwowe Przedsiębiorstwo „Spauda"

TELEFONY: redaktor — 42-79-01, zastępcy redaktora — 42-79-04, 42-79-48, sekretarz odpowiedzialny — 42-79-49. DZIAŁY: państwa i samorządu terenowego — 42-78-63, ekonomiczny — 42-78-54, etyki, rodziny i prawa — 42-79-64, prawnik — 42-75-76, szkolnictwa i młodzieży — 42-79-73, 42-69-86, życia politycznego — 42-78-81, życia wsi — 42-79-68, 42-78-90, stołeczny oraz aktualności — 42-79-77, handlu, usług i komunikacji — 42-79-56, literatury i sztuki — 42-79-88, felietonów i sportu — 42-90-63, listów — 42-69-65, komercyjny oraz organizacyjny — 42-72-70, korespondenci: na rejon wileński — 42-78-90, 45-03-95, solecznicki — 52-780, święciański — 44-21-46, trocki i szyrwinckі — 62-42-67, fotokorespondenci — 42-90-81, tłumacze — 42-90-60, 42-72-71, stylіści — 42-72-92, maszynistki — 42-77-72.

Redaktor Zbigniew BALCEWICZ

Biuro ogłoszeń i reklamy — pr. Laisvės 60, 11 piętro, pokój nr 1114. Telefon — 42-69-63. Czynne od 9.00 do 17.00 w dniach pracy.